

Niżej zamieszczony tekst jest wspomnianym referatem ogólnym, syntetycznie ujmującym wyniki żmudnych prac strony polskiej nad niemieckimi podręcznikami, atlasami oraz innymi książkami używanymi w niemieckich szkołach, który stanowił zasadniczą podstawę w pertraktacjach przedstawicieli polskich historyków z niemieckimi. Tekst oryginału referatu przechowywany jest w Archiwum Akt Nowych w Warszawie w zespole Ambasady RP w Berlinie (sygn. 438, k. 72 - 112). Zrezygnowaliśmy z publikowania wykażu zakwestionowanych przez stronę polską podręczników szkolnych, atlasów oraz książek pomocniczych dla uczniów i nauczycieli, który dołączony był do referatu¹¹, zamieszczając informacje bibliograficzne o tych pozycjach w przypisach. Uznaliśmy również za rzecz zbędną podawanie we wstępie szerszego komentarza (poza ogólnymi informacjami o okolicznościach powstania dokumentu), gdyż w naszym przekonaniu tekst mówi sam za siebie.

ROMUALD GELLES (Wrocław)

WYNIKI BADAŃ POLSKIEJ KOMISJI MIĘDZYNARODOWEJ WSPÓLPRACY INTELKTUALNEJ NAD NIEMIECKIMI KSIĄŻKAMI SZKOLNYMI

Liczne zastrzeżenia i zarzuty Komisji, dotyczące doboru i ujęcia materiału historycznego w rozpatrywanych książkach, dadzą się łatwo uszeregować według chronologicznej kolejności faktów, związanych z rozwojem stosunków polsko-niemieckich.

Kwestionowane ustępy dotyczą więc na ogół zagadnień prehistorii, okresu pierwszych Piastów, a w szczególności spraw Śląska, kolonizacji niemieckiej, dziejów Zakonu Krzyżackiego i Pomorza, następnie bitwy pod Wiedniem 1683 r., rozbiorów, polskich spraw narodowych w XIX - XX w., odrodzenia Państwa Polskiego, a wraz z tym ustalenia granicy polsko-niemieckiej, wreszcie stosunków współczesnych. Przedstawienie każdego z tych zagadnień obfituje w liczne nieścisłości historyczne; niezależnie też od szczegółowego materiału, do jakiego uciekają się autorzy dla naświetlenia powyżej wyliczonych tematów, metody, którymi się posługują, są — można by powiedzieć — stałe dla określonego rodzaju zagadnień.

Zacznijmy od prehistorii. Dziedzina ta specjalnie przyciąga naszą uwagę, ponieważ wiemy, że w Niemczech w związku z teoriami rasizmu na zagadnienie prehistorii, łączące się z dziejami Germanów, został w ostatnich czasach położony wielki nacisk. Wiemy, że prehistoria, jako obowiązkowy materiał nauczania w zakresie przedmiotów języka ojczystego, historii i geografii, została wprowadzona na wszystkich szczeblach szkolnictwa niemieckiego. Szczególnie polecana przez instrukcje ministerialne, wiedza prehistoryczna ma być podporządkowana zadaniom wychowawczym w duchu narodowosocjalistycznym. Jak cel ten osiągnąć w myśl przemówienia ministra Fricka na konferencji ministerialnej 9 maja 1933, należy wykazać, że „diese Ostelbischen Gebiete bis über die Weichsel hinaus einst germanischer Volksboden

ferencja w sprawie wydawnictw polskich traktatów międzynarodowych, drugi raz choroba.

¹¹ Tamże, k. 67 - 70.

waren zu einer Zeit, als die slawischen Völker noch als ärmliche Fischer in den Pripetsümpfen hausten”.

Rolę przewodnika dla nauczyciela w realizacji tego zadania stara się spełnić książka Fritza Geschwendta *Handbuch für den Unterricht der deutschen Vorgeschichte in Ostdeutschland* z 1934 r. Poglądy i metody jej autora są więc do pewnego stopnia miarodajne w kwestiach praktyki nauczania szkolnego. Z dziedziną stosunków polsko-niemieckich wiąże powyższą pracę jej temat, zacieśniony do wschodniego terytorium.

Zarzuty przeciw księdze Geschwendta wywołuje przede wszystkim dowolny, tendencyjny i niezgodny z metodą naukową sposób ujęcia zagadnień prehistorii. Pod piórem autora, powodowanego chęcią zadośćuczynienia wymaganiom wychowawczej tezy min. Fricka, wyłożonej we wstępie (str. 23), prehistoria przekształca się w naukę „historii rodzinnego kraju” — „Vorgeschichte ist Heimatgeschichte” (str. 25). Zatracona została zupełnie perspektywa czasu, po krótkich uwagach o życiu pierwotnego człowieka od razu przechodzi nauczyciel do omawiania bytu Germanów na terenach między Łabą a Wisłą. Niezmiernie charakterystyczny dla metod tej pracy jest brak jakiegokolwiek, choćby najbardziej schematycznego, zestawienia okresów chronologicznych kultur prehistorycznych. W planie nauczania (str. 29 - 30) podane zostało zaledwie kilka wskazówek chronologicznych, związanych z rozwojem plemion germańskich, cała też uwaga ucznia skoncentrowana jest na stosunkach germańskich, jak gdyby one wyłącznie wypełniały prehistorię omawianego kraju. Nie są zalecane żadne metody, które by uprzyścipleniły uczniowi trudne rozumienie wielorakości i nawarstwiania prehistorycznych kultur, ogromną rozpiętość tego procesu w czasie oraz płynność granic, zasięgu i wpływów określonej kultury. Żadnych wątpliwości co do naukowych pewników, apodyktycznie podawanych w książce, jedynie teorie polskich uczonych zbijane ostro, na korzyść znacznie mniej uzasadnionych i rozpowszechnionych poglądów niemieckich, np. o kulturze lużyckiej jako illiryjskiej (str. 166). W planie zajęć znajduje się też zalecenie, aby zbijać poglądy Kostrzewskiego-Rudnickiego (str. 30)¹².

Błędnie umieszczone są prasiadziwy Słowian w błotach Prypeci, zupełnie fałszywie przedstawione stosunki w okresie wędrówek ludów w III - V w. Germanie w roli prehistorycznych mieszkańców na terenach od Łaby po Wisłę przedstawieni są tak, że można odnieść wrażenie, jak gdyby byli tam oni autochtonami, stanowiącymi jedyną i zwartą warstwę ludności. Ścisłość zaś naukowa wymagałaby takiego zobrazowania sprawy, aby wyraźnie wystąpiły wędrówki plemion germańskich przybywających na teren już zamieszkały, gdzie w roli przybyszów lub zdobywców przez długi czas stanowili jedynie cienkie nawarstwienie ludności; należałoby wykazać, że szerząc własną kulturę ulegali także obcej, miejscowej. Lecz o tym wszystkim głucho w podręczniku. Natomiast na str. 162 autor zaleca położyć silny nacisk na to, że „inwazja” słowiańska na tereny wschodniemieckie „nur eine Episode, eine Unterbrechung der germanischen und deutschen Besiedlung gewesen ist”. Tu też znajduje miejsce pogląd, że dopiero po dobrowolnym ustąpieniu Germanów „tastet sich der Slave langsam in die Menschenlehren Gebiete vor”, uzupełniony na str. 166 następującym sądem: „Die polnischen Forscher übersehen ge-

¹² Chodzi tu o poglądy zaprezentowane m. in. w następujących pracach: J. Kostrzewski, *Die Ostgermanische Kultur der Spätlatenezeit*. T. 1 - 2, Leipzig-Würzburg 1919; tenże, *Kultura przedhistoryczna*. W: *Polskie Pomorze*. T. 1: *Ziemia i ludzie*. Toruń 1929, ss. 137 - 160; tenże, *Przedhistoryczne związki Śląska z resztą ziem polskich*. Katowice 1936; M. Rudnicki, *Nowe uwagi o zasiedleniu Słowian w dorzeczu Wisły i Odry*. „Slavia Occidentalis” t. 11 : 1932, ss. 82 - 112.

flissentlich, zum Teil bewusst, dass Ostdeutschland über ein Jahrtausend lang germanischer Volksboden war. Erst im frühen Mittelalter sickern slawische Volksteile in das von Germanen freiwillig geräumte¹³ Land ein".

Uderza nas w takim ujęciu prehistorycznych faktów w podręczniku dla nauczyciela niejednorodność terminologii używanej dla określenia ruchów plemion germańskich i słowiańskich. Jeśli wędrówka Słowian nazwana została „inwazją”, czemu przemarsze Burgundów, Wandalów, Gotów potraktowane są inaczej?

Utworzenie Państwa Polskiego przypisane zostało bez żadnych zastrzeżeń Wikingom. W programie nauczania prehistorii, uwzględnionym w książce Geschwendta, znajduje się między innymi punkt *Deutsche Rückwanderer*, obejmujący kolonizację Niemiec i zakładanie wsi i miast na „ojczystych terenach”.

Na zakończenie kursu uczeń ma odpowiedzieć na pytanie: „Was erinnert noch heute in unserer Heimat an die Rückwanderer?” Od razu też podana praktyczna wskazówka, jak kierować odpowiedzią, mianowicie przytoczona jest uwaga, że wiele pierwotnie niemieckich nazw miejscowości i rzek zostało zesłowiańszczone. W dalszym tekście książki dodatkowo podkreślona została specjalnie mocno pragermańskość Śląska za pomocą mapek na str. 80 - 81.

Ten rodzaj środka poglądowego staje się nieraz groźny w rękach autorów, którzy nie dość pilnie baczą, aby mapki używały jednakowej symboliki dla tego samego rodzaju zagadnień, oraz aby zaopatrzone były w odpowiednie wyjaśnienia i komentarze. Jeśli zasady te nie są przestrzegane, może się łatwo zdarzyć, że działająca wzrokowo mapka wywoła fałszywe wrażenie, a że bijąc w oczy ułatwia zapamiętanie, przyniesie to większą szkodę niż nawet fałszywe w tekście pisanym. Mapki dotyczące Śląska w książce Geschwendta, które mają służyć jako wzór dla nauczycieli i jako pomoc szkolna uczniów, są chlubą pomysłowości dydaktycznej: przykuwają wzrok, budzą zainteresowanie, a treść zasadniczą, podaną w tytule, tak wyjaskrawiają, że niejako sama wchodzi do głowy. Są one jednak właśnie przykładem mapek szkodliwych. Szkice bowiem 42 i 43 nie mają żadnego znaczenia dla zagadnienia „pragermańskość” Śląska, szkice zaś 44 i 45 nie są ściśle ani zgodne z przyjętą chronologią, np. prof. Antoniewicz¹⁴ koniec trwania kultury łużyckiej określa na 300 r. p.n.e., po czym — według niego — następuje okres ekspansji Celtów i dopiero od r. 150-1 p.n.e. można mówić o kulturze wandalskiej, a już w okresie 250 - 375 n.e. istnieje od wschodu ekspansja słowiańsko-gocka. Na mapie u Geschwendta Germanie zajmują Śląsk od 500 r. p.n.e., Słowian zaś na Śląsku w ogóle nie ma.

Wśród przykładów, zapytań i objaśnień, które według założeń autora, mają służyć nauczycielom jako podstawa praktyki lekcyjnej, natrafiamy na charakterystykę kultury Słowian. Są to wnioski, które mają być powzięte na podstawie wyexcieczki do muzeum, gdzie uczniowie obserwowali wykopaliska słowiańskie. „Die Funde sehen sehr ärmlich und dürftig aus. Es ist wohl daraus ohne weiteres darauf zu schliessen, das diese Slaven eine recht ärmliche Bevölkerung gewesen sein müssen”, a dalej że „Slaven auf keiner hohen Bildungsstufe standen” (str. 113). Na następnej stronie jest mowa o brudzie Słowian, o braku wśród nich bohaterstwa podczas wędrówek narodów, o tym, że nie posiadają z tego okresu ani pieśni, ani legend. Wszystkie te cechy mają być przeciwstawione kulturze Niemców w tym celu, aby wykazać dzieciom niższość Słowian. Nie trzeba dodawać, jak wątpliwej wartości, nieścisłe i nieuzasadnione są opinie Geschwendta o Słowianach i jak nie-

¹³ Wyrazy podkreślone w tekście podajemy spacją.

¹⁴ W. Antoniewicz, *Archeologia Polski. Zarys czasów przedhistorycznych i wczesnodziejowych ziem Polski*. Warszawa 1928.

sluszną jest metoda podawania i zestawiania wyrwanych wiadomości o kulturze różnych plemion bez wskazania ich dróg rozwojowych.

Współczesne odkrycia prehistoryczne zadają klam poglądom zbyt nisko szacującym kulturę pierwotnych Słowian, głoszonym w Niemczech choćby przez takie wydawnictwa, jak *Deutschland und Polen*, wydane w Berlinie 1933 r. pod red. Alberta Brackmanna. P. W. Unversagt, który opracował w książce tej rozdział *Zur vorgeschichte des Ostdeutschen Raumes*, szeroko omawiając owe „brudy słowiańskie”, spotkał się już z odprawą, np. pióra J. Kostrzewskiego¹⁵. Jednakże nie zaprzestano niestety w Niemczech szerzenia wśród młodzieży tego rodzaju spacznej „nauki”.

Dłużej zatrzymaliśmy się na książce *Handbuch für den Unterricht der deutschen Vorgeschichte in Ostdeutschland* Geschwendta¹⁶, gdyż ujmuje ona zagadnienia prehistorii w sposób, jaki powtarza się w szeregu innych wydawnictw. Tak więc apodyktyczne, bez wyjaśnień stwierdzenie, że w okresie prehistorycznym tereny po Wisłę zajmowali Germanie znajdujemy np. w podręczniku dla nauczycieli *Der deutsche Ostraum im Unterricht*¹⁷, w podręczniku dla młodzieży L. Nehringa¹⁸ *Vaterländische Geschichte* Teil I, u Radiga¹⁹ *Germanischer Lebensraum*, u W. La Baume²⁰ *Ostdeutscheslands Bevölkerung im vorgeschichtlicher Zeit*, u H. Schoeneicha²¹ *Tausend Jahre deutscher Kampf im Osten* i innych.

O siedzibach między Pińskiem a Kijowem informuje również podręcznik dla nauczycieli²² i La Baume²³. Według W. Gehla²⁴ *Geschichte für sächsische höhere Lehranstalten*, margrabia Gero odzyskiwał dla niemczyzny dawne germańskie ziemie (str. 32), u W. Czajki²⁵ *Schlesien, altgermanischer Besitz* podana jest wiadomość, „że Germanie na 500 lat p.n.e. wycieśnili ze Śląska Illirczyków” (str. 6) oraz że Ślężanie pochodzą od wandalskiego plemienia Bilingów (str. 15). Słowianie przyszli ok. 400 r. n.e. i panowali do 1200 r., po czym Śląsk stał się ponownie niemiecki. W tej samej broszurce autor zarzuca nauce polskiej, że jej teorii o słowiańskiej ludności Śląska w okresie prehistorycznym nie można dowieść. Nieodpowiednio sformułowany sąd o polskiej nauce znajdujemy w *Geschichte des deut-*

¹⁵ Zob. przypis 12.

¹⁶ F. Geschwendt, *Handbuch für den Unterricht der deutschen Vorgeschichte in Ostdeutschland*, 1934.

¹⁷ *Der deutsche Ostraum im Unterricht. Ein Handbuch für den Lehrer*. Bearbeiter: dr W. Czajka, dr K. Fahl, C. Herrmann, A. Ratschinski, dr Fr. Lange, E. Schneider, dr K. Trampler, J. Vogel. [Breslau] 1935, Heinrich Handels Verlag.

¹⁸ L. Nehring, *Vaterländische Geschichte. Teil 1: Von der Urgeschichte bis zum Westfälischen Frieden*. [Berlin] 1935.

¹⁹ W. Radig, *Germanischer Lebensraum. Die Lebensformen unserer Vorfahren von der Steinzeit bis zum Mittelalter*. [Leipzig] 1934.

²⁰ W. La Baume, *Ostdeutschlands Bevölkerung im vorgeschichtlicher Zeit*. [Danzig] 1934.

²¹ H. Schoeneich, *Tausend Jahre deutscher Kampf im Osten*. [Marburg] 1933.

²² Zob. przypis 17.

²³ Zob. przypis. 20.

²⁴ W. Gehl, *Geschichte für sächsische höhere Lehranstalten*. H. 2: 1932, H. 3: 1933, H. 4: 1935.

²⁵ W. Czajka, *Schlesien, altgermanischer Besitz*. Sonderdruck aus *Die deutsche Ostmark im Unterricht*, 1935.

*schen Volkes Widukinda*²⁶: „Der Polnische wissenschaftliche Chauvinismus will die dansitzer Kultur einen urpolnischen Volk zuordnen” (str. 13).

Nie brak też rozrzuconych po książkach mapek, ilustrujących niemieckość kraju do Wisłę, które muszą być zakwestionowane ze względów metodycznych. Np. u Fr. Hillera²⁷ *Deutscher Kampf um Lebensraum* warto zestawić mapki na str. 13 i 14. Pierwsza podpisana *Das Siedlungsbild vor der slawischen Westenwicklung* bije w oczy olbrzymim jaskrawym napisem *Ostgermanen* na terenie objętym czarną barwą od Odry po Bug. Następna *Der slawische Zug nach dem Westen und erste Gegenwehr der Deutschen* nie ma napisu *Slaven*, lecz szereg z konieczności drobnych nazw plemion oraz bezbarwne, zupełnie nikłe i prawie niewidoczne większe nadruki: *Polaben, Tschechen, Lechen, Mühren, Slowaken*. Wzrokowo otrzymuje młodzież wrażenie, 1) że Germanie byli autochtonami oznaczonych krain, 2) że stanowili zwartą jednoplemienną grupę. Jeśli nawet pominąć te wrażenia i wszelkie płynące z nich wnioski, musimy stwierdzić, że młodzież patrząc na omawiane mapki po prostu raz na zawsze zapamięta, że „Kraj hen poza Wisłę był germański”. Takie zaś uogólnienie bez żadnych komentarzy imputuje pogląd niezgodny z wiedzą historyczną.

Wśród wydawnictw zajmujących się prehistorią Germanów osobne miejsce należy się atlasowi Putzgera²⁸, wyd. 1934 r. Idea niemieckości krajów obecnie polskich przeprowadzona jest w nim konsekwentnie i precyzyjnie, z jednostronnością budzącą podejrzenie świadomego nieliczenia się z nauką. Zaraz na 1-szej stronie zatytułowanej *Natürliche Grundlagen der Weltgeschichte — Alte Kulturmittelpunkte*, na mapce pt. *Ausbreitung germanischer Kultur* bez żadnych wskazówek chronologicznych zabarwione są tym samym co Niemcy zasadniczym kolorem o nieznacznie bledszym odcieniu tereny od Renu do górnej i środkowej Wisły i znacznie na wschód poza Wisłę dolną. Co to za mapa? Podobna na str. 45, lecz już z datą: 400 lat p.n.e. Na mapkach 47, 48 i 50, z datami 526 r., 568 i 750 r., wskazane są tereny zajęte przez Słowian zasadniczo na wschód od Wisły.

Na ogół więc ujęcie zagadnienia prehistorii terenów należących do Polski w kwestionowanych książkach prowadzi do fałszywych wniosków o pierwotnych siedzibach i wzajemnych stosunkach Germanów i Słowian, co wynika ze zbyt uproszczonego, niepełnego i wyrwanego z kolejności zdarzeń przedstawienia epoki szerzenia się kultur germańskich na terenach między Łabą a Wisłą. Szczególnie niebezpieczne z punktu widzenia poprawności naukowej jest stosowanie mapek nieściśłych i nie zaopatrzonych w odpowiednie komentarze naukowe.

Dzieje Polski w okresie piastowskim potraktowane są w ten sposób, że muszą wzbudzić w młodzieży niemieckiej fałszywe przekonanie o słabości państwa polskiego w czasach, które wszakże były okresem umacniania się jego potęgi. Przede wszystkim suma wiadomości o Polsce z tego okresu jest niezmiernie szczupła. Tym większej wagi nabiera ich dobór, sposób ujęcia i poprawność naukowa. Otóż specjalnie tego okresu dotyczą bardzo liczne nieściśłości historyczne, np. w sprawie pochodzenia dynastii Piastów, w cytowanym już podręczniku dla nauczycieli *Der deutsche Ostraum im Unterricht*²⁹. W. Czajka, autor rozdz. pt. *Schlesiens Weg zu Volk und Reich*, bez żadnych zastrzeżeń założenie państwa polskiego przypisuje normańskiemu Dadze i jego rycerzom (rozd. III, str. 8). To samo powtórzone jest

²⁶ Widukind, *Geschichte des deutschen Volkes*, 1934.

²⁷ Fr. Hiller, *Deutscher Kampf um Lebensraum*, 1933.

²⁸ F. W. Putzgers-Historischer Schul-Atlas. Grosse Ausgabe, 1934.

²⁹ Zob. przypis 17.

w książeczce dla młodzieży pt. *Die Wiederentdeutschung Schlesiens* tegoż autora³⁰ (str. 3).

Dla doboru materiału o Polsce w podręcznikach charakterystyczna jest książka L. Nehringa³¹ *Vaterländische Geschichte*, cz. I. Na początku autor kategorycznie, bez żadnych wątpliwości mówi o poddaniu się Mieszka Geronowi: „Er wurde somit Lehensmann des Deutschen Kaisers Otto I und zahlte diesem einen Tribut” (str. 25). Następna wiadomość o Polsce w tym podręczniku dotyczy dopiero wojny Fryderyka II przeciw Polakom o Śląsk, po czym informuje o oderwaniu Śląska od Polski w 1163 r. i poddaniu go rządowi i wpływowi niemieckim (str. 28). W podobny sposób ujęte są sprawy polskie tego okresu w innych podręcznikach, np. u W. Gehla³² *Geschichte für sächsische höhere Lehranstalten*. Na ogół pominięte są w nich zwycięstwa i zdobycze Polski, natomiast wyjaskrawione aż do granic nieściśłości wszelkie momenty niepowodzeń lub chwilowej słabości. Widzieliśmy np. w podręczniku L. Nehringa³³, jak jest przedstawiona sprawa trybutu Mieszka I. Po tej wiadomości nie przytacza autor żadnej innej, która by wyjaśniała istotny stosunek Polski do cesarstwa, nie ma więc np. wzmianki o koronacji Bolesława Chrobrego i innych królów polskich.

O hołdowniczej zależności Polski od Niemiec podobnie poucza książka Widukinda³⁴ *Geschichte des deutschen Volkes*, na str. 49 podając wiadomość, że cesarz Konrad II odzyskał z powrotem zwierzchnictwo nad Polską. Hołd Bolesława Krzywoustego z Pomorza i Rugii i z tego tytułu zapłacony trybut przedstawiają autorzy niemieccy nieściśle, jako hołdowniczą zależność Polski od cesarstwa, np. w podręczniku G. Bonwetscha³⁵ *Geschichte des Mittelalters*, str. 57, w książce W. Methnera³⁶ *Abriss der Geschichte Schlesiens*, str. 8. Tak jeden, jak drugi autor pomijają zwycięstwa polskie za Bolesława Krzywoustego na Pomorzu, podobnie czyni W. Gehl³⁷ w swym podręczniku.

W sprawach kościelnych, dotyczących Polski, także nie brak nieściśłych wiadomości lub szkodliwych przemilczeń. Np. w podręczniku J. Gallego³⁸ *Geschichte des deutschen Volkes* ustęp na str. 40 inspirowany przekonaniem, że Niemcy nawrócili Polskę na chrześcijaństwo. „Im Nordosten dehnte Otto seine acht bis an die Oder aus. Die Bisthümer Brandenburg, Havelberg und Meissen wurden gegründet und dem Erzbischof Magdeburg unterstellt. Deutsche Bekehrten die Völker des Ostens, auch Polen und Ungarn”. W podręczniku zaś Bonwetscha³⁹ po wiadomości, że w czasach Bolesława Krzywoustego Lotar „beansprucht für Magdeburg wieder Metropolitanrechte über die Kirche des Ostens” (str. 57), co niesłusznie każe przypuszczać, że misyjne biskupstwo w Polsce zależne było kiedykolwiek od Magdeburga, brak w dalszym ciągu jakiegokolwiek wzmianki o bulli Innocentego II z 1136 r., uznającej metropolitalny charakter Gniezna.

³⁰ W. Czajka, *Die Wiederentdeutschung Schlesiens*. Sonderdruck aus *Die deutsche Ostmark im Unterricht*, 1935.

³¹ Zob. przypis 18.

³² Zob. przypis 24.

³³ Zob. przypis 31.

³⁴ Zob. przypis 26.

³⁵ G. Bonwetsch, *Geschichte des Mittelalters*, 1933.

³⁶ W. Methner, *Abriss der Geschichte Schlesiens. Geschichtswerk für höhere Schulen*. Beiheft 4: *Landschaftliche Beihefte* (Nr 7), 1926.

³⁷ Zob. przypis 24.

³⁸ J. Galle, *Geschichte des deutschen Volkes für die deutsche Jugend*, 1935.

³⁹ Zob. przypis 35.

W. Gehl⁴⁰ w cytowanym podręczniku umniejsza wpływy kulturalne Polski na Pomorzu podając, że chrztu dokonał Otto „unter dem Schutze Lothars von Sachsen” (str. 54).

W związku z okresem pierwszych Piastów wiele uwagi poświęcają autorzy niemieccy sprawom Śląska. Szerzej omawia je W. Czajka⁴¹ w broszurze specjalnie poświęconej zagadnieniom tego kraju pod charakterystycznym tytułem *Die Wiederentdeckung Schlesiens*. Pomiędzy innymi wiadomościami w rodzaju takich, że nazwa Słowian wywodzi się od „slavus”, czytamy tam na str. 4, że po ekspedycji karnej Henryka II w 1017 r. na Śląsk, Polska po dłuższych sporach objęła Śląsk w czasowe posiadanie w 1100 r. Bałamutnie i nieprawdziwie przedstawiona jest sprawa Piotra Własta, z którą autor wiąże pochód Konrada na Śląsk. Wyprawę Fryderyka I Barbarossy przedstawia broszura jako mającą przede wszystkim na celu „zmuszenie polskich książąt (Herzogen) do posłuszeństwa”, ponieważ „Polen erkannte damals unter den aufständischen Herzögen die Oberlehnshoheit des deutschen Kaisere nicht mehr an” (str. 5). Ostatecznie od 1163 r. Śląsk, według opinii autora, przestał należeć do Polski. Konsekwentnie więc dalsze dzieje Śląska, jak np. walka Henryka Pobożnego pod Legnicą, tudzież życie św. Jadwigi, włączone są jako sprawy niemieckie do rozdziału *Schlesische Fürsten im Dienste des Deutschtums*. Dalej autor stwierdza ziemczenie Śląska, tak że od połowy XIV w. na Śląsku żyje niemiecki naród i panują niemieckie rządy, brakowało już tylko, żeby Śląsk oficjalnie należał do Rzeszy (str. 16). W końcu broszurki autor raz jeszcze streszcza swe wywody w rozdz. *Alle Deutschen müssen es wissen*, że Śląsk do państwa polskiego należał zaledwie w ciągu 63 lat (1100 - 1163) i że kraj ten „ein Jahrtausend lang altgermanischer Besitz war” (str. 16).

O „oderwaniu” Śląska od Polski w 1163 r. informują także Fr. Hiller⁴² w broszurze *Deutscher Kampf um Lebensraum* za pośrednictwem mapki na str. 19; J. Galle⁴³ w podręczniku *Geschichte des deutschen Volkes*, str. 48; oraz cytowany już podręcznik dla nauczycieli *Der deutsche Ostraum im Unterricht*⁴⁴.

Tendencjom do pomniejszenia roli i znaczenia Polski w XI w. odpowiada też mapka w szkolnym atlasie Putzgera⁴⁵; odnosząc się do danego okresu (str. 55), przedstawia bowiem Polskę w możliwie najmniejszym zasięgu, bez Pomorza i z oddzielnym Śląskiem, a pomocnicza mapka 56 jaskrawo zaznacza silne wpływy niemieckie na Pomorzu, Śląsku i w Wielkopolsce i hen za dolną Wisłę już za Bolesława Chrobrego.

Kolonizacja niemiecka na wschodzie przedstawiona jest na ogół bardzo pobieżnie, jeśli chodzi o wyjaśnienie społeczno-gospodarczego procesu, który zachodził zarówno w krajach, do których kolonizacja zmierzała, jak tym bardziej na terenach opuszczanych przez kolonistów. Przy tym przeważnie zamiast opisu przebiegu kolonizacji znajdujemy komentarze i niczym nie poparte poglądy, apodyktycznie narzucane czytelnikom. Ujęcie przez autorów cytowanych książek sprawy „kolonizacji” terenów położonych na wschód od Niemiec w średnich wiekach nabiera dla nas tym większej wagi, że służy jako pretekst do utrwalenia wśród młodzieży przekonania o niemieckości Śląska oraz o wyższości kultury niemieckiej

⁴⁰ Zob. przypis 24.

⁴¹ Zob. przypis 30.

⁴² Zob. przypis 27.

⁴³ Zob. przypis 38.

⁴⁴ Zob. przypis 17.

⁴⁵ Zob. przypis 28.

nad polską. Tak więc w podręczniku *Geschichte der Mittelalters* Bonwetscha⁴⁶ autor przedstawia kolonizację jako odzyskanie niemieckich krajów, utraczonych przez Germanów podczas wędrówek narodów. „Odzyskanie” to, uważane przez autorów niemieckich za największą trwałą zdobycz niemieckiego średniowiecza (j.w., str. 58) powtarza się wielokrotnie i w różnych formach, np. w tytule mapki *Rücksiedlungsbewegung*, u Hillera⁴⁷ w *Deutscher Kampf um Lebensraum* str. 19; w ostrych wyrazach w podręczniku *Realienbuch* Kahnmeyera i Schulze'a⁴⁸, gdzie na str. 39 czytamy o kolonizacji, że: „Der deutsche Bauer zieht über die Grenze, besiedelt friedlich das Land, schafft durch mühevollen Arbeit aus Wildnis fruchtbaren Acker und gewinnt dadurch das Ostland wieder dauernd für das deutsche Volkstum”.

W podręczniku W. Gehla⁴⁹ *Geschichte für sächsische höhere Lehranstalten* przyczyny kolonizacji podane są w taki sposób: „Bald riefen die fremden Fürsten selber die fleissigen, saubere deutschen Ansiedler ins Land, die mit ihrer eisernen Pflugschar dem Boden ganz anderen Erträge abgewonnen. Der polnische Piastenherrzog von Liegnitz, der Sohn einer deutschen Mutter, der eine deutsche Prinzessin geheiratet hat, rief deutsche Bauern und Bürger nach Schlesien” (str. 54).

W podobny sposób przedstawiona jest geneza kolonizacji w podręczniku Bonwetscha⁵⁰, gdzie autor „słowiańską niechęć do pracy” przeciwstawia pracowitości i przedsiębiorczości Niemców (str. 57). Zdaniem cytowanych autorów, koloniści szerząc w Polsce kulturę, stopniowo zgermanizowali też cały Górny Śląsk, tak że w XV w. znika już nawet język polski z codziennego użycia — tak twierdzi np. W. Methner⁵¹ w *Abriss der Geschichte Schlesiens*, str. 12, 16, 18, 20. O Krakowie dowiaduje się niemiecka młodzież, że jest on miastem niemieckim, np. u Widukinda⁵² w *Geschichte des deutschen Volkes*, str. 76, a od Hillera⁵³ w *Deutscher Kampf um Lebensraum*, że od ca. 1300 r. Kraków stał się ośrodkiem kultury niemieckiej na ziemiach polskich (str. 36). J. Galle⁵⁴ w *Geschichte des deutschen Volkes* informuje, że uniwersytet krakowski w założeniu był wszechnicą niemiecką (str. 67). U Hillera⁵⁵ znajdujemy wiadomość o „założeniu” Poznania na prawie magdeburkim (str. 43). Wreszcie według F. Lange⁵⁶ *Das Streudeutschtum in Osteuropa*, o szerzeniu kultury na Wschodzie, obejmującym Polskę, świadczą pozostałe kościoły, „deren Steine heute noch von den Deutschen reden” (str. 6), a wszystkie miasta w Polsce są niemieckiego pochodzenia (str. 6).

Takim wiadomościom historycznym odpowiadają uwagi natury geograficznej, np. o Wiśle jako niemieckiej rzece (tamże), o bitwie legnickiej na niemieckiej równinie u Widukinda⁵⁷ *Geschichte des deutschen Volkes*, str. 70, a nawiasem

⁴⁶ Zob. przypis 35.

⁴⁷ Zob. przypis 27.

⁴⁸ L. Kahn Meyer und H. Schulze, *Realienbuch*, 1934.

⁴⁹ Zob. przypis 24.

⁵⁰ Zob. przypis 35.

⁵¹ Zob. przypis 36.

⁵² Zob. przypis 26.

⁵³ Zob. przypis 27.

⁵⁴ Zob. przypis 38.

⁵⁵ Zob. przypis 27.

⁵⁶ F. Lange, *Das Streudeutschtum in Osteuropa*. Sonderdruck aus *Die deutsche Ostraum in Unterricht*, b. r. w.

⁵⁷ Zob. przypis 26.

dołączamy, że według podręcznika J. Galle⁵⁸ *Geschichte des deutschen Volkes*, str. 64, pod Legnicą biją Tatarów Niemcy. Mapa *Ostdeutsche Kolonisation* w atlasie Putzgera⁵⁹ (str. 57) do krajów niemieckich zalicza — oprócz Pomorza, Prus i Śląska — także okręgi wszystkich ważniejszych miast w Wielkopolsce i Małopolsce po Wisłę oraz na Mazowszu; strzałki zaś i uwaga, dotycząca mapki, informują, że prawo niemieckie szerzyło się w całej Polsce.

Na zakończenie tej sprawy dodajmy, że ujęcie kolonizacji niemieckiej na terenach polskich w kwestionowanych książkach cechuje jasność i przystępność formy wypowiedzianych opinii, są więc one podatne do zapamiętania. Że jednak opinie te często są niesłuszne, lub niczym nie uzasadnione, szerzą więc one nie tyle wiadomości historyczne, co poglądy autorów na niższość polskiej kultury z ujmą dla istotnej znajomości polskiej przeszłości w XIII - XIV w. Wśród zakwestionowanych książek znajduje się 8 specjalnych opracowań poświęconych sprawie krzyżackiej⁶⁰; między nimi wyjątek z dzieła historyka Treitschkego aż w dwu wydaniach, z których jedno nosi charakter wydawnictwa tekstów źródłowych. Niepoślednie też miejsce zajmuje kwestia krzyżacka w podręcznikach i atlasach szkolnych, gdzie łączy się przede wszystkim z zagadnieniem Pomorza. Zaczniemy od ogólnej syntezy, do jakiej dadzą się sprowadzić obficie rozmieszczone w tekście książek uwagi, oświetlające charakter, rolę i znaczenie Zakonu. Powołajmy się na słowa E. Maschke⁶¹ z książki *Der deutsche Ordenstaat* użyte przy opisie bitwy pod Grunwaldem: „Nicht nur zwei feindliche Heere, sondern zwei Welten hatten sich auf dem Schlachtfelde von Tannenberg gegenüberstanden. Gegen die klaren und Formen abendländischen und deutschen Rittertums erhob sich die ungeformte Welt des Ostens, zerstörerisch nach Westen gerichtet. Sie gewannen die Schlacht. Es war kein Zufall wenn sie den Krieg nicht gewinnen könnte” (str. 93). Książka Maschkego, doskonała pod względem dydaktycznym, gdyż w sposób interesujący dla młodzieży przedstawia dzieje Zakonu w szeregu biograficznych opowieści o Wielkich Mistrzach Krzyżackich, może posłużyć jako probierz metody stosowanej na ogół w innych wydawnictwach szkolnych niemieckich, mających na celu oświetlenie sprawy krzyżackiej. Książka operuje więc uogólnieniami, insynuującymi brak kultury i ujemne cechy Polaków w przeciwieństwie do zalet i wysokiej cywilizacji zakonnych rycerzy, wysuwa napastliwość i zaborczość Polski, pomija zaś milczeniem stosunek Zakonu do sąsiadów i krajów podbitych, kładąc akcenty jedynie na rolę cywilizacyjną Krzyżaków i ich zasługi dla Niemiec. Przykładów na potwierdzenie powyższego sądu znajdziemy bardzo wiele. Tak więc w podręczniku Bon-

⁵⁸ Zob. przypis 38.

⁵⁹ Zob. przypis 28.

⁶⁰ H. Bahlke, *Der Kampf um die Marienburg. Geschichte in Erzählungen*, H. 25; E. Maschke, *Der deutsche Ordenstaat. Gestalten seiner grossen Meister*, 1935; G. Radcke, *Die Ostmark, Sachlesehefte zum Brandenburgischen Lesebuch*, H. 6, 1926; A. Ratschinski, *Der deutsche Ritterorden und die alten Preussen. Schriften zu Deutschlands Erneuerung. Lese- und Arbeitsbogen für die deutsche Schule*, 1935; G. Simoleit, *Brückenkopf Ostpommern*, 1935; H. Treitschke von, *Das deutsche Ordensland Preussen*. Mit Einleitung, Anmerkungen und einer Karte hrsg. von dr H. Schnee. Verlag von F. Schöningh. Der deutsche Quell. 167; tenże, *Das deutsche Ordensland Preussen*. Mit einem Nachwort von dr Fr. Eberhardt. Verlag von Ph. Reclam, b. r. w.; E. Wichert, *Aus der Geschichte des Deutschritterordens*. Brunnenbücher, H. 32, 1934.

⁶¹ Zob. przypis 60.

wetscha⁶² *Geschichte des Mittelalters* na str. 87 czytamy, że Krzyżacy stworzyli państwo w ciężkich walkach i niezmożonej pracy pokojowej, a dalej że ziemie odebrane Krzyżakom pod panowaniem polskim „zanken wieder in polnische Unkultur zurück”. Pochlebną opinię o misji cywilizacyjnej Krzyżaków przesiąknięte są książeczki A. Ratschinski⁶³ *Der Deutsche Ritterorden und die alten Preussen* i K. Sievers⁶⁴ *Aus der Zeit der Faustrechts*. W podręczniku W. Gehla⁶⁵ *Geschichte für sächsische höhere Lehranstalten* tak mówi autor o Krzyżakach „Durch Kreuz, Pflug und Schwert wurden West und Ostpreussen dem Deutschtum gewonnen” (str. 56). O najazdach na rdzennie polskie ziemie nie ma ani słowa, natomiast bitwa pod Grunwaldem przedstawiona jest jako rezultat najazdu Polaków na ziemie krzyżackie (str. 74). Przez pominięcie dziejów powstania państwa krzyżackiego, bezprawnego opanowania Pomorza, zaborczych walk z Polską za Łokietka i Jagiełły oraz napaści na Litwę stwarza autor fałszywe tło stosunków polsko-krzyżackich, na którym geneza wielkiej wojny istotnie może być przez młodzież opacznie pojęta jako „zaborczość” Polaków. Podobny brak genetycznego oświetlenia wypadków występuje w atlasie Putzgera⁶⁶, gdzie mapka 111 przedstawia bitwę grunwaldzką jako napaść Polski na ziemie zakonne. Na ogół w kwestionowanych opracowaniach dla młodzieży opis bitwy pod Grunwaldem grzeszy szeregiem złośliwych względem Polski nieścisłości. Np. H. Bauer⁶⁷ w broszurze *Schwert im Osten* przytacza na str. 55 wiadomości, że w bitwie po stronie polskiej brała udział dzika mieszanina, „ein wildes Völkergemisch”, na wespół barbarzyńskich ludów azjatyckich Tatarów, Armeńczyków i Saracenów. Dalej następują opisy mordowania przez Polaków kobiet i dzieci zarówno pod Grunwaldem, jak przy zdobyciu Gilgenburga⁶⁸, gdzie „die ganze Nacht hindurch werden Frauen und Mädchen von den polnischen, litauischen und russischen Bestien geschändet. Die schönsten werden am anderen Morgen weiter geschleppt. Die anderen werden nachdem man ihnen die Brüste abgeschnitten hat, in der verschlossenen Kirche dem Feuertod überliefert” (str. 56). Polacy pomawiani są o okrucieństwa w walkach z Krzyżakami także w innych książkach, choć mniej jaskrawo, np. w podręczniku F. Walburg⁶⁹ *Geschichtsunterricht im neuen Geiste*; za to dodane są anegdotyczne szczegóły oczerniające postępowanie Polaków, a zwłaszcza Jagiełły, także pod względem religijnym — autor przypisuje mu kierowanie działem przy oblężeniu Malborka w ten sposób, aby ugodzić w obraz Matki Boskiej (str. 210). To samo, lecz znacznie szerzej podane jest w broszurze dla młodzieży H. Bahlke⁷⁰ *Der Kampf um die Marienburg*, str. 29 - 31, 43. Zwycięstwo Polaków wyjaśnione jest tu jako następstwo zdrad w obozie krzyżackim. W cytowanych książkach ujemnie występuje postać Jagiełły, co nie tylko jest zgodne z wynikami najnowszych badań w tej sprawie (por. opinię Kolankowskiego)⁷¹, lecz w niektórych wypadkach także przeczy tradycyjnej opinii o tym królu, nie mówiąc już, że urąga wszelkim kulturalnym formom opowiadania i przy-

⁶² Zob. przypis 35.

⁶³ Zob. przypis 60.

⁶⁴ K. Sievers, *Aus der Zeit des Faustrechtsgeschichte in Erzählungen*, H. 22.

⁶⁵ Zob. przypis 24.

⁶⁶ Zob. przypis 28.

⁶⁷ H. Bauer, *Schwert im Osten*, 1929.

⁶⁸ Dąbrówno, pow. Ostróda.

⁶⁹ Fr. Walburg, *Geschichtsunterricht im neuen Geiste*. Teil 3: *Deutsches Mittelalter*, 1935.

⁷⁰ Zob. przypis 60.

⁷¹ L. Kolankowski, *Historia polityczna Polski Jagiellońskiej*, Warszawa 1936.

jętym poglądom wychowawczo-dydaktycznym. Np. E. Wichert⁷² w książce *Aus der Geschichte des Deutschritterordens* nazywa Jagiełłę „der schändliche” i „tuckische”, a małżeństwo z Jadwigą tak przedstawia: „Hedwig aber hatte Absehen gegen den hässlichen verschlagenen, heielnischen Mann und suche sich Jagiello verhasst zu machen. Der jedoch zwang sie sein Weib zu werden”, str. 68, 69.

Jak widzieliśmy, cytowani autorzy niejednokrotnie oskarżają Polaków o zaborczość. Łączy się to przede wszystkim ze sprawą Pomorza. W działach prehistorii i wczesnego średniowiecza występowało ono w kwestionowanych książkach jako ziemia germańska, zamieszkała przez ludność germańską, np. w *Brückenkopf Ostpommern* G. Simoleita⁷³ wyraźnie mówią o tym mapki na str. 9 - 10, mapka zaś na str. 12 unaocznia wdzieranie się Polaków na Pomorze, oznaczone sposobem, użytym w poprzednich szkicach dla przedstawienia ziem germańskich.

W dziele Widukinda⁷⁴ *Geschichte des deutschen Volkes* na str. 103 podana jest bez żadnej wątpliwości wiadomość, że Gdańsk założyli Krzyżacy.

Zdobytcze Polski na Pomorzu za pierwszych Piastów, jak widzieliśmy, były na ogół zbyt milczeniem lub ledwo wspomniane; zagarnięcie tego kraju przez Krzyżaków utonęło w ogólnych uwagach o nawróceniu i zdobyciu dla kultury i dla Niemiec ziem na wschodzie; a po tym wszystkim odzyskanie Pomorza przez Polskę potraktowane zostało w kwestionowanych książkach na ogół jako zagarnięcie krzyżackich posiadłości, np. w podręczniku F. Walburga⁷⁵ *Geschichtsunterricht im neuen Geiste*, str. 42. Najjaskrawiej występuje błędna i krzywdząca dla Polski opinia niemieckich autorów w sprawie Pomorza i stosunku do niego Polski w obu wydaniach atlasu szkolnego Putzgera, w małym i dużym. Wykazują one znacznie większy związek Pomorza z Niemcami niż z Polską, co osiągają autorzy szkiców przez środki techniczne, działające wzrokowo. Tak więc w atlasie Putzgera⁷⁶ *Historischer Schul-Atlas*, Grosse Ausgabe, wyd. 1934 r., Pomorze wyraźnie złączone jest z Polską tylko według jednej mapy, przedstawiającej 1648 r., lecz i tam wrażenie zostaje osłabione przez to, że główną treścią mapy są Niemcy, Polska zaś występuje pobocznie, tylko częściowo i bez oznaczeń barwnych, nie przykuwa więc specjalnie uwagi młodzieży; poza tą mapą na wszystkich innych, uwzględniających Polskę, Pomorze jest od niej oddzielone. Tak więc na stronie 75 na mapie ilustrującej 1477 r. całe Pomorze jest jaskrawo oddzielone od polski i oznaczone jednakową barwą z Prusami Wschodnimi. Ta sama mapa powtórzona jest w małym *Atlasie* Putzgera⁷⁷, str. 22. Mapy na str. 80, 82 i 87 odpowiadające datom 1547, 1559 i 1740 r., zaznaczają granicę między Pomorzem a Polską, zabarwioną na kolor Prus Wschodnich. Na mapie 80 znajduje się na terenie Pomorza napis 1466 - 1569 *in Personalunion mit Polen*, lecz jest on tak nikły, że prawie niewidoczny. Ponieważ na dalszych mapach polskiego Pomorza żadnych więcej napisów nie ma, natomiast pozostaje granica między nim a Polską, może więc łatwo powstać fałszywy wniosek, że Pomorze od 1569 r. do Polski nie należało. Najjaskrawiej tendencyjność niemiecka w sprawie Pomorza występuje na str. 121 *Atlasu*, gdzie pod ogólnym tytułem

⁷² Zob. przypis 60.

⁷³ Zob. przypis 60.

⁷⁴ Zob. przypis 26.

⁷⁵ Zob. przypis 69.

⁷⁶ Zob. przypis 28.

⁷⁷ F. W. Putzgers-*Historischer Schul-Atlas. Mittleren und Neuen Geschichte*. Kleine Ausgabe, 1931.

Zur Geschichte des „Korridors“ przedstawione są *Der „Polnische Korridor“ um 200 u. Chr.*, jako ziemia całkowicie włączona do kraju Germanów i z nim jednolita, i *Der „Polnische Korridor“ zur Blütereit des deutschen Ritterordens* objęty w północnej części po Friedland i Toruń przez granice państwa krzyżackiego. Następne dwa szkice poświęcone są stosunkom narodowościowym/polskiego „Korytarza”; mapki te wykazują przewagę ludności niemieckiej w różnych miastach i powiatach pomorskich w 1910 r. oraz „zagrożenie niemieckości” przez wzrost ludności polskiej w 1926 r. (na terenach miast polskich!). Zupełne pominięcie w tych „dziejach korytarza” kilkusetletniego okresu, w ciągu którego Pomorze należało do Polski, jest uchybieniem niedopuszczalnym w pracy historycznej.

Mapki *Atlasu Putzgera* odpowiadają zresztą, jak już zaznaczyliśmy, metodzie ogólnie stosowanej przy ujmowaniu w kwestionowanych książkach stosunków krzyżacko-polskich: liczne pominięcia faktów ważnych, lecz ujemnie świadczących o działalności krzyżackiej, nieścisłe, przejawione i niesprawiedliwe traktowanie roli Polaków, wreszcie uogólnienia bez żadnych dowodów, przypisujące Krzyżakom chlubne znaczenie cywilizacyjne „na Wschodzie” — oto cechy charakteryzujące omówione książki, poświęcone sprawie krzyżackiej i pomorskiej.

Następne w kolejności chronologicznej zagadnienie, dotyczące spraw polskich, którego przedstawienie w omawianych książkach wywołuje wiele zastrzeżeń, to rozbiory Polski.

Okres od końca panowania Jagiellonów do wstąpienia na tron ostatniego króla polskiego mniej interesuje autorów popularnych książek dla młodzieży niemieckiej, w podręcznikach też poświęcono mu co najwyżej krótkie wzmianki, np. w *Geschichte der Neuzeit*⁷⁸ kilku autorów, w tablicy synchronistycznej na str. 151 - 157 Polska nie występuje wcale aż do daty I rozbioru, w tekście zaś dziejom polskim poświęcona jest niecała strona (78), przy czym sporo miejsca zajmuje wywód o straconych przez Polskę możliwościach posiadania wpływów i znaczenia. A było to, według autorów, rezultatem walki stanów, w której zwyciężyła szlachta oraz nastąpiło zniszczenie mieszczaństwa, „leistungsfähigen, vielfach deutschen Bürgertums”. Ponieważ ta uwaga odnosi się do okresu, kończącego się panowaniem Augusta III, wzmianka o „częstokroć niemieckim mieszczaństwie” nie jest ścisła. Charakterystyczne jest tamże pomniejszenie znaczenia króla Jana Sobieskiego w zwycięstwie pod Wiedniem (str. 73), gdzie król polski umieszczony został na ostatnim miejscu w szeregu wodzów tej bitwy. Podobny stosunek do roli Sobieskiego pod Wiedniem spotykamy na ogół w omawianych wydawnictwach. Tak więc w podręczniku J. Gallego⁷⁹ *Geschichte des deutschen Volkes* na str. 102 czytamy, że w wojsku śpieszącym na odsiecz Wiednia, złożonym z Niemców, byli „nawet Polacy z własnym królem na czele”, że dowództwo sprawował książę lotaryński; nazwisko zaś Sobieskiego nie zostało w ogóle wspomniane, tak samo zresztą, jak w podręczniku W. Gehla⁸⁰ *Geschichte für höhere Schulen* zesz. 3, str. 21, oraz w *Geschichte für sächsische höhere Lehranstalten* tegoż autora⁸¹, str. 24. W podręczniku L. Nehringa⁸² *Vaterländische Geschichte*, str. 6 - 7, Sobieski wspomniany jest

⁷⁸ G. Bonwetsch, H. Kania, Fr. Schnabel, H. Eberle, *Geschichte der Neuzeit*, 1932.

⁷⁹ Zob. przypis 38.

⁸⁰ W. Gehl, *Geschichte für höhere Schulen*, H. 3, 1933.

⁸¹ Zob. przypis 24.

⁸² L. Nehring, *Vaterländische Geschichte*. Teil 2: *Von der Begründung des brandenburgisch-preussischen Staates bis zum Aufbau des Dritten Reiches*, 1935.

mimoходом w nawiasach, u Widukinda⁸³ *Geschichte des deutschen Volkes* dowództwo Sobieskiego podane jako nominalne, a cała sława zwycięstwa przypisana Niemcom (str. 184). Wreszcie w książeczce H. Schoeneicha⁸⁴ *Tausend Jahre deutscher Kampf im Osten* autor mówi wprost, że Sobieski nieprawnie przywłaszczył sobie główną sławę odsieczy (str. 39).

Przechodząc do rozbiórów Polski należy zaznaczyć, że najwięcej uwagi poświęcili autorzy kwestionowanych książek sprawie pierwszego podziału, między innymi może dlatego, że łączy się on z działalnością Fryderyka II, wysuniętego przez władze niemieckie jako czołowa postać w nauczaniu historii. Z pierwszym rozbiorem wiąże się zresztą kwestia genezy podziału Polski, a z nią sprawa ważności, jaką miały dla Niemiec zdobycze w Polsce. Mniej, a raczej wcale nie zajmują się autorzy obrazowaniem akcji podziałowej i licznych okoliczności politycznych, które jej towarzyszyły. Jak mało miejsca na ogół poświęcają podręczniki nawet tak ważnej dla Niemców sprawie polskiej, niech świadczy fakt, że np. w *Geschichte der Neuzeit*⁸⁵ kilku autorów wiadomość o pierwszym rozbiore zawarta jest w 9 wierszach (str. 89), wyjaśnienie jego genezy i znaczenia w 16 wierszach, omówienie zaś II i III rozbiórów ogranicza się łącznie do kilkunastu wierszy (na str. 97).

Geneza i znaczenie I rozbioru w tym podręczniku ujęte są w krótkich, jasnych zdaniach: „Friedrich erhielt seinen Anteil auf Grund der neuen Grossmachtstellung Preussens, er gewann altes deutsches Kulturland zurück und die notwendige Verbindung mit Ostpreussen”. Sąd swój popierają autorzy cytatem słów Fryderyka, który jednak sprawę wyjaśnia mniej szczerze, odwołuje się bowiem do konieczności przyłączenia się Prus do podziału Polski dla utrzymania politycznej równowagi między północnymi mocarstwami. Cyniczna otwartość, z jaką autorzy podręcznika oświecają młodzież co do istotnych motywów akcji Fryderyka, kwestionowana być musi ze względu na wpływ, jaki podobne wynurzenia na temat działalności gloryfikowanego króla mogą wyrzucić na polityczne przekonania przyszłych obywateli sąsiadującego z nami państwa. Natomiast zacytowane zdanie o „odzyskaniu kraju dawnej niemieckiej kultury” wywołuje zastrzeżenia z punktu widzenia prawdy historycznej.

Może najjaskrawiej podobny do Fryderyka punkt widzenia w stosunku do rozbiórów występuje w książce Widukinda⁸⁶ *Geschichte des deutschen Volkes*, str. 208. Autor, stojąc mocno na gruncie ideologii III Rzeszy, gotów jest na ogół potępić Fryderyka, który według niego realizował raczej pruską niż niemiecką politykę. Lecz za działalność względem Polski bierze go autor w obronę, tak wyjaśniając sprawę: Nie mamy prawa, pisze, „die Teilungen Polens unter den Gesichtspunkt der ‚Zerstückelung eines lebendigen Volkskörpers‘ zu stellen. Am allervernigsten gilt das der ersten polnischen Teilung (1772)”. Polska nie była, zdaniem autora, państwem narodowym. „Alle die Teile, die Polen in des ersten ‚Teilung‘ (cudzysłów autora) — tatsächlich handelt es sich nicht um eine Teilung — hat abgeben müssen, sind weder alt polnischer Staatsbesitz noch altpolnischer Volksbesitz gewesen, sondern Eroberungen!” Dalej wywodzi autor, że przyłączenie „starej posiadłości Zakonu — Pomorza”, jeszcze bez „alte deutsche Gründungen”, Gdańska i Torunia, nie były żadną niesprawiedliwością, lecz dały możliwość nawrotu w tych krajach, zmarnowanych przez „polnische Wirtschaft”, do początków cywilizacji i kultury. „Das

⁸³ Zob. przypis 26.

⁸⁴ Zob. przypis 21.

⁸⁵ Zob. przypis 78.

⁸⁶ Zob. przypis 26.

Deutschtum dieser Länder war in der polnischen Zeit zurück drängt worden, aber nicht verschwunden".

Niektóre z książek motywują rozbiory prościej, wysuwając jako bezpośrednią przyczynę chęć Fryderyka przeciwstawienia się rozrostowi mocarstwa rosyjskiego, np. J. Galle⁸⁷ *Geschichte des deutschen Volkes* str. 110; H. Schoeneich⁸⁸ w *Tausend Jahre deutschen Kampf im Osten*, str. 43. W książkach tych w przedstawieniu okresu rozbiorów znajdujemy bądź nieścisłości, np. że królem polskim był hrabia rosyjski — jak w podręczniku dla nauczycieli *Der Deutsche Ostrum in Unterricht*⁸⁹, str. 14, bądź jednostronne ujęcie, jak np. u W. Gehla⁹⁰ w *Geschichte für höhere Schulen* zes. 3, str. 40, gdzie autor podaje szczegóły o przekupstwach w Polsce, ogranicza się zaś do lekkiej wzmianki o przeciwstawianiu się wpływowi rosyjskim polskich patriotów i wojnie z Rosją.

Tu i ówdzie rola Fryderyka II, jak w ogóle zagarnięcie przez Prusy ziem polskich przedstawione są niemal jako dobrodziejstwo dla Polaków, za które powinniśmy być wdzięczni Niemcom. „Zasluga” ta leży, według opinii omawianych książek, w dziedzinie niemieckich wpływów gospodarczo-społecznych na zabrane Polsce ziemie. Ażeby uwypuklić te dobroczynne wpływy, autorzy niemieccy zgęszczają ciemne barwy w obrazie stosunków w przedrozbiorowej Polsce; natomiast rząd zaborczy odmalowują niekiedy wprost sielankowo, np. w podręczniku Kahnmeyera i Schulze'a⁹¹ *Realienbuch* na str. 75 o działalności Fryderyka II tak mówią autorzy: „Wie eine treue Mutter nahm er sich des verkommenen Landes an. Seine besten Beamten schickte er in die Wildnis”. U W. Gehla⁹² w *Geschichte für sächsische höhere Lehranstalten* Polska przedstawiona jest, według słów Fryderyka II, „in ständiger Anarchie”, szlachta uciskała włościan, których traktowała „mehr als Lasttiere als die Menschen”, a jej „Söldnerbanden überfielen die deutschen Ansiedler”. Dalej po wypowiedzeniu „polnische Wirtschaft” znów słowami Fryderyka, przytaczając drastyczne szczegóły nędzy chłopów, upadku miast i braku kultury, przechodzi autor do przedstawienia dobrodziejstwa rządów Fryderyka. Wyrwa mu się mimochodem najbardziej może obrazowe ujęcie sprawy w zdaniu, że Fryderyk co roku odwiedzał swoją „Kanałę”. Opinia Fryderyka znajduje barwne odbicie w powiastce G. Freytaga pt. *Friedrich der Grosse und Westpreussen* (str. 14-16) w zbiorku *Die Ostmark*⁹³. Od początku do końca powiastka ta jest pełna przesadnych, jednostronnie zebranych szczegółów o nędzy i braku kultury Polaków oraz o niemieckości zabranego kraju „Westpreussen”, a więc o miastach, leżących w gruzach, o chałupach bez drzwi i pieców, o chorobach bez żadnej pomocy lekarskiej. Opis ten zamyka takie uogólniające zdanie: „Es war in der Tat ein verlassenes Land, ohne Zucht, ohne Herren; es war eine Einöde”. Dla Fryderyka „Westpreussen wurde wie bis dahin Schlesien, sein Lieblingkind, das er mit unendlicher Sorge wusch und büstete, neu kleidete, zur Schule und Ordnung zwang und immer im Auge behielt” (str. 15). W broszurce *150 Jahre deutscher Ostmarken-Politik* E. Schneidera⁹⁴, w rozdz. *Des grossen Königs landesväterliche Sorge für West-*

⁸⁷ Zob. przypis 38.

⁸⁸ Zob. przypis 21.

⁸⁹ Zob. przypis 17.

⁹⁰ Zob. przypis 80.

⁹¹ Zob. przypis 48.

⁹² Zob. przypis 24.

⁹³ Zob. przypis 60.

⁹⁴ E. Schneider, *150 Jahre deutscher Ostmarken-Politik (1763 - 1913)*. Sonderdruck aus *Die deutsche Ostmark im Unterricht*, b. r. w.

preussen (str. 5-7) podobny obraz, gęsto przetykany cytatami z oświadczeń Fryderyka, a pełno w nim informacji nie tylko nieprawdziwych, lecz podanych w formie, która wyraża lekceważący stosunek do narodu polskiego. Trudno nawet wybrać cytat, wprost od początku do końca cały rozdział budzi zastrzeżenie z punktu widzenia zarówno nauki, jak sąsiedzkiej lojalności. Weźmy pierwszy lepszy przykład: „Das sicherste Mittel, um diesen sklawischen Leuten bessere Begriffe und Sitten beizubringen, wird immer sein, solche mit der Zeit mit Teutsche zu melieren und wenn es anfänglich auch nur mit 2 oder 3 in jedem Dorf gesehehen kann” (str. 6).

Nikt nie będzie przeczył, że stosunki społeczno-gospodarcze w końcu XVIII w. domagały się reformy, jednakże nie tylko w Polsce, gdzie bynajmniej nie przedstawiały się tak tragicznie, jak to za Fryderykiem powtarzają autorzy podręczników niemieckich. Bezkrytyczne posługiwanie się jego opinią dziś, gdy oficjalne publikacje przedstawiają ówczesną gospodarczą sytuację Pomorza w zgoła odmiennym świetle, jest co najmniej niewłaściwe. (Patrz *Publikationen aus den Königl. Preussischen Staatsarchiven* t. 83, Lipsk 1909). Zbyt czarny obraz życia ludności pomorskiej wygląda tym bardziej tendencyjnie, że jest wyrwany z ogólnego tła stosunków stanowych w Europie XVIII w., o których głucho w publikacjach popularnych dla młodzieży. Cicho też o reformatorskich dążnościach polityków polskich, jak i o reformach, rozpoczynających się w Polsce w tym samym na ogół okresie, co „ojcowska” opieka Fryderyka nad Pomorzem; nie ma też mowy w książkach niemieckich o przymusowym werbunku do uciążliwych szeregów żołnierskich, którego nie znała ludność w Polsce i przed którym masowo uciekała z Pomorza poza granicę nowej „ojczyzny”; chlubiąc się budową kanału bydgoskiego i szkół, milczą autorzy niemieccy o fortcach. Ujęcie więc działalności Fryderyka II na zabranych Polsce ziemiach budzi głębokie zastrzeżenia, zarówno ze względu na nieścisłość w przedstawieniu faktów, jak i też z powodu tendencyjnego ich wyboru, a raczej dowolnego wrywania z ogólnego tła, co prowadzi do zgoła fałszywych wniosków o stanie polskiej kultury w XVIII wieku.

Sprawy polskie w XIX w. ujęte są w omawianych książkach krótko i pobieżnie. Przedstawienie ich nie wywołuje znaczniejszych zastrzeżeń, lecz ogólna suma wiadomości jest zbyt szczupła, aby na jej podstawie młodzież niemiecka mogła wyrobić sobie pojęcie o dziejach narodu polskiego i stworzyć uzasadniony pogląd na jego charakter i wartość.

W związku z dziejami Napoleona sprawa polska jest prawie zupełnie pominięta. Np. w podręczniku kilku autorów *Geschichte der Neuzeit*⁹⁵ znajdujemy jedną jedyną informację, dotyczącą Polaków, która zajmuje 1 i pół wiersza i stanowi połowę jednego, złożonego zdania, mianowicie, że z 2 i 3 zaboru utworzono Księstwo Warszawskie z księciem saskim na czele (str. 131); w podręczniku Kahnmeyera u. Schulze'a⁹⁶ *Realienbuch* brak nawet takiej wzmianki przy warunkach pokoju tylicyńskiego (str. 85); w podręczniku W. Gehla⁹⁷ *Geschichte für sächsische höhere Lehranstalten* cz. 3, wiadomość o utworzeniu Księstwa Warszawskiego podana została nieścisłe: „die preussischen Erwerbungen aus der 2 und 3 polnischen Teilungen erhielt Sachsen als Grossherzogtum Warschau” (str. 70).

Podobnie krótko i bałamutnie przedstawiona jest sprawa polska na Kongresie Wiedeńskim. Np. w podręczniku *Geschichte der neuesten Zeit* F. Schnabla⁹⁸ autor

⁹⁵ Zob. przypis 78.

⁹⁶ Zob. przypis 48.

⁹⁷ Zob. przypis 24.

⁹⁸ F. Schnabel, *Geschichte der neuesten Zeit*, 1932.

mówi o porozumieniu Prus z Rosją w kwestii zwrotu Prusom terytoriów 2 i 3 zaboru „niezbędnych dla Prus jako połączenie między Śląskiem a Zachodnimi Prusami”, które jednak nie doszło do skutku z powodu machinacji Metternicha: część Polski otrzymała Rosja (str. 3) — i tyle! Ani wzmianki o Królestwie Polskim. Toteż konsekwentnie brak dalej jakiegokolwiek wiadomości o powstaniach.

W tym rodzaju, lecz jeszcze krócej, omówiona jest sprawa polska na Kongresie Wiedeńskim w innych wydawnictwach, np. u E. Chudzinskiego⁹⁹ w *Deutsche Geschichte für den Wehrmann im Dritten Reich* cz. 2, str. 22.

Dążenia i walki wolnościowe Polaków w epoce porozbiorowej bądź nie są wspomniane, bądź podane króciutko i w nieodpowiednim oświetleniu. Np. w podręczniku Maier-Schirmeyera¹⁰⁰ *Geschichte von 1815 bis zur Gegenwart* powstanie 1830 r. wspomniane jest wśród wiadomości o wewnętrznych sprawach rosyjskich (str. 105). Mimochodem zarzucił autor Polakom wrogi stosunek do polityki pruskiej (str. 75), nie powiedział zaś nic np. o kolonizacyjnej akcji Bismarcka, o jego prześladowaniach polskości.

W podręczniku W. Lange¹⁰¹ *Deutsche Geschichte von der Beendigung Befreiungskriege bis zur Gegenwart* jasno występuje niechętny stosunek do powstań, wyrażony w smutnej opinii autora o przychylności okazywanej w Niemczech polskiemu emigrantom: „dass solche Polenbegeisterung einmal die Länderbrück nach Ostpreussen kosten könne, kommt jenen politischen Schwärmern nicht in den Sinn“. Zachwyca się natomiast autor trzeźwością polityki Prus, stających po stronie Rosji, która w krwawej walce zwyciężyła „rewolucję” (str. 17). Równie przychylnie oceniona została polityka Bismarcka w 1863 r. dlatego, że stanął po stronie Rosji przeciw polskiemu powstaniu (str. 74).

Żadna z omawianych książek nie podaje wiadomości o sile polskich uczuć narodowych, np. o pomocy, jakiej udzielali powstańcom Polacy z innych zaborów. Zupełnie też niezgodnie z prawdą dziejową przedstawione są sprawy Śląska w XIX-XX w. Np. w podręczniku W. Methnera¹⁰² *Abriss der Geschichte Schlesiens* czytamy: „Von den polnischen Aufständen im Jahre 1830 und 1849 blieb Schlesien unberührt. Seit Jahrhunderten fühlte der polnisch sprechende Schlesier sich als Preusse. Er sah in dem Deutschen keinen Feind, gestand ihm vielmehr bewusst die Leitung des Landes zu” (str. 43). Widocznie, aby nie być w sprzeczności z tą opinią, mówiąc o literaturze Śląska autor nie uwzględnił żadnego nazwiska polskiego, nie wspomina żadnego działacza, ani żadnej organizacji kulturalnej (str. 28-39).

Wobec zupełnej bierności czy nawet nieistnienia narodu polskiego, o jakiej można mniemać na podstawie ujęcia porozbiorowych dziejów polskich w cytowanych książkach, niepojęte staje się odrodzenie państwa polskiego. Toteż dość konsekwentnie z niemieckiego punktu widzenia, choć jakże sprzeczne z istotnym biegiem wydarzeń, jest przypisywanie powstania Polski odrodzonej akcji niemieckiej, np. L. Nehring¹⁰³ w *Vaterländische Geschichte* t. II podaje po prostu: „Im November 1916 werden Polen zu einem selbständigen Königreich erhoben (vom

⁹⁹ E. Chudzinski, *Das 19 Jahrhundert. Deutsche Geschichte für den Wehrmann im Dritten Reich*, 1933.

¹⁰⁰ Maier-Schirmeyer, *Geschichte. Mittelstufe*. Bd. 4: *Geschichte von 1815 bis zur Gegenwart*, 1935.

¹⁰¹ W. Lange, *Deutsche Geschichte von der Beendigung der Befreiungskriege bis zur Gegenwart*, 1935.

¹⁰² Zob. przypis 36.

¹⁰³ Zob. przypis 82.

„Deutschen Kaiser und den Kaiser von Oesterreich)”, str. 39. Dalej przechodzi już autor do omówienia współczesnych granic i stosunków polsko-niemieckich.

Inny jeszcze historyk, Widukind¹⁰⁴, w *Geschichte des deutschen Volkes* w taki sposób przypisuje Niemcom utworzenie państwa polskiego: „Im November wurde dann das selbständige Polen von den Mittelmächten proklamiert” (str. 375). Wbrew oczekiwaniu, nie skłoniło to Polaków, aby stanęli po niemieckiej stronie, przeciwnie, prowincje pruskie, których zdobycie nie leżało w interesie Rosji, stały się głównym celem dążeń Polaków. „Das war der Dank für die Deutsche Befreiung von Zarismus und Bolschewismus!” (str. 388). Widukind nie ogranicza się do tego wykrzyknika w wyrazie swej niechęci dla polityki niemieckiej w stosunku do Polaków, lecz wytyka jej szereg błędów, które doprowadziły do „zaprzepaszczenia idei trzech czwartych tysiąclecia niemieckiej historii, wystawiły na niebezpieczeństwo dzieło Krzyżaków i wielkiej niemieckiej kolonizacji na Wschodzie” (str. 375).

Poglądy Widukinda wprowadzają nas w dziedzinę zapatrywań autorów niemieckich książek dla młodzieży na rezultaty wojny światowej na odcinku spraw polsko-niemieckich.

Zajmijmy się stosunkiem do sprawy granic powojennych. Rzadko w której z omawianych książek niemieckich okoliczności towarzyszące ustaleniu granicy polsko-niemieckiej przedstawione są z taką dozą ścisłości i obiektywizmu, aby nie wywoływały zastrzeżeń tak pod względem prawdy historycznej, jak i lojalności politycznej. Przeważnie autorzy omawianych książek i atlasów nie różnicują stosunku swego do granicy polskiej według poszczególnych jej odcinków, traktując sprawę granic w całości i niezmiernie ostro. Stosunek ten występuje jaskrawo między innymi w tytułach map w *Atlasie* Putzgera¹⁰⁵; np. na str. 118 czerwoną barwą oznaczone są „ohne Volksabstimmung geraubte Gebiete”, wśród nich Pomorze i Wielkopolska, to samo w atlasie Leersa¹⁰⁶ na str. 20. W książkach granica polsko-niemiecka określana jest np. jako „paląca się”, np. u W. Mommsena¹⁰⁷ w *Politische Geschichte* str. 226. Z podręczników np. Kahnmeyera i Schulze'a¹⁰⁸ *Realienbuch* dowiaduje się młodzież, że nowe granice weszły daleko w głąb krajów niemieckich, że odebrano Niemcom ich niemieckie kraje i miasta, jak Katowice, Bydgosz, Toruń, Grudziądz (str. 186). Oderwanie krajów, ucywilizowanych przez Niemcy, przygotowuje je o niepowetowaną utratę najniezbędniejszych środków do życia. Wielkość tych strat ilustrują obrazki w sposób przesadny wyjaskrawiające treść, skala bowiem i rodzaj użytych symbolów nieściśle odpowiada przytoczonym cyfrom statystycznym, np. il. 5 na str. 182 w podręczniku J. Galle'a¹⁰⁹ *Geschichte des deutschen Volkes*, gdzie ogromna ręka wielkim nożem odcina części rysunku przedstawiającego ludność, powierzchnię i bogactwa Niemiec.

Najwięcej może nieściśłości wiąże się ze sprawą przyznania Polsce części Górnego Śląska. Przede wszystkim niesłuszne jest kateryczne powoływanie się na niemieckość tego kraju. Jak wiemy, tematowi niemieckości Śląska poświęcony jest szereg opracowań, przeznaczonych dla użytku szkolnego, jak np. w podwójnej wersji

¹⁰⁴ Zob. przypis 26.

¹⁰⁵ Zob. przypis 28 i 77.

¹⁰⁶ J. Leers v., K. Frenzel, *Atlas zur Deutschen Geschichte der Jahre 1914 bis 1933, 1934.*

¹⁰⁷ W. Mommsen, *Politische Geschichte von Bismarck bis zur Gegenwart 1850 - 1933, 1935.*

¹⁰⁸ Zob. przypis 48.

¹⁰⁹ Zob. przypis 38.

wydawnictwa *Der Deutsche Ostraum in Unterricht*¹¹⁰: dla nauczyciela i ucznia. Mówiliśmy też o książce Fr. Hillera¹¹¹ *Deutscher Kampf um Lebensraum*, gdzie autor nie traktuje Śląska jako ziemi słowiańskiej, lecz jedynie włącza go na mapie do terytoriów „mit ehemals slawischen herrscherhäusern” (str. 26). W broszurze *Aus Oberschlesiens Schicksalszeit* autor, G. Galonska¹¹², kwestionuje polskość języka Ślązaków (str. 3); książeczka ta na ogół jest jaskrawym przejawem niechęci do Polaków, spowodowanej koniecznością oddania Śląska, jest też przykładem metod, używanych w lekturze szkolnej przy omawianiu tej sprawy. Powstania śląskie przedstawia autor w szczegółach fałszywie, zwłaszcza w zobrazowaniu brutalności polskiej, przy czym nie przebiera w wyrażeniach, mówiąc np. „schamlose polnische Propaganda, gemeinster polnischer Terror” (str. 5), „polnische Bestien” (str. 8), „polnische Raubgier” (str. 11) itp. Wyniki plebiscytu na Śląsku nagminnie przedstawiane są jako sfalszowane. W niektórych książkach, np. u E. Chudzinskiego¹¹³ *Deutsche Geschichte für den Wehrmann im Dritten Reich*, sprawa ta ujęta jest krótko w dwu oznajmających zdaniach: „ganz gröblich verfälscht wurde das klare Ergebnis der Volksabstimmungen in Ostpreussen und in Oberschlesien. Trotz völlig einwandfreien überwältigender Mehrheiten für Deutschland wurden die Gebiete zerrissen und ein Teil an Polen gegeben” (str. 49). W podręczniku F. Schnabla¹¹⁴ *Geschichte der neuesten Zeit* wynik plebiscytu na Śląsku podany jest w taki sposób, że robi wrażenie niesprawiedliwej decyzji niekompetentnych osób: „Na Górnym Śląsku, 60% głosowało za Niemcami, 40% za Polską; Liga Narodów rozstrzygnęła sprawę przez komisję z 4 osób: Chińczyka, Brazylijczyka, Hiszpana i Czecha”. Brak bliższych szczegółów utrudnia zorientowanie się, co to za komisja; szkoda jednak, że autor nie zatrzymał się na komisji, która powzięła decydującą uchwałę październikową, a złożonej z Anglika Peuhussta, Francuza Cambona, Włocha Langare’a i Japończyka Ischiego. Mówiąc o przewadze głosów niemieckich, autor nie podaje ani wzmianki o blisko 200 000 emigrantów, sprowadzonych przez Niemców na głosowanie. W tejże książce czytamy dalej na str. 137: „Pod pozorem narodowych dążeń polskie granice weszły daleko w głąb niemieckich obszarów częstokroć wbrew wynikiem plebiscytu”.

W podręczniku Kahnmeyera i Schulze’a¹¹⁵ *Realienbuch* na str. 243 znajduje się pobocznie podana uwaga o plebiscycie na Śląsku: „Das uns gegen Recht entrissene Oberschlesien” ... Podręcznik W. Gehla¹¹⁶ *Geschichte — für höhere Schulen* zawiera nieco szersze omówienie okresu plebiscytowego, lecz niemniej tendencyjne. Powstanie śląskie przedstawia autor jako napaść „polskich band” na niemiecką ludność, której nie broniły wojska koalicji pod francuskim generałem. Pomimo ucisku, 62% głosowało za Niemcami. Liga Narodów oddała Polsce połowę ludności, jedną trzecią kraju z niemieckimi miastami Katowicami i Królewską Hutą i bogactwami mineralnymi (str. 104), wyliczonymi przez autora. Odwrócenie roli Polaków i Niemców w okresie powstań na Górnym Śląsku znajdujemy w podręczniku tegoż autora dla szkół saskich (str. 83).

¹¹⁰ Zob. przypis 17.

¹¹¹ Zob. przypis 27.

¹¹² G. Galonska, *Aus Oberschlesiens Schicksalszeit. Jugend im Dritten Reich*. H. 9. 1934.

¹¹³ E. Chudzinski, *Vom Weltkrieg zum Dritten Reich. Deutsche Geschichte für den Wehrmann im Dritten Reich*, 1935.

¹¹⁴ Zob. przypis 98.

¹¹⁵ Zob. przypis 48.

¹¹⁶ Zob. przypis 80.

Na ogół w podręcznikach powtarza się ten sam typ niecisłości: Śląsk występuje jako ziemia odwiecznie niemiecka, Polacy napastują jego niemiecką ludność, a stronnice wojska koalicji nie bronią Niemców przed polskim terrorem. Dodać należy, że podręczniki milczą o ustalonej zasadzie podziału G[órnego] Śląska według głosujących gmin, natomiast tendencyjnie umieszczają obok siebie bez wyjaśnień dane o 60 - 62% głosów oddanych za Niemcami i o połowie ludności lub trzeciej części kraju przyznanych Polsce. Mówiąc o wynikach plebiscytu nie szczędzą autorzy ostrych wyrażen określając je jako „Raub”, „Verbrechen”, „Wahnsinn”, lub twierdząc, że podział odbył się pod hasłem „Niemcom buraki, a Polakom węgiel”. Te i tym podobne zwroty znajdują się np. w podręcznikach W. Lange¹¹⁷ *Deutsche Geschichte von der Beendigung der Befreiungskriege bis zur Gegenwart* na str. 167, u Maiera i Schirmeyera¹¹⁸ *Geschichte von 1815 bis zur Gegenwart* na str. 152 - 153, w *Abriss der Geschichte Schlesiens* W. Methnera¹¹⁹ na str. 48 itp. Nie pominięto przy omawianiu sprawy śląskiej „krzywdy gospodarczej”, np. w książce *Die Ostmark*¹²⁰, przeznaczonej na lekturę; K. Maika w opowiadaniu *Was uns in Schlesien an Berg-Hüttenwerken genommen wurde* zupełnie bałamutnie przedstawia „polnische Wirtschaft” na Śląsku, a kończy opowieść łatwym do zapamiętania wierszykiem: „Du, lieber Schornstein — wirst erst rauchen, wenn dich wird der Germane brauchen”, jakoby napisanym kredą na unieruchomionym warsztacie w Królewskiej Hucie. Czemu w żadnej powiatce nie podane są dla obiektywnego stwierdzenia prawdy np. wiadomości o najnowszych urządzeniach kopalnianych, którymi zastępują Polacy przestarzałe niemieckie, czemu nie są omówione obecne warunki pracy górników itp.

Na zakończenie uwag, poświęconych sprawie Śląska w czytankach dla niemieckiej młodzieży, można przytoczyć zdanie z broszurki W. Czajki¹²¹ *Die Wiederentdeckung Schlesiens*, które wymownie ujmuje uczucia, zaszczeplane młodzieży w szkole. Autor, utożsamiając średniowieczne cesarstwo z Niemcami, informuje czytelników, że od Karola IV wschodnia granica Śląska była też wschodnią granicą „des Deutsches Reiches. Sechs Jahrhunderte ist es so geliebt. Erst in der Gegenwart müssen wir es erleben, dass feindliche Willkür Wunden in diesen alte Grenze geschnitten hat” (str. 16).

Nie lepiej niż do części śląskiej przedstawia się stosunek kwestionowanych książek do pozostałych odcinków polsko-niemieckiej granicy. Mówiąc o jej ustaleniu, autorzy bądź milczą o powstaniu w Wielkopolsce, bądź przedstawiają je fałszywie. Np. w podręczniku W. Lange¹²² *Deutsche Geschichte von der Beendigung der Befreiungskriege* powstanie to zostało określone jako najazd z zewnątrz, jako włamanie się od wschodu „potężnej fali słowiańszczyzny”; autor mówi o samorzutnej obronie miejscowej ludności, o masowym napływie młodzieży do ochotniczych szeregów dla obrony zagrożonego wschodu (str. 167). Takie informacje o powstaniu, któremu — jak wiadomo — przeciwstawiały się wojska niemieckie przede wszystkim na pograniczu wielkopolskich i niemieckich powiatów, nie są zgodne z prawdą. W podręczniku W. Gallego¹²³ *Geschichte des deutschen Volkes* o powstaniu wielkopolskim powiedziane jest, że oparło się na zdradzie niemieckich marksistów.

¹¹⁷ Zob. przypis 101.

¹¹⁸ Zob. przypis 100.

¹¹⁹ Zob. przypis 36.

¹²⁰ Zob. przypis 17.

¹²¹ Zob. przypis 30.

¹²² Zob. przypis 101.

¹²³ Zob. przypis 38.

Warto przytoczyć początek tej opowieści (str. 179): „Die Revolution von 1918 aber lieferte unsern Feinden sogar ein deutsches Land in die Hände: die preussische Provinz Posen. Hier zeigte sich besonders folgenscher jene Geistesverfassung des internationalen Marxismus, die allen deutschen Revolutionsräten eigen war, die Verleugnung der nationalen Interessen” (podkreślenie autora).

Cóż tu można powiedzieć? Chyba zdziwić się z tak nieoczekiwanego wyniku międzynarodowej rewolucji, jakim były gorące patriotyczne manifestacje powstańców na rzecz polskiej państwowości. Ubolewania nad oddaniem Wielkopolski łączą się w niemieckich książkach dla młodzieży z oplakiwaniem utraty Pomorza. Podobnie jak Śląsk uważane jest ono za ziemię rdzennie niemiecką. Np. w zbiorze czytanek *Die Ostmark*¹²⁴ W. Schulz w opowiadaniu *Streifbilder aus der Kaschubischen Schweiz* (str. 26-28) mówi: „Und als dann die Not über Deutschland kam und Fremde Grenze die Ostmark von der alten Heimat trennten da trauerte man um das herzliche Danzig..., das einst so stolze Thorn und das jugendliche, blühende Posen (str. 26); w zbiorze tym na specjalną uwagę zasłużyła sobie Bydgoszcz, „niemiecki skarb” — w czytance Franza Lüdtke *Bromberg als deutschen Host* (str. 20-23), gdzie pełno wykrzykników w rodzaju: „Und nun ist alles in polnischen Hand”, a na zakończenie pytanie: „Wann wird das künftige deutsche Bromberg erstehen?” (str. 23).

Sprawie granicy pomorskiej całkowicie poświęcona jest książeczka *Brückenkopf Ostpommern* G. Simoleita¹²⁵; od wstępu, w którym autor kładzie nacisk na ważność wschodu dla Niemiec, poprzez zespół mapek, wskazujących niemieckość Pomorza, i szereg ilustracji, obrazujących kulturalne wpływy Niemiec w tym kraju, dochodzi autor do sprawy Pomorza w traktacie wersalskim oraz do stosunków współczesnych. Nie zaszkodzi wspomnieć, że połowę broszurki zajmuje okres od 1918 r. Granicę pomorską określa autor jako przykład „einer widersinnigen Grenzziehung” (str. 32), poglądom polskim, że Kaszubi są Polakami zarzuca fałsz, na potwierdzenie zaś swej opinii przytacza fakt, że w XI-XII w. Pomorzanie walczyli przeciw połączeniu z Polską (str. 44); w dalszym ciągu wśród strat, jakie spowodowało odebranie Niemcom Pomorza, podaje sprawę komunikacji „äusserst unzüchtige Verkehrlage” (str. 48) zarzut, jak wiadomo, bezpodstawny.

Niezmiernie tendencyjnie została przedstawiona sprawa granicy polsko-niemieckiej na Pomorzu na mapach Niemiec współczesnych. Celuje w tym względzie zwłaszcza atlas J. Vogela¹²⁶ *Die Karte spricht*. Nie tylko zachowane w nim zostały oznaczenia przedwojennych granic, lecz także w wykazach stanu gospodarczego i zaludnienia Niemiec Pomorze i Wielkopolska jak gdyby dalej należały do Niemiec, np. na mapach 11, 12, 22, 24, 25. Przedwojenne granice Niemiec na terenie Polski przeprowadzone są na ogół we wszystkich kwestionowanych atlasach, np. u Leersa¹²⁷, str. 37, 39, 40 i inne, u Putzgera¹²⁸ w dużym wydaniu str. 122, w małym str. 44, 45. Ułatwia to uczniom odrabianie takich zadań, jak: „Wiederhole [...] welche Gebiete von Deutschland an Polen gekommen sind”, które podaje *Realienbuch* Kahnmeyera¹²⁹ (str. 243).

Współczesne stosunki w Polsce przedstawiają omawiane książki bardzo krótko, prawie wyłącznie z punktu widzenia spraw niemieckich. Nadmie-

¹²⁴ Zob. przypis 17.

¹²⁵ Zob. przypis 60.

¹²⁶ J. Vogel, *Die Karte spricht, Bildkarten von Schlesien*. Teil 1, 1936.

¹²⁷ Zob. przypis 106.

¹²⁸ Zob. przypis 28 i 77.

¹²⁹ Zob. przypis 48.

nić należy, że korzystając z popularnego charakteru wydawnictw zarówno podręczników, jak przeznaczonych na lekturę, autorzy podają swe przeważnie ujemne poglądy w formie apodyktycznych twierdzeń, bez żadnych prób uzasadnienia lub dowodów. Najczęściej ataki spotykają Polskę za stosunek do mniejszości narodowych, przede wszystkim do Niemców, przy czym nie obywa się bez ostrych wyrażań i niecisłych danych. Np. w podręczniku L. Kahnmeyera i H. Schulze'a¹³⁰ *Realienbuch* na str. 243 nieprawdziwą jest wiadomość, że w Polsce na 32 miliony ludności przypada prawie połowa ludności niepolskiej, 1 i ćwierć miliona Niemców „którzy bardzo cierpią od polskiej samowoli i ucisku”. W podręczniku L. Nehringa¹³¹ *Vaterländische Geschichte* bardziej szczegółowo opisane są krzywdy, których rzekomo doznała niemiecka mniejszość w Polsce, a więc mówi się o usunięciu „niemieckich urzędników”, co jest w ogóle bałamutne, gdyż w Polsce są polscy urzędnicy, o wywłaszczaniu właścicieli ziemskich, o bezpodstawnym zamykaniu szkół i konieczności posyłania niemieckich dzieci do uczelni z obcym językiem nauczania (str. 57). Ten ostatni zarzut wygląda tym bardziej tendencyjnie, że zestawienie szkolnictwa polskiego w Niemczech i niemieckiego w Polsce wypada bardzo mocno na niekorzyść stosunków w Niemczech. Jednakże wysuwanie zarzutów przeciw warunkom nauczania dzieci niemieckich w Polsce powtarza się sporadycznie w tych właśnie książkach, które są przeznaczone dla młodzieży. Np. Hans Schoeneich¹³² w książce *Tausend Jahre deutscher Kampf im Osten* na str. 73-74 informuje młodzież, że w Polsce szkolnictwo niemieckie zostało najzupełniej zniszczone, że toczy się walka przeciw każdej niemieckiej rodzinie, przeciw każdemu uświadomionemu Niemcowi. „Wojna z Niemcami w Polsce” jest „systemem polityki mniejszościowej polskiej, który własne państwo może doprowadzić do zguby”. System ten ilustruje autor następującymi słowami: „Die Staatliche Massnahmen (Enteignungen, Ausweisungen, Verbote, Schulschliessungen, falsche Statistiken, Wahlschikanen usw.) werden ergänzt durch das Vorgehen einzelner hasserfüller fanatischer Volkskreise (Boykot, Terror, Kundgebungen mit Hetze zu Gewalttaten). Ich sage 'einzelner' Volkskreise. Denn das polnische Volk in seiner breiten Masse ist nur verhetzt, künstlich falsch unterrichtet über uns und unsere abgetrennten Volksgenossen”.

W podręczniku Maier — Schirmeyera¹³³ *Geschichte* do podobnych w tendencji wiadomości, np. o tym, że stare kulturalne miasta niemieckie stały się galicyjskimi wsiami (str. 161), przybywa informacja o pozbawieniu praw i wypędzeniu z kraju prawie miliona Niemców, na miejsce których napłynęły do Wielkopolski i Pomorza masy niekulturalnej ludności słowiańskiej (str. 161). Jakże daleko takie przedstawienie sprawy odbiega od istotnego faktu, który autor zdaje się miał na myśli, mianowicie wyjazdu optantów z Pomorza! W książce Henniga i Körholza¹³⁴ *Einführung in die Geopolitik* ujemny stosunek do niemieckiej mniejszości narodowej podany jest łącznie dla szeregu państw, wśród których znajduje się też i Polska (str. 117).

W kwestionowanych książkach Polska występuje jako państwo imperialistyczne, zachłanne i zagrażające bezpieczeństwu innych narodów. Z podręcznika Gehla¹³⁵ *Geschichte für sächsische höhere Lehranstalten* dowiaduje się więc młodzież, mimochodem, że Polska pożądała Kłajpedy (str. 83), a z obszerniejszego

¹³⁰ Jw.

¹³¹ Zob. przypis 82.

¹³² Zob. przypis 21.

¹³³ Zob. przypis 100.

¹³⁴ R. Hennig, L. Körholz, *Einführung in die Geopolitik*, 1935.

¹³⁵ Zob. przypis 24.

podręcznika tego autora *Geschichte für höhere Schulen*¹³⁶ — także o zajęciu przez Polskę „korytarza wileńskiego, aby wchłonąć Łotwę, potem Litwę, a mając korytarz pomorski, okrążyć w ten sposób Prusy” (str. 123). Dowodów na takie przedstawienie polityki polskiej w podręczniku nie ma, bo być nie mogło, natomiast podana jest mapka z czarnymi wężami strzał wijących się w kierunku zagrożonych terenów. Już to Wilnem zajmują się niemieckie podręczniki nazbyt troskliwie, przedstawiając jego sprawy nieściśle i stronniczo. W książce Mommsena¹³⁷ *Politische Geschichte* na str. 209 autor informuje młodzież zbyt krótko, że Polska zajęła „pralitewskie Wilno”.

Nie lepsze jest przedstawienie sprawy Wilna w podręczniku Maier-Schirmeyera¹³⁸ *Geschichte*, gdzie na str. 156 czytamy: „Polen nahm mit Gewalt das litauischen Wilna”, a potem po zwycięstwie 1920 r., które występuje nawiasowo, „nahm seinem litauischen Nachbarn im Frieden Wilna weg”.

W podręczniku *Einführung in die Geopolitik* R. Henniga i L. Körholza¹³⁹ sprawie Wilna poświęcony jest spory urywek, jako przykładowi świadomych i celowych niejasności wprowadzonych do stosunków prawnych między państwami. Opowiada więc autor, że Polska w 1920 r. zawiądnęła Wilnem; bezsilna Liga uznała ten gwałt, lecz nie zgodziła się z nim „beraubte Litauen”, przeciwnie, uznała Wilno za stolicę państwa „womit das Unikum geschaffen ist, dass ein Land eine Hauptstadt besitzt in der ihm keine Befehls gewalt zusteht”. Ścisłość rzeczowa i sprawiedliwość wymagają, aby wiadomości o grabieży sprostować przedstawiając istotny stan rzeczy. W teźże książce Maiera¹⁴⁰ sojusz Polski z Francją oświetlony jest jedynie jako wyraz zaborczych dążeń względem Niemiec (str. 188). Przy tym Polska zaliczona jest błędnie do państw Małej Ententy.

W broszurce *Brückenkopf Ostpommern* G. Simoleita¹⁴¹ stara się autor udowodnić, że zaborcze dążenia polskiego społeczeństwa zagrażają niemieckiemu Pomorzu (str. 33 - 34). Ten groźny imperializm Polski najplastyczniej wbijany jest w głowy niemieckiej młodzieży za pomocą mapek, np. w atlasie Leersa¹⁴² *Atlas zur Deutschen Geschichte der Jahre 1914 bis 1933*; Polska jest tam tak uzbrojona i umocniona, a szeregiem aeroplanów i twierdz oraz łukiem wojsk tak zdecydowanie zwrócona przeciw Niemcom, które na mapie zostały ogołocone zupełnie w wszelkich sił zbrojnych, że żal albo śmiech patrzeć (mapy na str. 40). Uzupełnia ten obraz mapka na str. 37, przedstawiająca liczby uzbrojonych dzieci w Europie, a w niektórych państwach, np. w Polsce, dodatkowo także kobiet, obok zaś na terenie Niemiec został wypisany art. 177 traktatu wersalskiego, zakazujący Niemcom zbrojenia młodzieży. Polityczne niebezpieczeństwo „okrażenia Niemiec w 1933 r.” obrazuje mapka górna na teźże stronie, gdzie liniami oznaczone są sojusze i umowy między państwami. Wśród nich znalazł się także pakt porozumienia polsko-niemieckiego z 1934 r. Jakąż wobec tego perfidię insnuuje Polsce mapka, zamieszczona tuż po niej, zatytułowana *Was droht? Różową barwą oznaczającą Polnische Eroberungspläne* pokryta jest na niej wielka przestrzeń na wschód od polskich granic, obejmująca części ZSRR i Rumunii (z napisem *Litauen 1569*), Prusy Wschodnie oraz pas wzdłuż granicy zachodniej, rozszerzający się znacznie ku morzu. Mapka

¹³⁶ Zob. przypis 80.

¹³⁷ Zob. przypis 107.

¹³⁸ Zob. przypis 100.

¹³⁹ Zob. przypis 134.

¹⁴⁰ Zob. przypis 100.

¹⁴¹ Zob. przypis 60.

¹⁴² Zob. przypis 106.

ta, specjalnie skierowana przeciw Polsce, podrywająca wiarę w głoszone przez Nią hasła polityczne i na niczym nie oparta nie powinna być ani przez chwilę tolerowana w szkolnym atlasie!

Obok pomawiań Polski o imperialistyczne zakusy w stosunku do terytoriów państwa niemieckiego, znajdujemy często u omawianych autorów fałszywe przedstawienie niemieckich wpływów w Polsce. Zwracaliśmy już uwagę, jak nieściśle i przesadnie potraktowana jest sprawa wpływów niemieckich na Polskę w przeszłości. Ujęcie stosunków współczesnych posiada te same braki. Najjaskrawiej biją w oczy nieściśłości z tej dziedziny występujące na mapkach. W *Atlasie Putzgera*¹⁴³ *Historische Schul-Atlas* na str. 140 znajduje się spora mapa zupełnie fałszywie przedstawiająca zasięg niemieckiego narodu i niemieckiej kultury na wschodzie: zasięg narodu niemieckiego, oznaczony przez spore kropki, na terenie Polski zachodniej zajmuje nie mniej niż połowę powierzchni, poza tym tworzy znaczne wyspy na kresach południowo-wschodnich i w centrum państwa polskiego. Podana jest też na mapie liczba Niemców w Polsce, mianowicie 1 i pół miliona, na oko jednak sądząc z oznaczeń Niemcy zajmują przynajmniej czwartą część całego terytorium Polski. Tereny ekspansji kulturalnej niemieckiej, kraje, które przez 100 lat znajdowały się pod panowaniem niemieckim oraz „Miejscowości o znacznych koloniach Niemców” oznaczone są tak zbliżonymi barwami, że trudno je rozróżnić. Jeśli to przypadek, to niefortunny dla Polski, gdyż w ten sposób uczeń niemiecki może odnieść wrażenie, jakoby np. Galicja była terenem niemieckich wpływów, a szereg miejscowości w centralnych województwach polskich może uznać za „należące do Niemiec przez 100 lat”.

W *Atlasie Leersa*¹⁴⁴ na str. 20 wyspy kultury i języka niemieckiego tak gęsto pokrywają tereny dawnego Królestwa Polskiego i częściowo Galicji, że właściwie kraje te wyglądają jak na pół niemieckie, według mapy 34, przedstawiającej stosunki narodowościowe, Niemcy na kresach zachodnich Polski stanowią prawie zwartą ludność oraz tworzą gęste wyspy w Polsce środkowej. Kaszubi zaś oznaczeni są innym kolorem niż Polacy. W broszurce *Das Streudeutschtum in Osteuropa* F. Lange¹⁴⁵ na tytułowej karcie umieszczona została mapa mająca obrazować zasięg „handlowego języka niemieckiego”. Terytorium tego języka sięga swą wschodnią granicą mniej więcej linii od Leningradu na południowy wschód ku Krymowi, po czym skręca do limanów odeskich. Podobne mapki znajdują się w innych książkach oraz kartograficznych wydawnictwach, np. u Putzgera¹⁴⁶, gdzie nazwa *Handels-sprache* zastąpiona została przez *Verkehrssprache*. Co to za tajemnicza rola języka niemieckiego? Budzi się podejrzenie, że rasiści niemieccy na swój rachunek zapisali tym razem conto żargonu, który istotnie na oznaczonym terenie spotyka się niekiedy w stosunkach handlowych u drobnych małomiasteczkowych detalistów, jednakże i w tym wypadku uogólnienie jest zbyt szerokie i nieściśle. Jednostajne bowiem zabarwienie mapy wprowadza czytelnika w błąd, sugerując mu fałszywy sąd, że na wschód od Niemiec panuje w handlu niepodzielnie język niemiecki ewentualnie żydowski.

Na zakończenie uwag o ujęciu w podręcznikach i książkach niemieckich sprawy stosunków narodowościowych w Polsce, należy przytoczyć określenie pojęcia narodu, które znalazło się w podręczniku dla nauczycieli i starszej młodzieży pt.

¹⁴³ Zob. przypis 28.

¹⁴⁴ Zob. przypis 106.

¹⁴⁵ Zob. przypis 56.

¹⁴⁶ Zob. przypis 28 i 77.

Einführung in die Geopolitik R. Henniga¹⁴⁷: Die Deutsche Nation besteht aus allen in Deutschen Reich naturalisieren Staatsbürgern, die den deutschen Staat als solchen bejahen" (str. 110); nieco dalej w subtelnym odróżnieniu „Nation” od „Volk”, narodowi polskiemu autor odmawia nazwy „Nation”, ponieważ w Polsce jest dużo mniejszości narodowych. Charakterystyczne dla powyższego sądu jest stosowanie różnych definicji dla tych samych zjawisk zależnie od tego, czy chodzi o Niemcy, czy o Polskę. W Niemczech narodowość określa autor w zależności od stosunku obywatela do państwa, w Polsce według jakichś innych, nie podanych bliżej kryteriów. Zastosowanie tej samej miary może wyrównałoby w opinii, szerzonej przez autora, różnicę między narodem niemieckim i „nie narodem” polskim.

Dobiegliśmy do końca przeglądu ważniejszych momentów w dziejach stosunków polsko-niemieckich, jak je podają kwestionowane przez nas ustępy niemieckich książek dla młodzieży. Przegląd ten wykazuje bardzo jaskrawo naczelną ideę, która zdaje się przyświecać niemal wszystkim wymienionym powyżej pracom, ideę rewizjonizmu w stosunku do postanowień traktatu wersalskiego. Poglądom swym na traktat autorzy cytowanych książek niejednokrotnie dali bardzo przejrzysty wyraz. Np. we wstępie do fragmentu dzieła Treitschkego¹⁴⁸ w sprawie krzyżackiej znajdujemy takie zdanie: „Das Diktat von Versailles hat den deutschen Lebensraum zerrissen und dem deutschen Volkskörper tausend Wunden geschlagen. Wir sind ein Volk 'ohne Raum' geworden”.

W podręczniku L. Nehringa¹⁴⁹ *Vaterländische Geschichte* rewizjonistyczna tendencja spokojnie wypowiedziana jest we wstępie, który istotnie oddaje wytyczne pedagogicznej pracy autora. W związku z nimi stoi taki np. sąd o traktacie wersalskim: „Deutschland ist betrogen worden für die Zukunft merken” (str. 44).

Bardzo mocno, posługując się aparatem pomocy naukowych w postaci szkiców i symbolicznych przedstawięń, używając tłustego druku i kursywy, wypowiada swój stosunek do traktatu wersalskiego Fr. Hiller¹⁵⁰ w książce *Deutscher Kampf um Lebensraum*, gdzie na str. 6-7 charakteryzuje traktat jako „Schamdiktat”, „ein Teufelswerk der Unmoralität”, który „riss das deutsche Volk von seinen stöhlen Höhe herunter” itd. Mapa Śląska przedstawia rozdarcie kraju na przykładzie jednej gminy Glausche¹⁵¹, której część pozostała poza granicami Niemiec; inna mapa wykazuje niebezpieczeństwo położenia Niemiec wobec uzbrojonych sąsiadów. Podobnymi sposobami mocno podkreślone zostały narzucone Niemcom przez traktat warunki, takie jak rozbrojenie, zmiana granic, strata kolonii itp. Następuje wiele mówiący wniosek: „So ist das deutsche Volk in Wahrheit ein Volk ohne Raum geworden. Es ist zusammengepfercht und einzeschnürt. Sein Schicksal ist hoffnungsloses Verkümmern und Dahinsiechen, wenn es nicht gelingt, die verhängnisvollen Ringe zu sprengen und ausreichenden Lebensraum zu schaffen”.

W omawianych przez nas książkach dążenia rewizjonistyczne wiążą się jednak przed wszystkim z zagadnieniami niemieckiego wschodu. Jak ważną jest sprawa wschodu w kształceniu młodzieży niemieckiej, określały dobitnie oficjalne wskazówki dotyczące nauczania historii, z których poniżej przytoczony cytat niejednokrotnie figuruje bądź jako motto, bądź jako podstawowa teza w niemieckich szkolnych podręcznikach. Oto ten cytat:

¹⁴⁷ Zob. przypis 134.

¹⁴⁸ Zob. przypis 60.

¹⁴⁹ Zob. przypis 18 i 82.

¹⁵⁰ Zob. przypis 27.

¹⁵¹ Głuszyna, pow. Namysłów.

„Stärkere Nachdruck als bisher ist auf die grösste Tat des deutsches Mittelalters, die Wiedergewinnung der ostelbischen Gebiete, zu legen”.

Nie mielibyśmy tu nic do nadmienienia, gdyby nie ciąg dalszy: „Hierbei ist unter Anknüpfung an die Verhältnisse vor der Völkerwanderung erneut darauf hinzuweisen, dass diese ostelbischen Gebiete bis über die Weichsel hinaus einst germanische Volksboden waren zu einer Zeit, als die slawischen Völker noch als ärmliche Fischer in den Pripetsümpfen hausten”.

Jaki oddźwięk znalazło to zalecenie w książkach dla młodzieży, możemy się przekonać z licznych przykładów. Przede wszystkim autorzy niejednokrotnie z wielkim naciskiem podkreślają znaczenie wschodu, a przez zestawienie współczesności z przeszłością podsuwają tendencje polityczne. Zdobycze na wschodnich terenach poczytywane są w wielu wydawnictwach za największą zasługę niemieckiego średniowiecza. Np. w podręczniku *Geschichte des Mittelalters* G. Bonwetscha¹⁵² (str. 58) czytamy: „Die Wiedergewinnung des alten deutschen Volksbodens, der in der Völkerwanderungszeit verloren gegangen war, ist die grösste dauernde Leistung der Deutschen in Mittelalter”. W innej formie tę samą myśl wypowiada L. Nehring¹⁵³, w podręczniku *Vaterländische Geschichte*: „Da war es Heinrich Löwe, der die grosse Bedeutung des Ostens für unserer Volkstum zuerst erkannte... Wenn Kaiser Friedrich I in gleichen Weise für das Deutschtum gewilt hätte, dann würde uns heute nicht der nötige Raum zur Ausbreitung fehlen” (str. 29).

Myślą przewodnią grubej książki A. Hofmanna¹⁵⁴ *Das deutsche Land und die deutsche Geschichte* jest wykazanie, że rola dziejowa Niemiec leży nie na zachodzie, lecz na wschodzie, w szczególności w Marchii Brandenburskiej. Idea ta znalazła syntetyczny wyraz w końcowym zdaniu książki: „Wer märkische Politik treibt, treibt deutsche Politik” (str. 260).

Tendencje polityczne jeszcze wyraźniej występują w książce Hillera¹⁵⁵ *Deutscher Kampf um Lebensraum*: „So weist uns die Geschichte der deutschen Siedlungsbewegung in Mittelalter mahnend auf den Osten hin es ist wiederum kein Zufall, dass ein gütiges Geschick die Blicke der Deutschen wieder nach dem Osten lenkt, von wo uns Heil und Rettung aus all unserer Not kommen soll... In Ostelbien liegt das Schicksal Deutschlands beschlossen (str. 53). Do tego dołączony piękny widoczek z Prus Wschodnich.

Konsekwentnie sprawom ziem wschodnich poświęcone są całe wydawnictwa zarówno dla nauczycieli, jak i dla młodzieży, a więc cytowany już kilkakrotnie *Handbuch für den Unterricht der deutschen Vorgeschichte in Ostdeutschland* F. Geschwendta¹⁵⁶; *Ein Handbuch für den Lehrer. Der deutsche Ostraum im Unterricht*¹⁵⁷ i odpowiadający mu szereg broszurek dla młodzieży, np. *Die deutsche Ostgrenze im Wandel zweier Jahrtausende* C. Herrmanna¹⁵⁸; *Schlesiens Weg zu Volk und Reich* W. Czajki¹⁵⁹; *Das Streudeutschtum in Osteuropa* Fr. Lange¹⁶⁰;

¹⁵² Zob. przypis 35.

¹⁵³ Zob. przypis 18 i 82.

¹⁵⁴ A. Hofmann v., *Das deutschen Land und die deutsche Geschichte*, 1934.

¹⁵⁵ Zob. przypis 27.

¹⁵⁶ Zob. przypis 16.

¹⁵⁷ Zob. przypis 17.

¹⁵⁸ Jw.

¹⁵⁹ Jw.

¹⁶⁰ Jw. oraz przypis 56.

Schlesien, altgermanischer Besitz W. Czajki¹⁶¹; *150 Jahre deutscher Ostmarken-Politik* E. Schneidera¹⁶².

Niezależnie od tej serii inne jeszcze opracowania poświęcone są sprawom Śląska i Pomorza, np. broszurka G. Galonska¹⁶³ *Aus Oberschlesiens Schicksalszeit* obejmująca okres powstań śląskich, *Brückenkopf Ostpommern* G. Simoleita¹⁶⁴, która przedstawia niedolę Niemiec wynikającą z „rozdarcia” Prus Wschodnich. W związku ze sprawą Pomorza wielu autorów zajmuje się sprawą krzyżacką, np. urywek z dzieła Treitschkego¹⁶⁵ *Das deutsche Ordensland Preussen* znajduje się aż w dwu wydawnictwach, ładnie wydana książka E. Maschke¹⁶⁶ pt. *Der deutsche Ordenstaat* poświęcona jest mistrzom Zakonu; we wstępie do niej autor wyraża przekonanie o zbieżności polityki współczesnej i działalności Zakonu: „Wieder herrscht die Idee des Ordens”... „Diesem politischen Willen unserer Zeit bietet sich nur ein geschichtliches Symbol: der Deutsche Orden”. Widukind¹⁶⁷ w *Geschichte des deutschen Volkes*, str. 71, tak pisze: „Der deutsche Osten, uralter deutsches Volksboden, seit der Zeit der grossen germanischer Wanderung den Slawen preisgegeben, trat wieder in seine geschichtliche Rolle ein; er wurde zum eigentlichen Schicksalsraume des künftigen Deutschland. Dessen sind wir uns erst heute wieder ganz bewusst”.

Nacisk na sprawy wschodu i polityki średniowiecza podsuwają młodzieży myśli i dążenia rewizjonistyczne, które są nawet wyraźnie wypowiedane. Np. w książce dla nauczyciela *Der deutsche Ostraum im Unterricht*¹⁶⁸ na str. 16 czytamy: „...im Osten... Hier müssen die Verhältnisse, die der sogenannte ‚Korridor‘ geschaffen hat, über kurz oder lang einmal geändert werden”. Jeszcze mocniej jest sformułowana myśl o konieczności rewizji granicy z Polską w rozdz. *150 Jahre deutscher Ostmarken Politik* E. Schneidera¹⁶⁹. Rozdział ten istnieje w osobnym wydaniu dla młodzieży. Końcowy *Schlusswort*, a zwłaszcza ostatnie jego zdania, syntetyzują przewodnią myśl całego wydawnictwa: „...alle Deutschen mit der Regierung und dem Volkskanzler Adolf Hitler einzig sein in der Forderung; Wir wollen den Osten, den ganzen Osten wieder, weil wir ihn brauchen weiler unser ist auch vor dem Richterstuhl der Geschichte und der Menschheit” (str. 16).

W podręczniku W. Gehla¹⁷⁰: *Geschichte für sächsische höhere Lehranstalten*, cz. IV, przeprowadzenie powojennych granic potraktowane jest jako rozdarcie gospodarczych obszarów środkowej Europy, które prowadzi do zaburzeń ekonomicznych. Zapytuje więc autor, czy możliwe jest skonsolidowanie sił „solange die Grenzen nicht geändert sind” (str. 109). I właśnie jako przykład nieodpowiednich granic przytoczone są granice Polski (str. 109).

Podobne argumenty dla dążeń rewizjonistycznych wysuwa podręcznik Maier-Schirmeyera¹⁷¹ *Geschichte*, gdzie sprawa granicy Niemiec z Polską, czyli ustalenie

¹⁶¹ Jw. oraz przypis 25.

¹⁶² Jw. oraz przypis 94.

¹⁶³ Zob. przypis 112.

¹⁶⁴ Zob. przypis 60.

¹⁶⁵ Jw.

¹⁶⁶ Jw.

¹⁶⁷ Zob. przypis 26.

¹⁶⁸ Zob. przypis 17.

¹⁶⁹ Zob. przypis 94.

¹⁷⁰ Zob. przypis 24.

¹⁷¹ Zob. przypis 100.

„korytarza”, potraktowane jest jako zarzewie nieporozumień między obu państwami, a pierwszym krokiem zmierzającym do załatwienia tych „nieporozumień” na drodze pokojowej jest pakt o nieagresji (str. 181), przy czym autor powołuje się na opinię Hitlera. Sprawa stosunków polsko-niemieckich występuje tu zresztą na tle ogólnych rewizjonistycznych dążeń w stosunku do wszelkich innych warunków traktatu.

Niektóre z kwestionowanych podręczników i książek nie tylko podniecają w niemieckich dzieciach pragnienie odzyskania wschodnich krajów, lecz także starają się budzić w młodzieży wiarę, że to się stać może. Taka myśl przewodnia widoczna jest np. w książeczce *Die Ostmark* G. Radcke¹⁷², w wydawnictwie *Sachlesehefte*. W jednym z opowiadań mały uciekinier z Bydgoszczy czeka w pogranicznym mieście „bis der Tag erscheint, da er wieder nach Bromberg heimkehren darf...” (str. 22). Autor tej broszurki stara się oddziaływać na wyobraźnię i uczucia dzieci, wpajając im coś w rodzaju moralnych nakazów, np.: „Jeder Deutsche muss sich immer wieder klar werden, dass die Wegnahme der landwirtschaftlichen Ueberschussprovinzen im Osten Deutschlands unsere Volksgemeinschaft bewusst die schwerste Wunde schlug. Bis in alle Zukunft darf die Schaffung der Volksnahrung aus deutscher Erde nicht derartig beengt bleiben” (str. 30). Niebezpieczne dla stosunków sąsiedzkich dążenia do rewizji granic z Polską mogą się ugruntować w umysłach niemieckiej młodzieży przede wszystkim wskutek omówionego przez nas ujęcia ważniejszych faktów historycznych, dotyczących dziejów Polski oraz niemieckiego wschodu, planowo narzucającego przekonanie o bezspornych z punktu widzenia narodowościowego i dziejowego prawach Niemiec do terytoriów Pomorza, Śląska, a nawet zachodniej Wielkopolski. Prehistoria wykazała bowiem, niestety niezależnie od naukowej ścisłości, pragermańskość ziem na wschód od Łaby poza Wisłę, okres średniowieczny podniósł do apoteozy „odzyskanie” krajów straconych podczas „inwazji” słowiańskiej, jeśli nie od razu w stosunkach politycznych, to jednak dla niemieckiej kultury; o przynależności Pomorza do Polski w czasach nowożytnych młodzież mało pamięta, gdyż sprawa ta pozostała w cieniu, jeśli zaś przypomina sobie o tym polskim zaborze, to w chwili podziałów Polski, sławiąc dobrodziejstwa zlewane przez Fryderyka na zdziczałą krainę. O bogatym życiu kulturalnym i dążeniach niepodległościowych narodu polskiego w okresie porzoborowym nie wie młodzież nic, ani też o działalności podczas wielkiej wojny i nagle dowiaduje się, że na skutek dyktatu wersalskiego, machinacji plebiscytowych i rewolucji marksistowskiej w Wielkopolsce naród polski otrzymał zabrane Niemcom ziemie, powodując tym niepowetowane straty dla państwa niemieckiego. Czyż można się dziwić, jeśli w wyniku podobnych wiadomości, poczytywanych za naukowe i obiektywne, młodzież niemiecka nie tylko zapragnie odmiany tak niesprawiedliwej sytuacji, lecz także przeniknie się głęboką niechęcią do Polski.

Nieprzyjazne dla Polaków uczucia młodzieży niemieckiej powstać lub podniecić się mogą także na skutek nieodpowiedniej formy redakcyjnej, często spotykanej w książkach szkolnych, w partiach dotyczących spraw polskich. Sporo przykładów znaleźć można w przytoczonych już poprzednio cytatach, dodajmy tu jeszcze kilka.

Np. Fr. Schnabel¹⁷³ w podręczniku *Geschichte der neuesten Zeit* o rozwiązaniu sprawy granicznej z Polską mówi na str. 137: „Am schlimmsten ist die Unrecht, das Oberschlesien angetan wurde”.

¹⁷² Zob. przypis 60.

¹⁷³ Zob. przypis 98.

W *Atlasie* Putzgera¹⁷⁴ mapka przedstawiająca granicę między Polską a Prusami Wschodnimi, biegnąca wzdłuż prawego brzegu Wisły, zatytułowana jest *Irrisinnige Grenzziehung* (str. 118), z tym samym określeniem spotykamy się w podręczniku *Einführung in die Geopolitik* R. Henniga¹⁷⁵ (str. 38), gdzie zamiast wyjaśnienia, np. gospodarczych przyczyn, dla których brzeg Wisły oddany został Polsce, autor przytacza szkic kartograficzny zaopatrzonego w ostry epitet „o braku sensu”.

Nie szczędzą też autorzy Polakom różnych lekceważących lub obraźliwych przydomków, np. w książeczce *Die Volkserhebung von 1848* G. Lindenlauba¹⁷⁶ nazywa Polaków (łącznie z Żydami) „Bösevichter”; H. Bauer¹⁷⁷ w broszurce *Schwert im Osten* w fałszywym opisie bitwy grunwaldzkiej mówi o Polakach „Bestien”, w atlasie Leersa¹⁷⁸ powstańcy śląscy występują jako „bandy” (str. 22).

Uczucie niechęci względem Polski w znacznym stopniu może podsycać przesadne akcentowanie strat, które Niemcy ponieśli na skutek okrojenia terenów wschodnich, jak też symboliczne obrazowanie nie istniejącego zagrożenia i niebezpieczeństwa Niemiec od strony wschodniego sąsiada. Tak w jednym, jak w drugim celu przed wszystkim atlasy Putzgera¹⁷⁹, Leersa¹⁸⁰, Vogela¹⁸¹ oraz rozrzucone po książkach wiadomości i szkice.

Na skutek lektury omawianych książek w młodzieży niemieckiej, oprócz niechęci do Polski, może także powstać z łatwością stosunek pogardy i lekceważenia dla narodu polskiego, a zwłaszcza dla polskiej kultury. W książkach bowiem, przeznaczonych dla ucznia, znajdujemy przykłady tendencyjnego i niczym nie uzasadnionego wywyższania kultury niemieckiej ponad słowiańską i polską, że przypomnimy tylko cytowane już wnioski o kulturze prehistorycznej Słowian w porównaniu z kulturą germańską w książce Fr. Geschwendta¹⁸² *Handbuch für den Unterricht der deutschen Vorgeschichte im Ostdeutschland* (str. 113) lub stwierdzenie, że „pięć wieków panowania Słowian (po okresie władania Germanów) nie przyniesie Śląskowi żadnego postępu kulturalnego”, co podaje W. Methner¹⁸³ w książce *Abriss der Geschichte Schlesiens* na str. 6. Pamiętamy też, jak mówiąc o kolonizacji autorzy podręczników powołują się na wady charakteru Słowian w porównaniu do zalet germańskich, np. u G. Bonwetscha¹⁸⁴ *Geschichte des Mittelalters* na str. 57, jak apoteozują działalność krzyżacką w stosunku do „dzikości” Polaków, np. w broszurce *Kampf um die Marienburg* H. Bahlke¹⁸⁵.

Fałszywe pojęcie o różnicy kulturalnej między Polską a Niemcami na niekorzyść Polaków wywołuje wadliwe pod względem metodycznym zestawienie różnych czynników kulturalnych, np. sytuacji chłopstwa polskiego w zaborze pruskim za czasów Fryderyka I (ujęte zresztą w zbyt czarnych barwach) z działalnością reformatorską Fryderyka z pominięciem ogólniejszego tła stosunków ówczesnych,

¹⁷⁴ Zob. przypis 28.

¹⁷⁵ Zob. przypis 134.

¹⁷⁶ G. Lindenlaub, *Die Volkserhebung von 1848. Geschichte in Erzählungen*. H. 64/65.

¹⁷⁷ Zob. przypis 67.

¹⁷⁸ Zob. przypis 106.

¹⁷⁹ Zob. przypis 28 i 77.

¹⁸⁰ Zob. przypis 106.

¹⁸¹ Zob. przypis 126.

¹⁸² Zob. przypis 16.

¹⁸³ Zob. przypis 36.

¹⁸⁴ Zob. przypis 35.

¹⁸⁵ Zob. przypis 60.

a więc zarówno stanu włościactwa w Niemczech, jak działalności polskich reformatorów w Polsce.

Przykłady takich zestawień znajdziemy w podręcznikach W. Gehla¹⁸⁶, w czytankach *Die Ostmark* G. Radcke¹⁸⁷ i innych.

Wpływy niemieckiej kultury na Polskę są wyolbrzymione, a samoistny rozwój Polski przemilczany. W rezultacie, w kwestionowanych książkach można znaleźć np. takie nieprawdziwe informacje, jak to, że przed wojną w Królestwie Polskim czwartą część ludności stanowili Niemcy albo że Warszawa, Kraków, Wilno i Lwów są miastami o niemieckiej przeszłości — w broszurze Fr. Lange¹⁸⁸: *Das Streudeutschum in Osteuropa*, str. 10 - 11 i w książce dla nauczyciela *Der deutsche Ostraum in Unterricht*¹⁸⁹, VIII, str. 10 - 11. W wielu razach ton traktowania spraw polskich jest lekceważący i obraźliwy, np. w określeniu metod postępowania Polaków w stosunku do mniejszości jako „brutalno-dziecinnych” — w książce *Einführung in die Geopolitik* R. Henniga¹⁹⁰, str. 119. Niekiedy wtrącenie tego lub innego anegdotycznego szczegółu nie ma żadnego uzasadnienia i można by myśleć, że wynika jedynie z chęci wtrącenia uszczypliwego słowa o Polakach. Np. w broszurze K. Sieversa¹⁹¹ *Gustaw Adolf* na str. 4 - 5 niespodziewanie znajdujemy szereg antypolskich wystąpień w przemówieniu Gustawa Adolfa, który w ostry sposób wyraża sąd o „polskiej gospodarce” i jej niszczącym wpływie na kraj od wieków niemiecki (Pomorze). Niekiedy budzi zastrzeżenia nawet przytoczenie tekstu źródłowego, np. w książeczce F. Kühlkena¹⁹² *Bismarcks Reichsgründung* znajduje się na str. 34 fragment mowy Bismarcka przeciw Polakom. Wobec autorytetu, jakim cieszy się Bismarck w wydawnictwach szkolnych, ostra jego opinia o Polakach, podana bez żadnych komentarzy, może również przyczynić się do nieodpowiedniego ustosunkowania się młodzieży niemieckiej do Polski.

„Niezdolną do życia” została nazwana Polska w książce E. Chudzinskiego¹⁹³ *Deutsche Geschichte für den Wehrmann in Dritten Reich*, str. 43, a choć odnosi się do okresu rozbiorów, wyrażenie to nie jest dopuszczalne.

Do lekceważenia przez młodzież niemiecką dziejowej roli Polski w wyniku lektury kwestionowanych książek przyczynić się może w największym stopniu pominięcie w nich sprawy kulturalnego znaczenia i dorobku Polski. A więc jej misja cywilizacyjna na wschodzie, obrona Europy przed naporem wschodnich inwazji, jej rozkwit w „złotym wieku”, jej nauka, literatura i sztuka, jej wpływy wolnościowe i kulturalne na zachodzie w XIX w. — pokryte zostały głuchym milczeniem. Natomiast zakwestionowano rolę Polaków pod Legnicą, pod Wiedniem, nawet w walce o niepodległość Stanów Zjednoczonych AP; np. w podręczniku J. Galle¹⁹⁴ *Geschichte für Jugend*, według którego dowódcami wojsk byli tam sami Niemcy — Kościuszko i Pułaski zapomniani (str. 118).

¹⁸⁶ Zob. przypis 24 i 30.

¹⁸⁷ Zob. przypis 60.

¹⁸⁸ Zob. przypis 56.

¹⁸⁹ Zob. przypis 17.

¹⁹⁰ Zob. przypis 134.

¹⁹¹ K. Sievers, *Gustaw Adolf Geschichte in Erzählungen*. H. 38.

¹⁹² Fr. Kühlken, *Bismarcks Reichsgründung. Geschichte in Erzählungen*, H. 71.

¹⁹³ E. Chudzinski, *Deutsche Geschichte für den Wehrmann im Dritten Reich. Von den Anfängen bis zum grossen König*, 1933.

¹⁹⁴ Zob. przypis 38.

W broszurce pt. *150 Jahre deutschen Ostmarken-Politik* E. Schneidera¹⁹⁵ w wydawnictwie *Die deutsche Ostmark in Unterricht*¹⁹⁶ na str. 16 znajdujemy twierdzenie, że Poznańskie i Śląsk kulturę swą zawdzięczają niemieckiej administracji oraz że w przeciągu 15 lat po oderwaniu ich od Niemiec zostało już częściowo zniszczone. To, co w przeciągu 150 lat stworzyła kultura niemiecka. Tam też wyrażona jest opinia, że sprawa polska w 1918 r. powstała jedynie na skutek tego, że Niemcy zaniechali stosowania metod, wskazanych im przez Fryderyka W[ielkiego] i Flotwella.

Mówiąc tyle o Śląsku, autorzy niemieccy ani w jednej z omawianych książek słowem nie wspomnieli np. o autonomii Śląska, nie przytoczyli żadnych rzeczowych danych o istotnej jego sytuacji. Fałszywość szerzonych przez podręczniki poglądów o destrukcyjnym wpływie rządów polskich na ziemiach dawnego zaboru pruskiego z łatwością przyzna każdy bezstronny świadek, który porówna np. stan dzisiejszych Katowic lub Poznania z okresem przedwojennym. Odrzuciwszy ogólne obniżenie poziomu życia gospodarczego i warunków spowodowanych kryzysem, trzeba będzie uznać, że ani Śląsk, ani Wielkopolska nic nie straciły na połączeniu z Polską. Mówią o tym dane statystyczne we wszystkich dziedzinach życia tych dzielnic.

Na zakończenie kilka słów musimy poświęcić dydaktycznym metodom kwestionowanych podręczników i innych książek szkolnych. Pomijając fakt, że częstokroć dzieje służą autorom jako pretekst do propagandy politycznej, metodycznemu ujęciu w nich materiału historycznego można niestety zarzucić niemal wszystkie wady, znane w świecie twórczości podręcznikowej, a więc nieścisłość w przedstawieniu wydarzeń dziejowych; przemilczenia zmieniające tok i charakter wypadków; wyrwanie faktów z ogólnego tła, paczące ich znaczenie; tendencyjne używanie różnych kryteriów w stosunku do spraw tej samej kategorii; wypowiadanie twierdzeń nie popartych dowodami; nadużywanie efektów graficznych, prowadzące do mylnych wniosków; używanie nieodpowiednich zwrotów i wyrażen. Przykładów na poparcie naszej opinii podaliśmy aż nazbyt wiele w poprzedzającym tekście. Stosowanie podobnych metod, jak w omówionych książkach może doprowadzić do opłakanych wychowawczo rezultatów zarówno w dziedzinie naukowego, jak politycznego wyrobienia młodocianych czytelników. Tylko ten drugi wzgląd mają na celu zastrzeżenia z naszej strony. Nie chcielibyśmy bowiem, aby wpływ książek szkolnych na młodzież przyczynił się kiedykolwiek do pogorszenia stosunków sąsiedzkich z Niemcami.

ZACHODNIA AGENCJA PRASOWA (1930 - 1939)

W drugim dziesięcioleciu II Rzeczypospolitej ważną rolę w zakresie kształtowania polskiej opinii publicznej odegrała Zachodnia Agencja Prasowa, która poprzez systematycznie wydawane biuletyny dostarczała prasie materiałów dotyczących stosunków polsko-niemieckich¹. Powołana została do

¹⁹⁵ Zob. przypis 94.

¹⁹⁶ Zob. przypis 17.

¹ Biuletyny prasowe ZAP nie dochowały się w komplecie. W Archiwum Państwowym w Poznaniu (dalej APP), w zespole Polskiego Związku Zachodniego (syg. 320, 325, 326, 330, 336) odnaleziono jedynie około 12% numerów wydanych w 1930 r.

życia przez Związek Obrony Kresów Zachodnich (dalej ZOKZ) — organizację społeczną, utworzoną w 1922 r. na bazie działających w okresie plebiscytu Komitetów Obrony Śląska. Celem ZOKZ (od 1934 r. — Polski Związek Zachodni) było prowadzenie pracy

„nad duchowym połączeniem terenów zachodnich z Rzeczpospolitą, nad usuwaniem śladów dawniejszej roboty germanizacyjnej tu pozostałych oraz nad nawiązaniem jak najściślejszych więzów z ludnością polską na utraconych terenach zachodnich, gdzie ożywić i podtrzymać należy polski ruch kulturalny i narodowy”².

W zakresie umocnienia polskiego stanu posiadania w ówczesnych województwach zachodnich ZOKZ rozwinął szeroką działalność gospodarczą, kulturalną i społeczną³. Jednocześnie, od początku swego istnienia, podjął rozległą i stale doskonaloną akcję pomocy kulturalnej i społecznej na rzecz ludności polskiej w Niemczech. Wspieranie polskich organizacji, współdziałanie i pomoc w zakresie kształcenia młodzieży, organizowanie kolonii letnich i wycieczek, pomoc w tworzeniu bibliotek, zasilanie prasy polskiej w materiały itp.⁴ służyć miało ochronie polskiej ludności w Niemczech przed wynaradawiającym oddziaływaniem niemieckiej administracji i organizacji społecznych.

Ważnym odcinkiem działalności ZOKZ było mobilizowanie społeczeństwa w kraju wokół aktualnych wydarzeń w stosunkach polsko-niemieckich oraz problematyki polskich ziem zachodnich. Formy tej działalności były bardzo różnorodne. Od 1922 r. wydawano popularno-naukowy kwartalnik „Strażnica Zachodnia”, w 1933 r. zaczął ukazywać się drukowany biuletyn miesięczny „Front Zachodni”, do rąk czytelnika trafiało wiele książek i broszur⁵. Szeroką działalność informacyjną i propagandową rozwijano poprzez

(numery: 2 - 6, 14, 17, 21), 16% z 1931 (numery: 1 - 6, 8, 11 - 12, 14, 17 - 20, 25, 29, 33, 48, 53, 126 - 127), 92% z 1932 (numery: 5 - 12, 14 - 18, 20 - 98, 100 - 106, 111 - 112, 114 - 144), 81% z 1933 (numery: 1 - 28, 30 - 49, 51 - 79, 81 - 82, 84 - 94, 102), 50% z 1934 (numery: 7, 39 - 50, 53 - 59, 61, 66 - 69, 71 - 72), 30% z 1935 (numery: 20 - 28, 34 - 36, 39, 41 - 42, 53, 48 - 51) oraz 71% z 1939 (numery: 1 - 6, 8 - 9, 11 - 13, 15 - 34, 36 - 46, 48 - 75, 100). One to, obok drukowanych sprawozdań ZOKZ za lata 1922 - 1925, 1925 - 1928, 1928 - 1931, 1931 - 1934, 1934 - 1937 oraz akt archiwalnych PZZ, są podstawą niniejszego artykułu.

² APP, PZZ, syg. 11, s. 9.

³ A. Wolff, *Pomorze Gdańskie w programie i działalności Związku Obrony Kresów Zachodnich — Polskiego Związku Zachodniego*. „Przegląd Zachodni” 1969, nr 2, ss. 362 - 373.

⁴ J. Albin, *Akcja kolonii letnich dla młodzieży polskiej z Niemiec w latach 1923 - 1938*. „Sobótka” 1973, nr 1, ss. 31 - 52; A. Wolff, *Współpraca Związku Obrony Kresów Zachodnich (Polskiego Związku Zachodniego) z wychodźstwem polskim w Westfalii i Nadrenii w dziedzinie kulturalno-oświatowej*. „Przegląd Zachodni” 1970, nr 1, ss. 89 - 107.

⁵ Z ciekawszych pozycji wydanych staraniem Związku wymienić należy: Ba-giński H., *Zagadnienie dostępu Polski do morza* (Warszawa 1925), Bogensee J. Skala J., *Problem mniejszościowy w Niemczech* (Poznań 1929), *Frontem do morza i Pomorza* (Poznań 1930), Jawor R., *Z ziemi śląskiej* (Poznań), Kierski K., *Prawa mniejszości niemieckiej w Polsce* (Poznań 1923), Kurnatowski J., *Za-*

agendy i członków związku⁶, którzy byli inicjatorami licznych wieców i manifestacji.

W końcu lat dwudziestych, w odpowiedzi na nasilenie niemieckiej propagandy rewizjonistycznej w stosunku do zachodnich granic Polski, oraz wzmaganie się tendencji germanizacyjnych wobec ludności polskiej w Niemczech, działalność propagandowa ZOKZ wyraźnie się aktywizuje. Na znak protestu przeciwko antypolskiemu wystąpieniu dra Schachta, delegata niemieckiego na rokowania reparacyjne w Paryżu oraz pobiciu w Opolu aktorów Teatru Polskiego z Katowic w pierwszej połowie 1929 r. zorganizowano 509 wieców i manifestacji, których uczestnicy formułowali żądania, by władze państwowe zdecydowanie sprzeciwiały się niemieckim prowokacyjnym wystąpieniom, godzącym w nienaruszalność praw polskich do Pomorza i innych ziem piastowskich oraz stosowały wobec ludności niemieckiej w Polsce taką samą politykę, jaką stosują Niemcy wobec ludności polskiej⁷. Opinię publiczną w Polsce szczególnie wzburzyło głośne wystąpienie ministra Rzeszy Gottfrieda Treviranusa, który w dniu 10 sierpnia 1930 r. nawoływał do rewizji niemieckich granic wschodnich, stwierdzając przy tym, że „przyszłość polskiego sąsiada [...] może być zabezpieczona tylko, jeśli Niemcy i Polska nie będą utrzymywane w wiecznym niepokoju przez niesprawiedliwe wytyczenie granicy”⁸. Wystąpienie to spowodowało falę protestacyjnych demonstracji, wykorzystywaną często przez sanację do własnych wewnętrznych celów politycznych⁹. Stan nastrojów społeczeństwa ilustruje przebieg wielkiej, zorganizowanej z inicjatywy różnych ugrupowań politycznych manifestacji w Poznaniu w dniu 7 września 1930 r., w czasie której w uchwalonej rezolucji sformułowano ostrzeżenie, że „wszelkie dążenia niemieckie do rewizji naszych granic spotkają się ze zdecydowanym odporem całego narodu polskiego, który będzie bronić swych granic do ostatniej kropli krwi” oraz żądanie, by rząd polski interweniował na forum Ligi Narodów w sprawie rewizjonistycznych wystąpień niemieckich oraz zabezpieczenia zachodnich granic Polski¹⁰. W opublikowanej przez ZOKZ deklaracji zwracano uwagę, że wystąpienie Treviranusa jest kolejnym aktem niemieckim wzywa-

gadnienie Prus Wschodnich (Warszawa 1925), Moykowski A., *Problem mniejszościowy jako narzędzie polityki niemieckiej* (Poznań 1928), *Prusy Wschodnie. Przeszłość i teraźniejszość* (Poznań 1932), Szymański A., *Mazurzy Prus Wschodnich przed zagładą* (Poznań 1922) i inne.

⁶ W kwietniu 1926 r. ZOKZ zrzeszał 20 100 członków w 299 kołach, z tego 9 400 w okręgu śląskim, 5 787 poznańskim, 2 612 pomorskim i 2 261 centralnym (APP, PZZ, syg. 11, s. 23). W dziesięć lat później PZZ liczył 39 076 członków, z tego 18 361 w okręgu śląskim, 7 874 pomorskim, 5 297 środkowym, 4 045 poznańskim i 3 499 małopolskim (Biblioteka Ossolineum, rkps 13 239, s. 62).

⁷ APP, PZZ, syg. 251, ss. 24 - 25.

⁸ J. Krasuski, *Stosunki polsko-niemieckie 1926 - 1932*. Poznań 1964, s. 297.

⁹ M. Pietrzak, *Reglamentacja wolności prasy w Polsce (1918 - 1939)*. Warszawa 1963.

¹⁰ *Sprawozdanie dyrekcji ZOKZ za czas od 1 VII 1928 do 30 VI 1931*. Poznań 1931, ss. 43 - 45.

jącym do rewizji wschodnich granic Rzeszy, wystąpieniem, któremu całe społeczeństwo odpowiedziało „ostrzeżeniem pod adresem Niemiec, a równocześnie zwróceniem uwagi całej opinii politycznej w Europie na to, że akcja niemiecka uniemożliwia pokojowe współzycie dwóch narodów” i że „obecna polityka niemieckich czynników oficjalnych przez ich wyzywające wystąpienia zmierza do wywołania nowej zawieruchy wojennej”¹¹. Oburzenie społeczeństwa polskiego wywołane rewizjonistycznymi wystąpieniami polityków niemieckich uzewnętrzniało się niekiedy w wysuwaniu żądań korekty zachodnich granic Polski odpowiednio do ich przebiegu przed pierwszym rozbiorem Polski¹² oraz uchwalaniu w trakcie obchodów dziesiątej rocznicy plebiscytu na Warmii i Mazurach rezolucji kwestionujących jego ważność¹³.

Zaostrzenie u progu lat trzydziestych stosunków polsko-niemieckich pociągnęło za sobą gwałtowne pogorszenie warunków działalności organizacji polskich w Niemczech. Do stosowanej wobec ludności polskiej dyskryminacji gospodarczej, społecznej i kulturalnej doszły teraz liczne, tolerowane przez władze niemieckie przypadki gwałtów i terrorku wobec polskich działaczy, organizacji i instytucji¹⁴. Wiadomości docierające o nich do społeczeństwa polskiego rodziły żądania zastosowania przez władze polskie retorsji wobec ludności niemieckiej w Polsce¹⁵.

Przedłużeniem akcji protestacyjnych były kampanie polityczno-propagandowe systematycznie organizowane przez ZOKZ od początku lat trzydziestych. W dniach 16 XI — 16 XII 1930 r. zrealizowano szeroki program obchodów „Miesiąca Pomorza” pod hasłem „Frontem do morza i Pomorza” oraz „Pamiętajmy o Pomorzu”. Organizując tę imprezę zakładano, że

„‘Miesiąc Pomorza’ ma niezbitnie podkreślić konieczność wysiłków, jakie społeczeństwo winno podjąć, aby utrwalić ścisły związek dzielnic tej z państwem [...], wskazać na szeroki zakres możliwości, jakie Pomorze przedstawia dla rozwoju państwa i jego siły; nadto uwypuklić te zadania, których nie może wyłącznie rozwiązać rząd polski, lecz całość społeczeństwa”¹⁶.

¹¹ APP, PZZ, syg. 15, ss. 42 - 43.

¹² Rezolucja wiecu w Kościerzynie z 20 VII 1930 r., APP, PZZ, syg. 20, s. 73.

¹³ *Sprawozdanie...*, Poznań 1931, ss. 35 - 36.

¹⁴ Dla przykładu można tu podać, iż w nocy z 31 XII na 1 I 1929 r. podłożono bombę pod lokal Banku Ludowego w Oleśnie, 28 IV 1929 dokonano głośnego napadu na artystów polskich z Katowic, którzy wystąpili w Opolu z przedstawieniem *Halki*, 7 IV 1930 r. bojówka *Stahlhelmu* zdemolowała szkołę w Osławej Dąbrowie, w nocy z 29 na 30 X 1930 r. zdemolowano szkołę w Mikołajkach w pow. sztumskim, a następnie zniszczono gospodarstwa polskich mieszkańców wsi, 25 II 1931 r. pobito uczestników zebrania ZPwN w Ługnianach na Śląsku, 6 III 1931 napadnięto na mieszkanie ks. Koziółka, działacza polskiego w Grabinie na Śląsku itp. (*Sprawozdanie...*, Poznań 1931, ss. 122 - 123; W. Wrzesiński, *Polski ruch narodowy w Niemczech 1922 - 1939*. Poznań 1970, ss. 204 - 214; A. Bożek, *Pamiętniki*. Katowice 1957, ss. 150 - 151).

¹⁵ Rezolucja III Zjazdu ZOKZ w Warszawie w dniach 15 - 16 XI 1931 r. APP, PZZ, syg. 9, s. 1 - 3.

¹⁶ APP, PZZ, syg. 320, s. 23; J. B., *Frontem do morza i Pomorza*. „Strażnica Zachodnia” 1930, ss. 464 - 467.

W listopadzie 1931 r. zorganizowano „Miesiąc propagandy Śląska”, poprzez który zamierzano uczcić dziesięciolecie walk o jego wyzwolenie i objęcia przez Polskę, pogłębić w społeczeństwie znajomość znaczenia tego regionu dla kraju oraz „zdecydowanie przeciwstawić się zakusom niemieckim zmierzającym bezustannie do bezwzględnej germanizacji ludności polskiej na ziemiach nie wyzwolonych Śląska Opolskiego”¹⁷. W celu „spotęgowania w społeczeństwie polskim stopnia znajomości istoty zagadnień polsko-niemieckich oraz przeciwstawienia hasłom i argumentom antypolskiej propagandy niemieckiej świadomej planowej akcji propagandowej ze strony polskiej, wysunięcia hasła zdecydowanej obrony praw i interesów polskiej ludności w Niemczech”¹⁸ organizowano w październiku 1932 i 1933 r. „Tydzień propagandowy zagadnień polsko-niemieckich”. Podobne obchody organizowano i w latach następnych, jednakże wówczas miały one charakter głównie imprez kulturalno-oświatowych.

Szeroka działalność propagandowa ZOKZ mająca swe źródło w dążeniach do przeciwdziałania rewizjonistycznej polityce Niemiec oraz pragnieniu złagodzenia germanizacyjnego nacisku na ludność polską w Niemczech przez nacisk ze strony społeczeństwa w kraju, skłaniały kierownictwo organizacji do podjęcia starań o zwiększenie oddziaływania poprzez odpowiednie inspirowanie prasy. W działalności Związku nie był to odcinek nowy. Od momentu powołania organizacji działał w obrębie jej dyrekcji wydział prasowy, którego zadaniem było: „w pracy wewnętrznej Związku informowanie tegoż o wszelkich przejawach współżycia narodu polskiego z niemieckim w prasie obu języków i w pracy zewnętrznej wypełnianie funkcji łącznika dla prac i idei ZOKZ ze społeczeństwem i czynnikami rządowymi”¹⁹. Wydział w oparciu o zaprenumerowaną i wymienianą prasę krajową oraz serwis wycinkowy z prasy niemieckiej, otrzymywany za pośrednictwem berlińskiej Agencji Wycinkowej Schustermanna, przystąpił do tworzenia archiwum prasowego, które stało się podstawą rozwijania dalszej akcji prasowo-propagandowej. Zebrany materiał wykorzystywano w formie powielanych przeglądów prasy krajowej i niemieckiej na temat stosunków polsko-niemieckich, które nieregularnie rozsyłano urzędom i instytucjom, głównie województw poznańskiego, pomorskiego i śląskiego, oraz zainteresowanym organizacjom. Opracowywano też specjalne komunikaty, które rozsyłano redakcjom pism. Do października 1925 r. wysłano do prasy łącznie 475 komunikatów, zawierających m. in. 85 większych artykułów z zakresu stosunków polsko-niemieckich²⁰. Działalność prasowa ZOKZ do końca lat dwudziestych polegała przede wszystkim na informowaniu prasy o celach politycznych i działalności organizacji i miała charakter doraźny; aktywizowała się i słabła w zależności od sy-

¹⁷ Okólnik okręgu środkowego ZOKZ z 28 IX 1931 r., APP, PZZ, syg. 260, s. 4-6.

¹⁸ APP, PZZ, syg. 262, s. 1.

¹⁹ APP, PZZ.

²⁰ *Sprawozdanie dyrekcji ZOKZ z działalności od sierpnia 1922 do października 1925 r.* Poznań 1925, s. 21.

tuacji finansowej Związku oraz naporu wydarzeń w stosunkach polsko-niemieckich.

W okresie szerokich kampanii politycznych wymierzonych przeciw rewizjonizmowi niemieckiemu i służących obronie praw polskiej ludności w Niemczech działalność prasowa ZOKZ wyraźnie się aktywizuje i przybiera kształt stałego inspirowania prasy krajowej. Dostrzegalnym tego przejawem jest podjęcie w 1930 r. próby wydawania stałego biuletynu zawierającego odpowiednio przygotowany, gotowy materiał do druku z zakresu stosunków polsko-niemieckich. Pierwszy, niedochowany do dziś numer biuletynu trafił do redakcji pism w końcu kwietnia 1930 r. Nosił on tytuł „Tygodniowy Biuletyn Prasowy ZOKZ”. Z początkiem roku następnego rozsyłany materiał informacyjny trafia do redakcji dwa razy w tygodniu pod skróconym tytułem „Biuletyn Prasowy ZOKZ”. Z początkiem 1932 r. zespół redakcyjny biuletynów uzyskał w obrębie wydziału prasowego ZOKZ znaczną autonomię, co znalazło m. in. odbicie na stronie tytułowej. Odtąd kolejne biuletyny zaczynają się ukazywać pod nagłówkiem „Zachodnia Agencja Prasowa”. Początkowo nowy tytuł uzupełniano wyjaśnieniem: „dawniej Biuletyn Prasowy ZOKZ”. Zrezygnowano z niego ostatecznie z dniem 15 kwietnia 1932 r. Odtąd kolejne biuletyny zawierają w nagłówku hasło „Zachodnia Agencja Prasowa”, rok wydania (liczony od 1930 r.), kolejny numer w obrębie roku, datę oraz miejsce wydania (początkowo Poznań, od końca 1935 r. Warszawa). Wszystkie biuletyny wydawane były w formie maszynopisu powielanego formatu A4, objętości początkowo dwu, a z czasem trzech i niekiedy więcej stron. Ich szata zewnętrzna, poza niewielkimi modyfikacjami układu graficznego części tytułowej, zasadniczo nie ulegała zmianie w czasie całego okresu ukazywania. Ilość wydanych numerów biuletynów ZAP, ich objętość, zawartość artykułową, nakłady i częstotliwość wykorzystania przez prasę ukazuje poniższa tabela opracowana na podstawie drukowanych sprawozdań dyrekcji ZOKZ—PZZ oraz powielanego *Sprawozdania zarządu głównego i dyrekcji PZZ za czas od 1 X 1937 do 30 IX 1938 r.*²¹

Zamieszczany w biuletynach materiał informacyjny czerpano z prasy krajowej i zagranicznej oraz z komunikatów dostarczanych przez agendy ZOKZ—PZZ. Podstawowym źródłem informacji była jednak prasa polska i niemiecka wydawana w Niemczech oraz niemiecka ukazująca się w Polsce, a także czasopisma polskie ukazujące się w innych krajach. W 1934 r. skrzętnie gromadzono odpowiedni materiał ze 127 tytułów prasowych, w tym 57 dzienników polskich (47 z kraju, 4 z Niemiec, 2 z Francji i 4 z Ameryki), 6 niemieckich wydawanych w Polsce, 2 z terenu Gdańska, a ponadto 37 periodyków polskich, 12 niemieckich, 7 czeskich, 4 francuskich oraz po jednym rosyjskim i angielskim²². Dobrą znajomość zawartości centralnej prasy niemieckiej zapewniały materiały otrzymywane z Agencji Schustermanna w Berlinie, która do września 1933 r. trzy razy w tygodniu nadsyłała na adres

²¹ Rkps Biblioteki Ossolineum 13 239, ss. 46, 85, 127 - 128.

²² *Sprawozdanie dyrekcji ZOKZ za czas od 1 VII 1931 do 30 IX 1934 r.* Poznań 1934, s. 58.

TABELA 1

Działalność ZAP w latach 1930 - 1939

Rok	Ilość wydanych biuletynów	Nakład	Ilość stron maszynopisu łącznie	Ilość zamieszco- nych arty- kułów i ko- munikatów	Ilość przedruków prasowych
1930	69	—	139	—	—
1931	128	230	256	313	2 235
1932	144	230	348	753	3 567
1933	112	227	360	871	4 235
1934 ^a	56	150	184	315	2 018
1935	69	140	219	310	2 002
1936	101	220	319	526	—
1937	116	200	357	530	794
1938 ^a	100	330	300	534	1 330
1939 ^b	100	320	305	—	—

^a Dane obrazują działalność ZAP tylko w trzech pierwszych kwartałach roku.

^b Dane dotyczą ośmiu pierwszych miesięcy roku.

poznański każdorazowo 15-20 wycinków prasowych²³. Tematyka gromadzonego materiału prasowego była dość rozległa. Interesowano się sprawami mniejszościowymi w polityce europejskiej, węzłowymi problemami w polityce międzynarodowej, wewnętrznymi sprawami Niemiec, stosunkami polsko-niemieckimi, ludnością niemiecką w Polsce, warunkami życia narodowego Polaków w Niemczech, stosunkami gospodarczymi między Polską a Niemcami, stosunkami niemiecko-litewskimi, stanem gospodarczym Prus Wschodnich, pracami sejmu i senatu, sprawami morskimi Polski i jej portami, opiniami o koloniach letnich organizowanych w Polsce dla dzieci i młodzieży polskiej z Niemiec, ocenami poszczególnych tomów „Strażnicy Zachodniej” i innych wydawnictw Związku oraz Polakami za granicą²⁴. Zebrany materiał wykorzystywano w bieżącej działalności organizacyjnej i propagandowej, a po selekcji i odpowiednim opracowaniu zapełniano nim zamieszczane w „Strażnicy Zachodniej” i miesięczniku „Front Zachodni” kroniki bieżących wydarzeń politycznych oraz kolumny biuletynów ZAP. Związek zawartości biuletynów prasowych ZAP z gromadzoną dokumentacją prasową znajdował odbicie w treści komunikatów, w których często powoływano się na określony tytuł prasowy²⁵.

²³ APP, PZZ syg. 281, ss. 14 - 15.

²⁴ APP, PZZ syg. 3, s. 1.

²⁵ Spośród tytułów prasy niemieckiej powoływano się często m. in. na: „Tägliche Rundschau”, „Königsberger Allgemeine Zeitung”, „Preussische Zeitung”, „Pommersche Zeitung”, „Der Stahlhelm”, „Ermländische Zeitung”, z gdańskiej — na „Danziger Allgemeine Zeitung”, „Danziger Landeszeitung”, z prasy niemieckiej wydawanej w Polsce — na „Freie Presse”, „Kattowitzer Zeitung”, z prasy polskiej w

Cenny materiał informacyjny uzyskiwano wprost z zagranicy dzięki pozyskaniu przez ZAP do współpracy pracowników polskiej służby konsularnej w Niemczech. Za wiedzą i aprobatą wydziału prasowego MSZ²⁶ kopie przesyłanych do warszawskiej centrali dziennych lub okresowych przeglądów zawartości prasy niemieckiej i innych raportów służbowych trafiały do redakcji ZAP. Szczególnie systematycznie nadsyłały je konsulaty polskie w Essen, Królewcu, Olsztynie, Opolu i Pile oraz Komisarz Generalny RP w Gdańsku. Dochowane w aktach PZZ kopie przeglądów prasy niemieckiej sporządzanych na użytek polskiej służby zagranicznej pozwalają ustalić ich ścisły związek z zawartością biuletynów ZAP. W biuletynie z 21 III 1933 r. (nr 28) znajdujemy komunikat zatytułowany *Verein für das Deutschtum im Ausland* o roli Niemców za granicą, donoszący o zebraniu tej organizacji, oparty na fragmencie Raportu Prasowego nr 15 Konsulatu RP w Essen za czas od 12 do 17 III 1933 r.²⁷ Z kolei podaną przez ten konsulat w raporcie z 21 IV 1933 r. informację o prezentowanej w zachodnich Niemczech wystawie propagującej roszczenia rewizjonistyczne w stosunku do Pomorza odnajdujemy w biuletynie ZAP nr 41 z 3 V 1933 r.²⁸ Fragment raportu Komisarza Generalnego RP w Gdańsku z 26 VI 1934 r. znajdujemy w dosłownym brzmieniu w komunikacie pt. *Powstanie nowej szkoły niemieckiej w Szymonowie (Simonsdorf)*, zamieszczonym w biuletynie nr 44 z 4 VII 1934 r.²⁹ W tym samym numerze biuletynu zamieszczono streszczenie przemówienia gauleitera Förstera podane w oparciu o raport otrzymany z Gdańska z dnia 25 VI 1934 r.³⁰ Podobnych przykładów można by przytoczyć więcej.

Do bliższej współpracy starano się też pozyskiwać konsularnych referentów prasowych, którzy nadsyłali specjalnie pisane dla biuletynów ZAP korespondencje o położeniu ludności polskiej w Niemczech. Aktywniejszym spośród nich był nieznany z nazwiska pracownik konsulatu w Pile³¹.

Cenne, chętnie przedrukowywane przez prasę krajową materiały uzyskiwano od Bernarda Chrzanowskiego, specjalnego wysłannika ZOKZ w Genewie³², który dość regularnie nadsyłał do „Strażnicy Zachodniej” i biu-

Niemczech — na „Nowiny Codzienne”, „Gazetę Olsztyńską”, „Dziennik Berliński” oraz „Kulturwehr” — organ Związku Mniejszości Narodowych w Niemczech.

²⁶ Okólnikiem numer 19 z 24 III 1930 r. Wydział Prasowy MSZ wyraził zgodę na przekazywanie przez pracowników polskiej służby zagranicznej wiadomości agencjom prywatnym lub prasie codziennej za pośrednictwem warszawskiej centrali Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej: AAN, MSZ, syg. 7656, s. 3). Pismem z 19 V tegoż roku zezwolono referentom prasowym na przesyłanie prywatnych korespondencji do prasy w kraju pod warunkiem powiadomienia MSZ do jakich redakcji są one wysyłane i uzyskania na to zgody (AAN, MSZ, syg. 7656, ss. 5, 7).

²⁷ APP, PZZ, syg. 121, ss. 18 - 21.

²⁸ APP, PZZ, syg. 121, ss. 25 - 27.

²⁹ APP, PZZ, syg. 333, s. 184.

³⁰ APP, PZZ, syg. 293, s. 181.

³¹ APP, PZZ, syg. 327, ss. 1 - 6.

³² Bernard Chrzanowski, współredaktor „Strażnicy Zachodniej”, wysłany został do Genewy we wrześniu 1929 r. z misją utworzenia biura prasowego mającego na

letynów ZAP oraz prasy codziennej w kraju („Kurier Warszawski”, „Ilustrowany Kurier Codzienny”) informacje i artykuły dotyczące spraw poruszanych na forum Ligi Narodów z zakresu stanowiska Niemiec wobec głównych problemów polityki europejskiej, stosunków polsko-niemieckich oraz spraw mniejszości narodowych. Komunikaty podpisane jego nazwiskiem lub kryptonimem *Quidam* znajdujemy w licznych biuletynach z pierwszych lat ich ukazywania.

Informacje ZAP o działalności Polaków na terenie WM Gdańska często opierały się na wiadomościach czerpanych m. in. z biuletynów Gdańskiej Agencji Prasowej „Gryf”, powołanej do życia w końcu 1933 r. przez Zarząd Główny Związku Polaków w Gdańsku³³.

Uzyskiwany z wymienionych źródeł materiał informacyjny uważnie selekcjonowano, kwalifikując do zamieszczenia w biuletynach ZAP jedynie ciekawsze wiadomości dotyczące stosunków polsko-niemieckich, położenia ludności polskiej w Niemczech, działalności mniejszości niemieckiej w Polsce, stosunków polsko-gdańskich, działalności ZOKZ-PZZ oraz spraw różnych. Tego rodzaju grupy tematyczne dają się wyodrębnić we wszystkich biuletynach ZAP. Odpowiadały one głównym kierunkom zainteresowań organizacji je wydającej. Nasilenie działalności informacyjnej w ramach poszczególnych grup tematycznych ilustruje tabela 2, opracowana na podstawie drukowanych i powielanych sprawozdań dyrekcji ZOKZ z lat 1931 - 1938.

Przedstawione w tabeli 1 dane charakteryzujące aktywność ZAP, a także widoczne w tabeli 2 przesunięcia zainteresowań tematycznych wskazują na rok 1934 jako wyraźną cezurę w działalności omawianej agencji. W roku tym następuje wyraźny spadek aktywności prasowej ZOKZ-PZZ, uzewnętrzniający się w spadku liczby wydanych biuletynów, zmniejszeniu ich objętości oraz ilości dostarczanych prasie artykułów i komunikatów, idący w parze z zawężeniem kręgu odbiorców. Stan ten utrzymuje się także w 1935 r.

celu przeciwdziałanie niemieckiej propagandzie mniejszościowej i rewizjonistycznej w Europie zachodniej. Jego finansowana przez MSZ działalność ograniczała się w zasadzie do rozsyłania do prasy krajowej i zagranicznej komunikatów prasowych. W drugiej połowie 1933 r. przeniesiony został do Paryża w celu informowania prasy francuskiej o problematyce stosunków polsko-niemieckich. Od października do grudnia 1933 r. wydaje tam w języku francuskim biuletyn pt. „Agence de Presse de l'Ouest-Bulletin d'information-Edition française”. Ze względów oszczędnościowych, jak podawało MSZ, z końcem 1933 r. zaniechano wydawania biuletynu, zaś B. Chrzanoskiego przeniesiono do Rzymu, gdzie z dniem 1 III 1934 r. objął przedstawicielstwo PAT-a (APP, PZZ, syg. 114, ss. 112 - 115, syg. 127 s. 189; *Sprawozdanie dyrekcji...*, Poznań 1934, ss. 51 - 52).

³³ Biuletyny Gdańskiej Agencji Prasowej „Gryf” ukazywały się, oprócz niedziel i świąt, zasadniczo codziennie. Z ich pomocą informowano prasę krajową o warunkach działalności kulturalno-oświatowej ludności polskiej w WM Gdańsku, pracy Związku Polaków i innych organizacji polskich, narastaniu szykan antypolskich oraz stosunkach polsko-gdańskich. W zbiorach publicznych dochowały się z niewielkimi lukami biuletyny od nru 206 z 12 VI 1934 do nru 447 z 1 IV 1935 r. (APP, PZZ, syg. 331, 332).

TABELA 2

Zawartość tematyczna biuletynów ZAP w latach 1931 - 1938

Rok	Ilość artykułów i komunikatów łącznie	w tym dotyczących					Różne
		stosunków polsko-niemieckich	Polaków w Niemczech	Niemców w Polsce	Gdańska	PZZ	
1931	313	51	87	55	—	120 ^a	—
1932	753	222	174	42	—	315	—
1933	871	297	176	48	—	350	—
1934 ^a	315	104	62	21	—	128	—
1935	310	40	152	32	5	77	4
1936	526	57	181	136	24	68	60
1937	525	94	165	146	43	55	26
1938 ^b	522	106	138	136	28	92	22

^a W latach 1931 - 1934 statystykę artykułów i komunikatów prowadzono łącznie dla tematów: Gdańsk, PZZ i różne

^b Podane liczby obrazują stan w trzech pierwszych kwartałach roku.

i dopiero począwszy od 1936 r. uwidacznia się stopniowy powrót do poziomu z lat wcześniejszych. O rozwoju informacyjnej działalności prasowej możemy mówić dopiero od 1938 r. Jednocześnie 1934 r. przynosi istotne zmiany w zawartości tematycznej dostarczanych prasie materiałów, przejawiające się przede wszystkim w spadku zainteresowań ogólnym stanem stosunków polsko-niemieckich. Najmniej materiałów o tej tematyce zamieszczano w biuletynach w 1935 r. W latach następnych ilość ich powoli rośnie, ale przez cały okres następny nie osiąga nawet połowy stanu z 1933 r. Zmniejszenie zainteresowania problematyką stosunków polsko-niemieckich, począwszy od 1936 r., szło w parze ze wzrostem materiału informacyjnego w poszczególnych numerach biuletynów o położeniu ludności polskiej w Niemczech i działalności organizacji niemieckich w Polsce.

Zmiany, jakie przyniósł 1934 r. sięgały znacznie głębiej i dotyczyły także treści biuletynów, sposobu argumentacji i tonu wypowiedzi. W ciągu czterech pierwszych lat działalności ZAP³⁴ znaczne napięcie w stosunkach polsko-niemieckich oraz rozległa, nie pozbawiona ostrych akcentów polemicznych, kampania propagandowa ZOKZ, mająca na celu przeciwdziałanie narastającym tendencjom rewizjonistycznym w polityce wewnętrznej i zagranicznej Niemiec, wysuwały na czoło zainteresowań prasowych problematykę ogólnych stosunków między obu państwami. Zwraca się wówczas uwagę na wielostronny charakter niemieckich dążeń do rewizji Traktatu Wersalskiego i rozwijanej w tym kierunku propagandy wewnętrznej i zagranicznej, w której udział biorą, obok czynników oficjalnych, również organizacje

³⁴ Mimo iż biuletyny prasowe ZOKZ w ciągu dwu pierwszych lat ukazywania miały inną nazwę, dla wszystkich przyjmuje się dla uproszczenia jednolite określenie — biuletyny ZAP.

społeczne i polityczne, a także szkolnictwo, wydawnictwa, prasa, radio itp. W lipcu 1930 r. w komunikacie ZAP zatytułowanym *Polska nie ścierpi prowokacji Treviranusa!* przytacza się użyte w tym wystąpieniu sformułowania o „zrabowanych ziemiach”, „niesprawiedliwych granicach, opartych na nielegalnych podstawach” i o „niezagojonej ranie na wschodnich rubieżach Rzeszy”, akcentując przy tym oficjalny charakter powyższej wypowiedzi. Wyrażając w imieniu społeczeństwa żywe zaniepokojenie, redakcja biuletynu domaga się od rządu „zdecydowanej i męskiej reakcji, która by położyła kres nieobliczalnym w skutkach posunięciom rządu Rzeszy” (nr 14 z lipca 1930). Wbrew oficjalnym twierdzeniom niemieckim, że wystąpienie Treviranusa jakoby nie zawiera niczego nowego, gdyż niemiecka polityka zagraniczna od lat jawnie zmierza do rewizji granicy z Polską na drodze pokojowej³⁵, w kolejnym numerze biuletynu podaje się, że Niemcy, świadomi nierealności tej drogi, dążą do zmiany granic nie poprzez Genewę, lecz gotowi są do zmiany ich siłą. Tak tylko bowiem rozumieć można słowa Treviranusa: „właściwa chwila dla akcji rewizyjnej nastąpi wtedy, gdy naród niemiecki będzie dostatecznie silny, by mieć gwarancję, iż będzie w stanie podtrzymać podobne żądanie aż do osiągnięcia ostatecznego rezultatu” (nr 21 z 1 X 1930). Na początku 1931 r. wskazuje się na manifestacyjny charakter objazdu Prus Wschodnich przez kanclerza Brüninga, potwierdzony przez niego w słowach: „Ta podróż dowiedzie całemu narodowi niemieckiemu, iż po uwolnieniu Nadrenii, należy się zwartymi szeregami zwrócić na wschód”, podbudowujących rewizjonistyczne nastroje prasy niemieckiej, dopatrującej się niesłusznie przyczyny słabości gospodarczej Prus Wschodnich wyłącznie w oddzieleniu ich od Niemiec (nr 2 z 15 I, nr 4 z 22 I 1931). Informowano szeroko prasę krajową o antypolskich wystąpieniach przywódców partii hitlerowskiej i innych ugrupowań politycznych w okresie kampanii wyborczej do sejmu Rzeszy (nr 80 z 20 VII, 81 z 23 VII, 90 z 31 VIII 1932), o zalewie niemieckiego rynku księgarskiego licznymi wydawnictwami naukowymi i popularnymi nawołującymi do rewizji niemieckich granic wschodnich, organizowaniu dla młodzieży szkolnej wystaw służących „uświadomieniu narodu niemieckiego o ciężarach, jakie spadły na Niemcy przez Traktat Wersalski” (nr 11 z 10 II 1931), manifestacjach przygranicznych i uchwalanych na nich rezolucjach domagających się przyłączenia Gdańska i Pomorza do Rzeszy (nr 100 z 29 IX 1932). Zwracano uwagę opinii publicznej na planowość niemieckiej polityki rewizjonistycznej, przejawiającą się w stopniowaniu żądań od rewizji postanowień dotyczących odszkodowań wojennych poprzez anulowanie postanowień Traktatu Wersalskiego w sprawie odpowiedzialności Niemiec za wywołanie wojny do żądań w sprawie rewizji granic (nr 105 z 10 X 1932). W akcji prasowej akcentowano związek niemieckich dążeń rewizjonistycznych z szerzoną przez prasę i nacjonalistyczne organizacje psychozą rzekomego zagrożenia militarnego ze strony Polski, która jakoby sposobila się do zbrojnego zajęcia Gdańska i Prus Wschodnich (nr 5 z 26 I, 14 z 20 II, 29 z 27 III 1931, 50 z 30 IV, 57 z 14 V 1932 i inne).

³⁵ J. Krasuski, *Stosunki polsko-niemieckie 1926 - 1932*. Poznań 1964, s. 298.

Spśród wielu artykułów i komunikatów dotyczących problemu rewizjonizmu niemieckiego na uwagę zasługuje wypowiedź zatytułowana *Istota konfliktu polsko-niemieckiego*. Zwraca się w niej uwagę na fakt, iż pod wpływem propagandy niemieckiej wielu publicystów za granicą niesłusznie uważa, że problem żądań granicznych Niemiec na wschodzie można rozwiązać przez nieznaczące i mało istotne dla stosunków politycznych w Europie korekty. Dla Niemiec bowiem, pisze się, nie jest to tylko kwestia problemu granic z Polską, lecz sprawa przyszłości niemieckiej na wschód od Odry, „otwarcia na nowo dróg prowadzących do panowania nad światem” (nr 105 z 12 X 1932).

Szeroko informuje się prasę o wszelkich poczynaniach niemieckiej propagandy wewnętrznej i zagranicznej zmierzającej do przekonania społeczeństwa o konieczności rewizji wschodnich granic Rzeszy, wykazując jednocześnie brak ich zasadności m. in. na licznych przykładach ilustrujących upadek gospodarczy wschodnich terenów Niemiec oraz niepowodzenia niemieckiego programu *Osthilfe* (nr 4 z 16 V 1930, 11 z 10 II 1931, 40 z 9 IV 1932 i inne).

Na łamach biuletynów ZAP obserwuje się też żywe zainteresowanie problematyką stosunków polsko-gdańskich. Przejawiało się ono w uważnym śledzeniu wszelkich symptomów świadczących o zagrożeniu polskich uprawnień na tym terenie. W okresie kryzysu gospodarczego i znacznego w Gdańsku bezrobocia stwierdza się, że „największy procent zwalnianego z pracy personelu stanowią Polacy” (nr 20 z 9 IV 1932). Kilkakrotnie z oburzeniem pisze się o stanowisku Wolnego Miasta w sprawie roszczeń do wyłączności w realizacji polskiego morskiego obrotu towarowego. Widzi się w nim zamach na suwerenne prawa Polski w zakresie wykorzystania swego wybrzeża morskiego (nr 54 z 10 V 1932). W związku z licznymi antypolskimi wystąpieniami niemieckich bojówek hitlerowskich formuluje się żądanie ich rozwiązania (nr 55 z 11 V 1932).

Szczególnie wiele uwagi poświęca się sprawom gdańskim w 1932 roku. Znaczne napięcie w gospodarczych i politycznych stosunkach polsko-gdańskich skłoniło radę naczelną ZOKZ do podjęcia w dniu 17 IV 1932 r. uchwały w sprawie bojkotu gospodarczego Gdańska. Na zorganizowanej w dniu 8 maja konferencji prasowej zwrócono się do uczestników o poparcie podejmowanej akcji³⁶. Jej przebieg znajdował żywe odbicie w zamieszczanych w biuletynach ZAP artykułach i komunikatach. Ogółem od 10 V do 20 VIII 1932 r. ZAP rozesłała do prasy 48 artykułów i komunikatów dotyczących bojkotu Gdańska³⁷. Kampanię prasową zamyka komunikat zatytułowany *ZOKZ w sprawie bojkotu Gdańska*, w którym z zadowoleniem przyjmuje się deklarację senatu gdańskiego z 13 VIII 1932 r., iż

„jest zdecydowany energicznie przeciwdziałać na swym terytorium wszelkiej pro-

³⁶ Sprawozdanie ZOKZ z akcji bojkotu gdańskiego (APP, PZZ syg. 92, ss. 16 - 19).

³⁷ W stosunku do kampanii bojkotu wątpliwości wyrażał „Express Poranny”, „Kurier Warszawski” i „Słowo Pomorskie”, natomiast stanowisko negatywne zajęła „Gazeta Handlowa” (*Sprawozdanie ...*, Poznań 1934, ss. 31 - 33).

pagandzie ekonomicznej skierowanej przeciwko firmom polskim i wytworom pochodzenia polskiego, jako też użyć swej powagi, celem zapobieżenia czynom i przejawom nieprzyjaznym, kierowanym przeciwko osobom pochodzenia lub obywatelstwa polskiego”.

Widząc w niej akt dobrej woli zapowiada się powstrzymanie od bojkotu, zaznaczając przy tym, że będzie się uważnie śledzić jak powyższe zapowiedzi będą w przyszłości realizowane (nr 88 z 22 VIII 1932).

Informacje o warunkach życia i działalności Polaków w Niemczech znaleźć można w każdym numerze biuletynu. Skrętnie odnotowuje się fakty świadczące o rozwoju polskiego ruchu narodowego: postępach szkolnictwa, powołaniu nowego czasopisma „Młody Polak w Niemczech”, działalności polskich organizacji oświatowych i gospodarczych itp. (nr 21 z 1 X 1930, 49 z 26 IV 1931, 50 z 30 IV, 67 z 8 VI 1932). Nasilenie w Niemczech dyskryminacji ludności polskiej kierowało jednak uwagę ZAP przede wszystkim na takie fakty, które pobudzać miały polską opinię publiczną do solidarności i pomocy dla poszkodowanych. Obszernie informuje się prasę o procesie Jana Bauera, kierownika Polskiego Towarzystwa Szkolnego na okręg koszaliński i skazaniu go za agitację na rzecz szkolnictwa polskiego (nr 17 z 18 II 1932), pobiciu przez bojówkę nacjonalistyczną polskich działaczy oświatowych w Dębowcu (nr 21 z 25 II 1932), pozbawianiu nauczycieli polskich prawa nauczania (nr 58 z 18 V 1932), szykanach wobec ludności polskiej na Śląsku Opolskim w czasie wyborów do sejmu pruskiego (nr 67 z 8 VI 1932), zdemolowaniu szkoły polskiej w Głomsku, pow. złotowski (nr 89 z 29 VIII 1932), kampanii prasy niemieckiej przeciwko utworzeniu gimnazjum polskiego w Bytomiu (nr 96 z 20 IX 1932) itp. Komunikaty o położeniu Polaków w Niemczech opatruje się często dodatkowym tytułem *Z martyrologii ludu polskiego w Niemczech* lub *Akty terroru niemieckiego*. W faktach prześladowania polskiego szkolnictwa widzi się planowe dążenie władz i społeczeństwa niemieckiego do germanizacji polskiej ludności, czemu miał także służyć świadomie tolerowany terror bojówek nacjonalistycznych.

Polityce niemieckiej wobec polskiego szkolnictwa przeciwstawia się korzystny stan oświaty niemieckiej w Polsce. Zamieszcza się „krzyczące” porównanie, iż „w roku 1927 w szkołach niemieckich w Polsce uczyło się 76 990 dzieci, zaś w szkołach polskich w Niemczech 506 dzieci”, dodając, że „rząd niemiecki czyni 167 razy mniej dla kształcenia dzieci polskich w języku ojczystym aniżeli rząd polski dla dzieci niemieckich” (nr 19 z 22 II 1932). Przykłady ilustrujące dyskryminowanie ludności polskiej w Niemczech kończą się często wezwaniem, iż „krzywda, jaka się dzieje naszym rodakom za kordonem winna nas skłonić do głębokiej refleksji nad naszym stosunkiem do zagadnienia mniejszościowego na kresach zachodnich” (nr 17 z 18 II 1932).

Zagadnienie ochrony ludności polskiej w Niemczech w działalności ZAP wystąpiło ze szczególną ostrością po przejęciu władzy przez narodowych socjalistów, którzy na wiosnę 1933 r. przystąpili do rozprawy z Polakami, zmierzającej do zlikwidowania wszelkich zorganizowanych form życia lud-

ności polskiej. W nowej sytuacji działalność ZAP koncentruje się na ochronie ludności polskiej przed terrorem. W każdym numerze biuletynu znajdujemy teraz komunikaty o napadach terrorystycznych na polskich działaczy i siedziby polskich instytucji, zakazach odbywania zebrań, zjazdów i innych imprez, rewizjach w mieszkaniach działaczy, aresztowaniach, szykanowaniu polskich instytucji gospodarczych i oświatowych, zamykaniu redakcji pism, zakazach kolportażu polskich gazet i dyskryminowaniu osób związanych z ruchem polskim. Działalność agencji wspierała rozległą akcją propagandową ZOKZ w obronie ludności polskiej realizowaną poprzez prasę, radio, publikacje, odczyty i zebrań. W kwietniu 1933 r. tylko na Śląsku zorganizowano 148 zebrań protestacyjnych, w których wzięło udział około 150 000 osób³⁸.

W wielu komunikatach o przejawach dyskryminacji i terroru w stosunku do ludności polskiej przewija się teza, że stanowią one naruszenie międzynarodowych zobowiązań Niemiec, które na Radzie Ambasadorów w czerwcu 1919 r. „przrzekły dać mniejszościom narodowym te same prawa, jakie mają Niemcy w innych państwach” (nr 52 z 2 VI 1933). Nieprzestrzeganie przez Niemcy norm prawa międzynarodowego rodziło wśród działaczy ZOKZ hasła propagandowe; że w ten sposób podważone zostały „podstawy prawnego posiadania terenów plebiscytowych przez państwo niemieckie” (nr 42 z 4 V 1933). W odpowiedzi na rewizjonistyczną politykę Niemiec pisze się w biuletynach o aktualności polskich aspiracji do ziem, na których przeprowadzany był plebiscyt. W artykule pt. *O konsekwentną polską politykę zachodnią* pisze się:

„Równocześnie musimy stale skierowywać uwagę na inny teren sporów polsko-niemieckich, teren, leżący poza granicami państwa polskiego, na wielkich odwiecznych polskich połaciach ziem Prus Wschodnich, Kaszub, Pogranicza i Śląska Opolskiego. Tam, na tych terenach nie wyzwolonych toczy się ciągła i zasadnicza walka o byt narodu polskiego. Toczy ją wrosły w ziemię chłop polski, głęboko przywiązany do swej ojcowizny i do swej mowy ojczystej. [...] Te masy ludności polskiej, stale jeszcze niedostatecznie podparte wolą narodu polskiego, spełniają na tych ziemiach swe historyczne posłannictwo. Zgodnie z tradycją toczy się wytrwały bój o zdobycie istotnych swobód narodowych dla tych obszarów. I tylko osiągnięcie tego celu może być uważane za rozwiązanie problemu polsko-niemieckiego w sposób trwały i ostateczny” (nr 74 z 18 VIII 1933).

W obronie praw polskiej ludności w Niemczech żądano też, by polskie władze państwowe podjęły na forum międzynarodowym odpowiednie kroki w sprawie rozciągnięcia traktatów o ochronie mniejszości narodowych na wszystkie państwa. Znamienna jest tu rezolucja walnego zjazdu Okręgu Śląskiego ZOKZ w Katowicach w dniu 18 XII 1932 r. w sprawie międzynarodowej ochrony nad Polakami w Niemczech. Czytamy w niej:

„Walny Zjazd [...] stwierdza, iż dotychczasowy stan prawny zagadnienia ochrony mniejszości narodowych, polegający na narzuceniu niektórym tylko państwom jednostronnych klauzul ochronnych, jest nie do utrzymania. Jedynym słusznym i spra-

³⁸ *Sprawozdanie...*, Poznań 1934, s. 31.

wiedliwym sposobem zabezpieczenia istotnych praw i interesów wszystkich mniejszości narodowych mogłyby być jednakowe i dla wszystkich praw równe postanowienia międzynarodowe względnie umowy wzajemne przewidujące jednakowe traktowanie mniejszości narodowych przez poszczególne państwa”³⁹.

Rozbudzone zainteresowanie społeczeństwa w Polsce losem mniejszości polskiej w Niemczech zaniepokoiło władze niemieckie. Obawiały się one odwetowych kroków wobec ludności niemieckiej w Polsce oraz reperkusji na arenie międzynarodowej. Dążąc do zapobieżenia im, usiływały bezskutecznie nakłonić konsula polskiego w Opolu do interweniowania w redakcjach gazet polskich w kraju, aby te zaprzestały zamieszczać artykuły o prześladowaniach Polaków w Niemczech — ich zdaniem nieprawdziwych. Jednocześnie zagroziły zamknięciem gazet polskich w Niemczech, jeśli te nie zaprzestaną drukować wiadomości o szykanowaniu ludności polskiej w Niemczech⁴⁰. Akcja prasowo-propagandowa ZOKZ, w której istotną rolę odgrywała ZAP, znajdująca szeroki oddźwięk w społeczeństwie polskim, choć nie wpłynęła odczuwalnie na poprawę bytu ludności polskiej w Niemczech, zwróciła uwagę władz niemieckich, że nie jest ona zupełnie bezbronna.

Trzeci zasadniczy nurt zainteresowań ZAP stanowiła problematyka związana z działalnością mniejszości niemieckiej w Polsce. Uwaga agencji skierowana była przy tym tylko na niektóre przejawy jej aktywności. Przedmiotem jej szczególnego zainteresowania była gospodarcza działalność mniejszości niemieckiej w Polsce. Zwraca się uwagę na znaczne wpływy kapitału niemieckiego w polskim górnictwie i hutnictwie, który, mimo postępu w przystosowaniu się do potrzeb gospodarczych Polski, „ma przede wszystkim na oku własne egoistyczne interesy, a tam, gdzie dominują wpływy niemieckie, również i niemieckie nacjonalistyczne interesy, zazwyczaj sprzeczne z zasadą lojalności względem Państwa i Narodu Polskiego” (nr 37 z 22 IV 1933). Na potwierdzenie tej tezy przytacza się przykłady zamykania lub ograniczania produkcji przedsiębiorstw opanowanych przez kapitał niemiecki, wbrew interesom państwa polskiego, zatrudniania w nich przede wszystkim Niemców oraz zwalniania z pracy w przypadku redukcji zatrudnionych głównie robotników polskich (nr 35 z 19 III 1932). Wyraża się zaniepokojenie z powodu znacznej siły gospodarczej Niemców w rolnictwie województw zachodnich, niewspółmiernej w stosunku do liczby ludności niemieckiej, podkreślając przy tym, że stan ten jest wynikiem planowego ataku gospodarczego na ziemię zachodnie, przejawiającego się w wykupywaniu przez element niemiecki za pieniądze płynące z Niemiec drobnej własności polskiej (nr 115 z 22 X 1932). Skargi mniejszości niemieckiej w Polsce, wnoszone na forum genewskie w sprawie rzekomego pokrzywdzenia wielkiej własności niemieckiej w trakcie realizowanej reformy rolnej i popieranie ich przez niemieckie władze państwowe, traktuje się jako „interweniowanie polityczne w wewnętrzne stosunki Polski pod pretekstem mniejszościowych uprawnień członka Ligi” (nr 62 z 27 V 1932). Wzywa się społeczeństwo polskie do

³⁹ APP, PZZ, *syg.* 282, ss. 10 - 11.

⁴⁰ W. Wrześciński, *op. cit.*, s. 258.

podejmowania kroków obronnych w celu osłabienia gospodarczej pozycji ludności niemieckiej w Polsce. W każdym numerze biuletynu w rubryce za-tytułowanej *Wzmacniamy polski stan posiadania na kresach zachodnich* zamieszcza się ogłoszenia o obiektach gospodarczych przeznaczonych do sprzedaży.

Żywe zainteresowanie ZAP wywołał spór o szkoły mniejszościowe na Górnym Śląsku, który poprzez skargę złożoną w Lidze Narodów wywołał głośnie echo w całej Europie⁴¹. Agencja, stosownie do założeń ideowych macierzystej organizacji, udzielała jednoznacznego poparcia wojewodzie Grażyńskiemu, który zapisy dzieci do szkół mniejszościowych uzależniał od rzeczywistej znajomości języka niemieckiego. W rosnącej pod wpływem nacisku polskich władz administracyjnych liczbie zapisów dzieci z domów niemieckich do szkół polskich widziano „naturalny pęd”, którego przywódcom mniejszości niemieckiej w Polsce „nie uda się ani powstrzymać, ani osłabić”. Jednocześnie demaskuje się stosowane formy agitacji za wpisami do szkół niemieckich; posługiwanie się m. in. mitami o wyższości szkoły niemieckiej czy też plotkami o mających jakoby wkrótce nastąpić na Górnym Śląsku istotnych zmianach na korzyść Niemców (nr 49 z 28 IV 1932). Podawano przykłady stosowania przez niemieckich pracodawców nacisku ekonomicznego na Polaków.

Przedmiotem pilnej obserwacji były organizacje i prasa niemiecka w Polsce. W biuletynach często zamieszczano doniesienia o ich nielojalności wobec państwa polskiego. Z niepokojem odnotowywano rosnące wskutek propagandy płynącej z Niemiec wpływy wśród mniejszości niemieckiej w Polsce ideologii narodowosocjalistycznej (nr 52 z 2 VI 1933). W odpowiedzi na zamieszczoną w „Posener Tageblatt” z 23 VI 1933 r. deklarację „My, Niemcy w Polsce, jesteśmy wszyscy narodowymi socjalistami!” podaje się w wątpliwą prawdziwość i prawo pisma do wygłaszania takiej tezy. Widzi się w niej przejaw nielojalności pisma wobec państwowości polskiej, bowiem deklaracja „oznacza przyznanie się do przynależności do ideologii wyznawanej poza granicami kraju i skierowanej przeciwko żywotnym interesom Państwa Polskiego, ideologii, której wyrazem może być tylko narodowosocjalistyczna forma organizacyjna, jawna czy tajna” (nr 70 z 28 VII 1933). Artykuł „Kattowitzer Zeitung” z 1 VI 1932 r. stwierdzający, że odpowiedzią na bojkot Gdańska winno być żądanie niemieckie zwrotu Gdańska i „korytarza” określa się jako wyraźną zdradę stanu, która winna być najsurowiej ukarana⁴² (nr 66 z 7 VI 1932). W przypadku zainteresowania problematyką mniejszości niemieckiej w Polsce można mówić o dwoistości działania ZAP. W jej poczynaniach ustawicznie przeplatały się przedsięwzięcia obronne z hasłami, które można by uznać za przejaw nacjonalizmu⁴³.

⁴¹ J. Krasuski, *op. cit.*, ss. 230 - 241.

⁴² Artykuł ten odbił się głośnym echem w całej prasie polskiej i spowodował aresztowanie redaktora „Kattowitzer Zeitung” H. Schraya (M. Pietrzak, *op. cit.*, s. 348).

⁴³ S. Potocki, *Położenie mniejszości niemieckiej w Polsce 1918 - 1938*. Gdańsk 1969, s. 423.

Początek nowego okresu w działalności ZAP wyznaczają istotne zmiany w stosunkach polsko-niemieckich, jakie nastąpiły w związku z podpisaniem w dniu 26 I 1934 r. deklaracji o niestosowaniu przemocy w stosunkach wzajemnych. W niektórych kołach rodziła się nawet wtedy wątpliwość, czy celowym jest dalsze istnienie ZOKZ. Za utrzymaniem Związku przemawiał znaczny, ponad dziesięcioletni jego dorobek oraz poparcie udzielane mu przez dużą część społeczeństwa⁴⁴. Po okresie zamieszania i dezorganizacji w działalności ZOKZ w pierwszej połowie 1934 r. nowe dla niego zadania nakreślił walny zjazd członków, odbyty w Warszawie w dniach 18-19 XI 1934 r. Uchwalił on zmianę dotychczasowej nazwy na „Polski Związek Zachodni” oraz deklaracje polityczne, które stały się dla niego podstawą nowego programu działania. Zjazd przychylnie odniósł się do polsko-niemieckiego układu z 26 I 1934 r., wzywając przy tym do ostrożności w traktowaniu niemieckich deklaracji.

Uwidocznione m. in. w zmianie dotychczasowej nazwy organizacji nowe założenia programowe PZZ wysuwały na czoło w miejsce dotychczasowych zadań obronnych pozytywną działalność zmierzającą do „skupienia wysiłków społeczeństwa polskiego dla wszechstronnego rozwoju polskich sił państwowych i narodowych na zachodzie” poprzez rozwijanie gospodarczych i kulturalnych sił polskich i propagowanie ich wśród społeczeństwa oraz rozciąganie opieki nad ludnością polską w Niemczech (nr 66 z 24 XI 1934). Zewnętrznym przejawem dokonanych zmian programowych było zwrócenie po zjeździe większej uwagi na propagandę celów i działalności Związku w centralnych i wschodnich dzielnicach Polski, przeniesienie z dniem 1 XII 1934 r. siedziby władz organizacji z Poznania do Warszawy oraz znaczne ograniczenie działalności propagandowej.

Na działalność propagandową PZZ, zwłaszcza zaś na stosowane przez tę organizację formy i metody inspirowania prasy, istotny wpływ wywarło polsko-niemieckie porozumienie prasowe, mające służyć praktycznej realizacji układu o niestosowaniu siły w stosunkach wzajemnych. Podpisane ono zostało w wyniku dwudniowych rozmów, w czasie których strona polska przywiązywała dużą uwagę do zaprzestania przez prasę niemiecką propagandy rewizjonistycznej i odwetowej, natomiast strona niemiecka kładła nacisk na ochronę czołowych osobistości i stosunków wewnętrznych Rzeszy przed krytyką prasy polskiej. W podpisanej w dniu 24 II 1934 r. umowie obie strony zobowiązały się

„z całym naciskiem wpływać na swoją prasę w tym sensie, aby uwzględniając ewentualne wrażliwości drugiej strony działać w duchu pozytywnym, budząc zrozumienie dla pokojowego i dobrosąsiedzkiego współżycia. W szczególności obie strony zobowiązały się wywierać wpływ na prasę wychodzącą na obszarach pogranicznych, aby dostosowała się do nowej sytuacji stworzonej przez umowę z 26 I 1934 r.”⁴⁵

W trakcie następnych rozmów prasowych prowadzonych w dniach 4-6 X

⁴⁴ *Sprawozdanie z działalności PZZ za czas od 1 X 1934 do 30 IX 1937 r.* Warszawa 1938, ss. 5-7.

⁴⁵ M. Pietrzak, *op. cit.*, ss. 447-449.

1934 r. zakres dotychczasowego porozumienia został rozszerzony. Strona niemiecka w dalszym ciągu zobowiązywała się unikać w prasie antypolskich wystąpień, wyraziła gotowość rozpatrzenia polskich zastrzeżeń dotyczących treści licznych książek, podręczników szkolnych i map oraz obiecała zwracać uwagę na wszelkiego rodzaju wystąpienia publiczne niezgodne z duchem porozumienia. W zamian strona polska zobowiązała się do ochrony osoby kanclerza oraz — o ile możliwości — kierowniczych osobistości Rzeszy, wpływania na prasę, by stosunki w Niemczech przedstawiała w sposób obiektywne, rozszerzenia dotychczasowych zakazów kolportowania w Polsce antyhitlerowskiej niemieckiej prasy emigracyjnej oraz dopuszczenia do wolnego obiegu skonfiskowanych książek niemieckich, w tym *Mein Kampf*⁴⁶.

Polsko-niemieckie porozumienie prasowe i jego realizacja w obydwu krajach wywierała znaczny wpływ na działalność ZAP. Wprawdzie istnieje ona nadal, lecz jest znacznie mniej aktywna niż w okresie poprzednim. W oficjalnych sprawozdaniach PZZ tłumaczono to „zmniejszeniem się ilości materiałów dotyczących antypolskich wystąpień prasy i działaczy politycznych w Niemczech, jak i zmniejszeniem się aktów prześladowania ludności polskiej w Niemczech”⁴⁷. Mniej wydaje się biuletynów, obniża się ilość zamieszczanych w nich komunikatów oraz spadają nakłady. Szczątkowy charakter dochowanych biuletynów z lat 1934-1938 uniemożliwia szczegółowsze scharakteryzowanie ich zawartości. Niemniej nieliczne zachowane numery z lat 1934-1935 dostarczają szeregu interesujących obserwacji. Materiał w nich zamieszczany dotyczy tych samych co poprzednio grup tematycznych, choć stopień zainteresowania poszczególnymi wątkami, jak i sposób komentowania przekazywanych prasie materiałów jest inny niż w okresie poprzednim. Przede wszystkim wyraźnie zmniejsza się ilość materiałów dotyczących stosunków polsko-niemieckich. Na czoło wysuwają się natomiast informacje o Polakach w Niemczech oraz warunkach ich życia i działalności. Konstatując istotne przesunięcia w prowadzonej przez Niemcy od lat propagandzie antypolskiej, przejawiające się w unikaniu zadrażnień i prowokacji oraz przejściu na rzekomo obiektywne i bezstronne przedstawianie stosunków polsko-niemieckich, PZZ stępiła ostrość swych wypowiedzi, zwracając jednocześnie uwagę na fakt, iż obecne formy propagandy niemieckiej, choć stanowią wyraźny postęp w stosunku do lat poprzednich, są równie niebezpieczne i wymagają bacznej obserwacji i przeciwdziałania⁴⁸.

W biuletynach z lat 1934 i 1935 nie znajdujemy materiałów, które miałyby świadczyć o złej woli władz niemieckich w stosunku do Polski lub ludności polskiej w Niemczech. Niemniej podnosi się ogólne zjawiska mające miejsce w Rzeszy, które zagrażały realizacji zawartych porozumień. Wiele uwagi poświęca się ustawie o zagrodach dziedzicznych z 29 IX 1933 r., która ograniczała swobodę posiadania własnej zagrody i ziemi. Już w momencie

⁴⁶ Notatka J. Kruszyńskiego z Wydziału Prasowego MZS z dnia 23 X 1935 r. (AAN, MSZ, sygn. 7 355, ss. 138 - 142).

⁴⁷ *Sprawozdanie...*, Poznań 1934, ss. 60 - 61.

⁴⁸ „Front Zachodni” 1934, nr 12, ss. 1 - 2.

jej ukazania zwracano uwagę, że uzależnienie prawa posiadania od szeregu postulatów rasowych, politycznych i gospodarczych może być dogodnym narzędziem presji gospodarczej na ludność polską w Niemczech (nr 52 z 2 VI 1933). Mimo oficjalnych zapewnień władz niemieckich, iż „nie jest dążeniem dzisiejszego reżimu ograniczanie praw ludności polskiej” (nr 41 z 17 VI 1934), obawy co do intencji ustawy o zagrodach dziedzicznych rychło zaczęły się potwierdzać. W komunikatach zatytułowanych *Niemiecka ustawa o zagrodzie dziedzicznej godzi w polski stan posiadania* (nr 57 z 3 X 1934), *Ustawa o zagrodzie dziedzicznej nie może godzić w polski stan posiadania na ziemi w Niemczech* (nr 58 z 6 X 1934) oraz *Czy ustawę o zagrodach dziedzicznych można stosować wobec ludności polskiej w Niemczech?* (nr 69 z 7 XII 1934) prezentuje się szeroko stanowisko Związku Polaków w Niemczech (ZPwN) oraz jego starania o niestosowanie wobec Polaków w Niemczech tej mającej służyć celom germanizatorskim ustawy. W komunikacie pt. *Ustawa o zagrodzie dziedzicznej narzędziem antypolskiego terroru* (nr 41 z 17 VI 1934) zwraca się uwagę, że Polska nie stosuje podobnych form nacisku gospodarczego wobec ludności niemieckiej, nie znaczy to jednak, by mogła patrzeć obojętnie, jak wyrzuca się w Niemczech Polaków z ich odwiecznie posiadanej ziemi.

W komunikatach ZAP wyraźnie rozgranicza się stosunek oficjalnych czynników państwowych do Polski i ludności polskiej w Niemczech od sposobu postępowania organizacji nacjonalistycznych i niższych szczebli administracji. Wyraźne potwierdzenie tego stanowiska znajdujemy w komunikacie zatytułowanym *Trudno się odzwyczaić w słowach*:

„Niejednokrotnie już zwracano uwagę na zbyt jaskrawe manifestowanie przez niższe czynniki administracji niemieckiej oraz niemieckiej prasy prowincjonalnej wrogiego nastawienia wobec spraw polskich i występowanie przeciwko każdemu przejawowi dobrego układania się wzajemnych stosunków polsko-niemieckich. Odnosi się wrazenie, że czynnikiem tym trudno odzwyczaić się od starych, nabytych za czasów systemu weimarskiego nawyczek i przejść do propagowania w swojej działalności nowych form współpracy” (nr 61 z 20 X 1934).

Przykłady szykanowania ludności polskiej oraz ataki prasy prowincjonalnej na ludność polską traktuje się z umiarem (nr 39 z 8 VI, 40 z 9 VI, 41 z 17 VI 1934 i in.). Nie obwinia się z ich powodu władz państwowych i wyraża nadzieję, że ukróca one samowolę niższych urzędów, organizacji i prasy prowincjonalnej. W podobnym duchu komentuje się informacje o germanizacji na wniosek *Bund Deutscher Osten* polskich nazw miejscowości na Warmii, Mazurach i Śląsku Opolskim (nr 42 z 24 VI 1934). Jednocześnie skrzętnie odnotowuje się nieliczne fakty wskazujące na korzystne skutki dla polskiej ludności w Niemczech polsko-niemieckiej deklaracji z 26 I 1934 r. Z zadowoleniem komunikuje się o decyzji sądu powiatowego w Elblągu uznającej prawo ludności polskiej do nadawania dzieciom imion słowiańskiego pochodzenia (nr 7 z 24 I, 53 z 12 IX 1934).

Germanizatorskim dążeniom niemieckim wobec ludności polskiej przeciwstawia się swobodę ludności niemieckiej w Polsce w zakresie rozwoju

życia narodowego, przejawiającą się w zakresie praktyk religijnych (nr 43 z 28 VI 1934), szkolnictwa (nr 59 z 12 XII 1934) itd. Nieufnie patrzy się na rozszerzanie w Polsce aktywności niemieckich organizacji mniejszościowych. Notatkę o zebraniu oddziału *Volksbundu* w Katowicach i znacznych wydatkach tej organizacji opatruje się charakterystycznym tytułem *Skąd Volksbund bierze pieniądze?* sugerując finansowanie działalności tej organizacji z obcych źródeł⁴⁹ (nr 43 z 28 VI 1934). Manifestowaną przez *Jungdeutsche Partei* w województwie poznańskim lojalność wobec państwa polskiego tłumaczy się, iż „wypływa ona z nakazów zewnętrznych, podyktowanych względami polityki Rzeszy, a nie z poczucia lojalizmu obywatela do swego państwa” (nr 46 z 19 VI 1934). W dalszym ciągu w rubryce *Zwiększamy polski stan posiadania na ziemiach zachodnich*, zamieszczonej na końcu każdego biuletynu, podaje się wykazy posiadłości do odkupienia z rąk niemieckich.

Z początkiem 1935 r. obserwujemy stopniowe zaostrzenie tonu komunikatów ZAP. Po okresie wyciszenia w Niemczech propagandy antypolskiej bezpośrednio po podpisaniu deklaracji z 26 I 1934 r., polska służba konsularna w Niemczech donosi o coraz liczniejszych faktach naruszania polsko-niemieckiego porozumienia prasowego⁵⁰. Brak reakcji ze strony *Auswärtiges Amt* na liczne interwencje Ambasady RP w Berlinie nasuwał przypuszczenie, iż wystąpienia przedstawicieli niższych szczebli administracji, przywódców niemieckich organizacji nacjonalistycznych i prasy prowincjonalnej, którymi nie obciążano dotąd władz państwowych, są przejawem świadomej kampanii propagandowej wymierzonej przeciw Polsce i ludności polskiej w Niemczech. W notatce J. Kruszyńskiego z 23 X 1935 r., sporządzonej na użytek wewnętrzny MSZ, podaje się, iż placówka berlińska, powołując się na porozumienie prasowe, zgłaszała w niemieckim Ministerstwie Spraw Zagranicznych zastrzeżenia do 36 wystąpień prasowych, 109 książek i broszur, 35 map i dużej ilości podręczników szkolnych⁵¹, na które nie otrzymała żadnej odpowiedzi. Widziano w tym akt złej woli ze strony niemieckiej, rzucającej się tym mocniej w oczy, iż od października 1934 do końca czerwca 1935 r. skonfiskowano w Polsce 86 numerów dzienników naruszających porozumienie i nie było przypadku, by strona niemiecka, w razie interwencji, nie otrzymała satysfakcji. We wspomnianej notatce zwracano też uwagę, iż pretensje niemieckie są mniej liczne i mają znacznie mniejszy ciężar gatunkowy niż interwencje polskie, tak że odnosi się nawet wrażenie, iż „strona

⁴⁹ Np. budżet zwyczajny *Volksbundu* na rok 1930/1931 tylko w 10% mieścił się w dochodach własnych, resztę pokrywano z dotacji zagranicznych (T. Kowalak, *Zagraniczne kredyty dla Niemców w Polsce 1919 - 1939*. Warszawa 1972, s. 50).

⁵⁰ W okresie od 12 VI 1934 do końca grudnia 1935 r. Ambasada RP w Berlinie odnotowała 424 przypadki naruszenia porozumienia prasowego przez stronę niemiecką. Zastrzeżenia dotyczyły 162 książek i czasopism, 88 map, 80 numerów gazet, 48 wycieczek, 26 przemówień, 6 przedstawień teatralnych i filmów oraz 14 innych przypadków (ANN, MSZ, syg. 7356, s. 25).

⁵¹ W notatce stwierdzono, że na każdych 100 podręczników szkolnych zastrzeżenia budzi 60.

niemiecka dąży jedynie do stworzenia sobie większego materiału dyskusyjnego⁵².

Zastrzeżenia polskiego MSZ co do przestrzegania przez Rzeszę porozumienia prasowego znajdowały odbicie w działalności ZAP. W jednym z zamieszczonych w biuletynie komunikatów stwierdzano:

„Porozumienie polsko-niemieckie, które znalazło swój wyraz w protokole z 26 I 1934 r., początkowo wywarło pewien wpływ dobroczynny na położenie ludu polskiego w Niemczech. Władze centralne zahamowały zbyt gorliwe i zbyt jaskrawe przejawy propagandy przeciwpolskiej i wymogły na niższych instancjach pewne złagodzenie kursu wobec Polaków. Ale psychika i zasadniczo wrogie nastawienie tak władz, jak i organizacji hakatystycznych nie uległo żadnej zmianie. Co najwyżej, niespodziewany dla nich kurs polityki zagranicznej Hitlera wprowadzał w ich szeregi na pewien czas niepewność i dezorientację. Okres ten zdaje się właśnie przemija. Już pod koniec stycznia br. dały się zauważyć pierwsze przejawy wzmocnienia kursu. Gdy Berlin flirtuje z Warszawą i składa oświadczenia o zaniechaniu germanizacji, na terenach, a w Prusach Wschodnich przede wszystkim, powraca się do dawnych, przedhitlerowskich metod nacisku gospodarczego i zastraszenia wszelkimi sposobami tych, którzy angażują się otwarcie w ruchu polskim” (nr 19 z 21 III 1935).

W biuletynach ZAP zwraca się uwagę na nową taktykę władz niemieckich wobec ludności polskiej, polegającą na stworzeniu pewnych swobód dla Polaków skupionych wokół ZPwN, przy jednoczesnym uznawaniu pozostałej części, mniej uświadomionej pod względem narodowym, choć używającej na co dzień języka polskiego, za materiał etniczny do wchłonięcia przez kulturę i narodowość niemiecką. Ostro reagowano na odmówienie gimnazjum polskiemu w Bytomiu praw publicznych (nr 21 z 30 III 1935). Piętnuje się politykę likwidowania w Niemczech polskich szkół (nr 71 z 18 XII 1934), organizacji (nr 23 z 5 IV 1935), zakazów wyjazdów dzieci i młodzieży na kolonie i obozy letnie do Polski (nr 22 z 31 III, 41 z 28 VI 1935). Zwraca się szczególną uwagę na rosnące, zwłaszcza na Warmii i Mazurach, szykanowanie ludności polskiej (nr 45 z 5 VIII 1935). Przytacza się opisy licznych zdarzeń świadczących o tym, iż

„pomimo głośnych i stanowczych zapewnień kanclerza Hitlera, iż rząd narodowosocjalistyczny nie zamierza germanizować Polaków, walka z polskością na Warmii i Mazurach jest dalej prowadzona przez stronę niemiecką z tym samym natężeniem wysiłku zorganizowanej i połączonej akcji władz i miejscowego społeczeństwa niemieckiego” (nr 22 z 31 III, 23 z 5 IV 1935).

Wymowną ilustracją nowych akcentów w kierunkach i tonie inspirowania przez PZZ prasy krajowej jest pojawienie się w biuletynach na przełomie 1934/1935 r. komunikatów donoszących o nierespektowaniu przez Niemcy klauzul Traktaktu Wersalskiego w dziedzinie zbrojeń. Informuje się prasę o budowie na wschodnich terenach Rzeszy lotnisk i koszar (nr 71 z 18 XII 1934), rozwijaniu produkcji na potrzeby wojenne (nr 72 z 20 XII 1934),

⁵² AAN, MSZ, sygn. 7355, ss. 132 - 142.

przenoszeniu fabryk sprzętu wojennego z terenów pogranicznych do dzielnic centralnych (nr 23 z 5 IV 1935). Wzywa się przy tym społeczeństwo do czujności wobec rosnącego pogotowia zbrojnego Niemiec. Nowy ton prasy polskiej, inspirowanej m. in. przez ZAP, zaniepokoił czynniki niemieckie. Przedstawiciele *Auswärtiges Amt* w rozmowach z urzędnikami Ambasady RP w Berlinie wyrażali niezadowolony z powodu zbyt ostrej — ich zdaniem — formy omawiania zagadnień mniejszościowych w Niemczech, domagając się od władz polskich odpowiedniego przeciwdziałania. Naciski te jednak były bezowocne. Strona polska stała bowiem na stanowisku, że zagadnienia mniejszościowe nie podpadają pod postanowienia protokołu prasowego i odmawiała wszelkich dyskusji na ten temat⁵³.

Brak biuletynów ZAP z lat 1936 - 1938 uniemożliwia charakterystykę ich zawartości oraz prześledzenie wpływu stosunków polsko-niemieckich na kierunek propagandy prasowej PZZ. Z danych zawartych w tabeli 2 wynika, że w okresie tym obserwuje się wyraźną aktywizację propagandy prasowej uprawianej za pośrednictwem ZAP. Na podstawie zjawisk, które wystąpiły w 1935 r. przypuszczać też można, że stopniowo zaostrzał się ton komunikatów traktujących o ogólnych stosunkach polsko-niemieckich, jak i położeniu Polaków w Niemczech. Pośrednio świadczyć o tym mogą zastrzeżenia do działalności PZZ zgłaszane przez delegację niemiecką w czasie rozmów na temat realizacji polsko-niemieckiego porozumienia prasowego w dniach 17 - 19 VI 1936 r.⁵⁴ oraz interwencje ambasady niemieckiej w Warszawie w sprawie stanowiska prasy polskiej w kwestii położenia ludności polskiej w Niemczech⁵⁵. Zarzuty strony niemieckiej, kierowane pod adresem PZZ, strona polska odrzucała wyjaśniając, że zakres jego działalności, uwidoczniiony w zmianie nazwy, został ograniczony wyłącznie do spraw mniejszościowych, a nieliczne podejmowane przez Związek akcje ograniczają się do rzadkich deklaracji protestujących przeciwko uciskowi mniejszości polskiej za granicą. Zastrzeżenia władz niemieckich wobec PZZ uważano za „niepoważne i nieszczerze” na tle działalności takich organizacji niemieckich, jak *Volksbund für das Deutschtum im Ausland* i *Bund Deutscher Osten*. Wobec stałego pogarszania się sytuacji ludności polskiej w Niemczech, także po podpisaniu polsko-niemieckiej deklaracji mniejszościowej z 5 XI 1937 r.⁵⁶, MSZ — mimo nacisków ze strony niemieckiej — nie przeciwdziałało zamieszczeniu przez prasę polską wiadomości o położeniu mniejszości polskiej w Niemczech, lecz jedynie drogą nacisku starało się powstrzymać ją „od mocniejszej krytyki postępowania władz niemieckich”⁵⁷. Podobną taktykę postępo-

⁵³ Notatka dra Leszka Kirkiena, attaché prasowego Ambasady RP w Berlinie, z rozmowy z radcą Aschmannem odbytej w dniu 10 XII 1935 r. (AAN, MSZ, sygn. 7355, ss. 21 - 22).

⁵⁴ AAN, MSZ, sygn. 7355, ss. 61 - 69, 101 - 118.

⁵⁵ *Diariusz i teki Jana Szembeka*, t. II, Londyn 1939, ss. 16, 70 - 71, 74 - 75.

⁵⁶ *Stosunki polsko-niemieckie przed II wojną światową. Dokumenty z archiwum GISZ*. Najnowsze dzieje Polski 1914 - 1939, t. III, ss. 232 - 233.

⁵⁷ Pismo naczelnika Wydziału Prasowego MSZ do Ambasady RP w Berlinie z 21 IV 1936 r. (AAN, MSZ, sygn. 7355, ss. 25 - 27).

wania stosowano także wobec PZZ i jego agencji prasowej, które traktowano jako przeciwwagę antypolskiej propagandy rewizjonistycznej w Niemczech.

Pod wpływem rosnącego napięcia w stosunkach polsko-niemieckich aktywność prasowa ZAP wyraźnie wzrasta w latach 1938 - 1939. Zwiększa się ilość wydanych numerów biuletynów, liczba zamieszczonych w nich komunikatów oraz wysokość nakładów. Dochowane biuletyny z 1939 r. pozwalają stwierdzić, iż tematyka zainteresowań ZAP nie uległa zmianie. Jej uwaga koncentrowała się nadal na obronie praw ludności polskiej w Niemczech, stosunkach polsko-niemieckich oraz problematyce mniejszości niemieckich w Polsce.

Na czoło zainteresowań wysuwa się problematyka obrony ludności polskiej w Niemczech przed rosnącym, nie przebiegającym w środkach, jawnym naciskiem germanizacyjnym. W licznych komunikatach zwraca się uwagę, że „mimo upływu wielu miesięcy od czasu ogłoszenia tzw. deklaracji mniejszościowych Polski i Niemiec z 5 XI 1937 r., los naszych rodaków w Niemczech nie tylko się nie poprawił, ale przeciwnie — znacznie pogorszył” (nr 16 z 7 II 1938). Szeroko omawia się uchwałę kierowników dzielnic ZPwN z 9 XII 1938 r. stwierdzającą, iż „położenie prawne Ludu Polskiego w Niemczech pogarsza się w dalszym ciągu”, a niezłatwienie zasadniczych punktów memoriału złożonego w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Rzeszy z 2 VI 1938 r. odbija się stałym pogarszaniem sytuacji prawej ludności polskiej oraz wzmaganiami na poszczególnych terenach nastrojów antypolskich na skutek niczym nie skrepowanej akcji *Bund Deutscher Ostens* (nr 21 z 18 II 1939). Agencja negatywnie odniosła się do projektów powołania polsko-niemieckiej komisji do omawiania nie załatwionych spraw mniejszościowych uważając, że wszelkie rozmowy są bezprzedmiotowe „dopóki stan wyjątkowy zastosowany w gruncie rzeczy wobec Polaków w Rzeszy nie zostanie zamieniony na stan, w którym by Polacy mogli zacząć wznawiać swobodnie swą polskość i bez wyjątkowych trudności organizować polskie życie gospodarcze i kulturalne oraz z dóbr polskiej kultury korzystać” i jak długo zasadnicze postulaty polskiej ludności w Niemczech przedstawione w memoriale z 2 VI 1938 r. nie zostaną spełnione (nr 18 z 11 II 1939).

Wielokrotnie komentowano niemiecką ustawę o spisie ludności z 4 X 1937 r., ukazując niebezpieczeństwa jej realizacji dla ludności polskiej. Solidaryzowano się ze stanowiskiem ZPwN, który w przymusie jawnego oświadczenia narodowości widział formę wprowadzenia katastru narodowego, mającego doprowadzić do sporządzenia urzędowych, imiennych wykazów ludności polskiej w Niemczech, które będą mogły być wykorzystane do celów politycznych (nr 13 z 31 I 1938). Odrzucano możliwość uznania rezultatów spisu opartego na subiektywnym kryterium oświadczenia narodowości za rzeczywisty obraz stanu ludności polskiej w Niemczech (nr 16 z 7 II, 20 z 15 II, 26 z 3 III 1938). Widziano w zarządzonej na 17 V 1938 r. spisie przejaw konsekwentnej akcji germanizacyjnej wobec ludności polskiej, mającej doprowadzić do umniejszenia ludności polskiej w Niemczech (nr 30 z 14 III 1939). Sugestię zawartą w arkuszach spisowych, że „obywatel niemiecki mó-

wiący językiem polskim jako językiem ojczystym może być narodowości niemieckiej”, traktowano jako świadomą „kradzież dusz polskich w Niemczech” (nr 39 z 1 IV 1939).

W biuletynach zamieszcza się wiele komunikatów ukazujących tragiczne położenie mniejszości polskiej w Niemczech. Warunki jej życia określa się jako typowe dla stanu wyjątkowego. Z oburzeniem pisze się o przymusowych przesiedleniach w głąb Rzeszy działaczy ZPwN z terenów zamieszkałych przez ludność polską (nr 2 z 6 I, 21 z 18 II, 54 z 9 V 1939), a także o wydalaniu z miejsc zamieszkania nauczycieli, księży i innych osób aktywnie uczestniczących w ruchu polskim (nr 55 z 11 V, 56 z 15 V, 58 z 18 V 1939). Demaskuje się obłudne oświadczenie ministra spraw wewnętrznych Rzeszy dra Fricka, który zaniżając liczbę ludności polskiej zapewniał, że w Niemczech nie stosuje się wobec niej wynaradawiania (nr 43 z 13 IV 1939). Wbrew temu oświadczeniu podaje się liczne przykłady świadczące o stosowaniu wobec ludności polskiej w Niemczech planowej akcji germanizacyjnej. Zamieszcza się m. in. zestawienia, ukazujące stan szkolnictwa polskiego w Niemczech i niemieckiego w Polsce, z których wynika, że nauczaniem języka ojczystego objęty jest niewielki odsetek dzieci polskich. Informuje się też prasę o licznych aktach terroru: zakazywaniu odbywania zebrań i zgromadzeń polskich, pozbawianiu organizacji polskich lokali, napaściach na siedziby polskich instytucji i szkoły, pobiciach działaczy i osób przyznających się do polskości, niemczeniu nazwisk polskich i nazw miejscowości, szykanach za używanie języka polskiego w miejscach publicznych itp. Ton doniesień jest bardzo ostry. Kończy się je z zasady nie tylko potępieniem stosowanych wobec ludności polskiej metod walki, lecz także kierowanymi do polskich władz państwowych wezwaniami o stosowaniu podobnych w stosunku do ludności niemieckiej w Polsce.

ZAP bardzo żywo reagowała na antypolską działalność mniejszości niemieckiej w Polsce w ostatnich miesiącach przed wybuchem wojny⁵⁸. Odnotowywała fakty pozytywnego stosunku części mniejszości niemieckiej wobec państwa polskiego⁵⁹, zwracając jednak przede wszystkim uwagę na działalność organizacji prohitlerowskich. Agencja kilkakrotnie informuje o odbytym w dniu 3 I 1939 r. dorocznym zjeździe nauczycieli niemieckich sympatyzujących z ideologią narodowosocjalistyczną w Chorzowie oraz podjętych na nim uchwałach (nr 3 z 10 I, 5 z 14 I, 9 z 24 I 1939). Zdecydowanie sprzeciwiała się w nich żądaniom ustalenia programu nauczania i wprowadzenia podręczników dla niemieckich szkół mniejszościowych w Polsce pod kątem ideologii narodowosocjalistycznej. Zgadzała się tu z argumentacją, że dzie-

⁵⁸ Np. w 1938 r. miało miejsce 99 przypadków indywidualnej obrazy narodu i państwa polskiego oraz naruszenia porządku prawnego z pobudek politycznych przez Niemców w Polsce (Hanna i Tadeusz Jędruszczyk, *Ostatnie lata drugiej Rzeczypospolitej, 1935 - 1939*, Warszawa 1970, s. 320).

⁵⁹ Podaje się np. informację o odbytym w dniu 3 I 1939 r. zjeździe nauczycieli niemieckich w Łodzi lojalnych wobec Polski (nr 3 z 10 I 1939), czy też omawia działalność antyhitlerowskiego ugrupowania *Deutsche Freiheitspartei*, wydającego pismo „Der Deutsche in Polen” (nr 51 z 29 IV 1939).

ci winny się uczyć języka ojczystego w oparciu o kulturę niemiecką. Sprzeciwiała się jednak zdecydowanie „identyfikowaniu kultury niemieckiej, liczącej kilkaset lat z narodowym socjalizmem”, którego założenia, sprzeczne z interesami Polski, nie mogą służyć wychowaniu młodzieży niemieckiej w Polsce na lojalnych obywateli Rzeczypospolitej (nr 11 z 29 II 1939). Wychodząc z założenia, że „światopogląd narodowosocjalistyczny nie może być importowany do Polski” (nr 3 z 10 I, 15 z 4 II 1939), odrzucała możliwość jakiegokolwiek na ten temat dyskusji (nr 5 z 14 I 1939). Piętnowała przypadki tworzenia wśród mniejszości niemieckiej w Polsce nielegalnych organizacji (nr 50 z 27 IV 1939) oraz przejmowaniu przez nią wzorców z hitlerowskiej Rzeszy (nr 5 z 14 I 1939). Z oburzeniem pisano o rozsyłanym przez *Jungdeutsche Partei* okólniku wzywającym ludność niemiecką w Polsce do nieutrzymywania jakichkolwiek stosunków gospodarczych z ludnością polską, widząc w tym, mimo odmiennych publicznych deklaracji, jaskrawy przykład nielojalności wobec państwa polskiego (nr 19 z 14 II 1939). Polemizuje się z wystąpieniami prasy niemieckiej w Polsce, która wychwalając rzekome swobody ludności polskiej w Niemczech, oskarżała Polskę o prześladowania mniejszości niemieckiej (nr 38 z 30 III, 42 z 8 IV 1939). Stwierdza się przy tym, że „istotna różnica między zagadnieniem polskim w Niemczech i niemieckim w Polsce w zakresie egzystencji obu grup ludności jest ta, że gdy Polacy w Niemczech walczą o uzyskanie minimum praw, Niemcy w Polsce walczą o uzyskanie maksimum przywilejów” (nr 44 z 15 IV 1939) i „zdobycie uprzywilejowanej sytuacji” (nr 25 z 1 III 1939).

Podaje się też przykłady przeciwdziałania polskich władz państwowych wobec aktów nielojalności Niemców w Polsce, dodając przy tym, że są one skromną odpowiedzią na szykanowanie ludności polskiej w Niemczech.

Rosnące napięcie w stosunkach polsko-niemieckich w ciągu 1939 r. znajdowało odbicie przede wszystkim w coraz ostrzejszych komentarzach prześladowań ludności polskiej w Niemczech oraz faktów nielojalności mniejszości niemieckiej wobec państwa polskiego. ZAP ograniczała się zasadniczo w tym okresie do problematyki mniejszościowej, unikając podejmowania całokształtu stosunków polsko-niemieckich i komentowania rozgrywających się wówczas na europejskiej arenie politycznej wydarzeń. Podejmowała je prasa krajowa. Niemniej zaniepokojenie społeczeństwa narastającym zagrożeniem ze strony Niemiec znajdowało odbicie i na łamach biuletynów ZAP. Od połowy maja 1939 r. podaje ona wiele komunikatów wskazujących na słabość gospodarczą i militarną Rzeszy Niemieckiej, wynikającą — jak podawano — z braku materiałów pędnych, surowców, środków żywnościowych itp. Jednocześnie od marca 1939 r. zamieszcza się doniesienia o licznych, organizowanych przez PZZ wiecach, na których wzywano do konsolidacji moralnej i militarnej narodu oraz stwierdzano, że

„naród polski jednolity i zwarty w zdecydowanej woli przeciwstawienia się wszelkim próbom jakiegokolwiek agresji w zakresie jego istotnych praw i interesów z radością wita konieczność każdej ofiary wzmagającej jego siłę realną i z pełnym zaufaniem oczekuje od naczelných władz państwowych najdalej idących w tym kierunku zarządzeń” (nr 36 z 28 III 1939).

Czynniki, które decydowały o częstotliwości ukazywania się biuletynów ZAP, ich objętości, zawartości tematycznej kształtowały także zasięg oddziaływania agencji na prasę. Nakłady biuletynów, jak wykazuje tabela 1, w ciągu dziesięciu lat działalności ZAP zmieniały się dość wyraźnie. W ciągu pierwszych czterech lat osiągają one nakład 230 egzemplarzy, którzy spada w latach 1934 - 1935 do 150 egzemplarzy, po czym rośnie od 220 egz. w roku 1936 do 330 w 1938 i 1939 r. Z powodu braku dokumentacji archiwalnej PZZ z lat 1934 - 1939 nie sposób ustalić pełnego wykazu redakcji pism, organizacji i instytucji, do których biuletyny były rozsyłane. W 1932 r. większość biuletynów rozchodziła się w województwach poznańskim, śląskim i pomorskim i tylko 49 egzemplarzy trafiało do pism ukazujących się w innych ośrodkach Polski, z czego 24 w Warszawie, 4 we Lwowie, 4 w Łodzi, 3 w Wilnie, 2 w Białymstoku oraz po jednym w Lublinie i Łucku⁶⁰. Przeniesienie Wydziału Prasowego PZZ z Poznania do Warszawy (1 XII 1935 r.) uzasadniano m. in. koniecznością zwiększenia oddziaływania na prasę centralną. W 1937 r. biuletyny ZAP rozsyłano do 170 pism krajowych⁶¹. Niewielka część nakładów trafiała do czasopism za granicą, jak „Dybböl Posten” w Sonderberg w Danii, „Narodni Politika” w Czechosłowacji oraz redakcji kilku polskich tytułów we Francji i Stanach Zjednoczonych⁶². Wraz z biuletynami rozsyłano systematycznie drukowane, dwustronicowe komunikaty prasowe Instytutu Bałtyckiego w Toruniu, traktujące o dawnej i współczesnej problematyce Pomorza⁶³.

Nie sposób także ustalić dokładniej zakresu zainteresowania prasy materiałami dostarczonymi jej przez ZAP. Podawane do wiadomości w poszczególnych numerach przyzwolenie, że „Komunikaty Zachodniej Agencji Prasowej (ZAP) mogą być przedrukowywane i dowolnie użytkowane bez jakichkolwiek zobowiązań finansowych” zwalniało także redakcje pism od podawa-

⁶⁰ Biuletyny rozsyłano do następujących pism: w Warszawie — „Dziennik Polski”, „Gazeta Warszawska”, „Kurier Poranny”, „Kurier Warszawski”, „Myśl Narodowa”, „Polska Zbrojna”, „Przełom”, „Robotnik”, „Rzeczpospolita”, „Tydzień”, „Gazeta Polska”, „Kurier Polski”, „Myśl Niepodległa”, „A.B.C.”, „Ekspres Poranny”, „Polska Gospodarcza”, „Nasz Przegląd”, „Gazeta Handlowa”, „Tygodnik Handlowy”, „Przeгляд Gospodarczy” oraz instytucji — Instytut Badań Spraw Narodowościowych, Agencja Telegraficzna Express, „L'Echo de Varsovie” i do samorządu miejskiego, we Lwowie — „Słowo Polskie”, „Kurier Lwowski”, „Gazeta Lwowska”, „Dziennik Lwowski”, w Łodzi — „Kurier Łódzki”, „Głos Poranny”, „Prawda”, „Republika”, w Wilnie — „Dziennik Wileński”, „Słowo”, „Kurier Wileński”, w Białymstoku — „Dziennik Białostocki”, „Głos Ziemi Białostockiej” oraz „Głos Lubelski” w Lublinie i „Przeгляд Wołyński” w Łucku (APP, PZZ, sygn, 321, ss. 30 - 31).

⁶¹ *Sprawozdanie...*, Warszawa 1938, s. 57.

⁶² APP, PZZ, sygn. 112, ss. 43 - 44.

⁶³ Np. do rozsyłanych w ciągu 1933 r. biuletynów ZAP dołączono m. in. następujące komunikaty Instytutu Bałtyckiego w Toruniu: *Odnierwanie zachodniej Polski po wojnie światowej, Ruch towarów na Wiśle, Wspomnienia Gdańszczanki, Normanowie na Pomorzu na przełomie X i XI stulecia, Tranzyt kolejowy z Niemiec do Prus Wschodnich przez Polskę, Port szczeciński w 1932 r., Niemiecki uprzywilejowany tranzyt kolejowy przez Polskę, Polska nad Bałtykiem itp.*

nia źródła informacji w przypadku korzystania z wiadomości uzyskanych w agencji. W przejranych rocznikach „Gazety Polskiej”, „Robotnika” i „Kurier Warszawski” nie natrafiono na żaden komunikat, w którym powoływano by się na ZAP. Nie można więc ustalić, czy zamieszczane na ich łamach wiadomości o życiu Polaków w Niemczech opierają się na komunikatach ZAP, czy też pochodzą z innych źródeł informacji. O stopniu zainteresowania prasy dostarczonymi jej przez ZAP materiałami świadczyć może prowadzony przez Wydział Prasowy ZOKZ-PZZ rejestr przedruków, którego wyniki liczbowo podano w tabeli 1. Na jej podstawie można mówić o dość częstym wykorzystywaniu komunikatów ZAP w latach 1931-1935 przez prasę, spadku zainteresowania nimi w 1937 i wzroście ilości przedruków w 1938 r. Nie są to jednak dane ścisłe. W sprawozdaniach ZOKZ-PZZ zastrzeżono się, że podawana w nich ilość przedruków obejmuje jedynie te tytuły, których redakcje nadsyłały egzemplarze okazowe w zamian za dostarczane komunikaty. Stwierdza się też wykorzystywanie przez redakcje dostarczanych wiadomości nie tylko w formie przedruku komunikatów, lecz także w obszernych artykułach i omówieniach. Przeniesienie ZAP z Poznania do Warszawy zapewne niekorzystnie odbiło się na współpracy agencji z redakcjami prasy lokalnej w województwach zachodnich, które w latach wcześniejszych były głównym odbiorcą biuletynów. Na początku 1939 r. dyrekcja Okręgu Poznańskiego PZZ stwierdza, że „nasza prasa prowincjonalna zbyt mało korzysta z Biuletynów ZAP”. W rozesłanym do kół okólniku podaje się tytuły, które rzadko korzystają z materiałów agencyjnych oraz wzywa zarządy do odbycia osobistych rozmów z redaktorami w celu poprawy niepokojącego stanu rzeczy⁶⁴. W działalności agencji widziano bowiem podstawową formę kontaktu PZZ z prasą.

W ciągu dziesięciu lat działalności ZAP rozesłała do prasy około 1000 biuletynów zawierających ponad 5000 artykułów i komunikatów. Ich tematyka, stosownie do zainteresowań ZOKZ-PZZ, dotyczyła najogólniej biorąc spraw mniejszościowych jako fragmentu stosunków polsko-niemieckich. Rozsyłane do prasy komunikaty informować miały społeczeństwo polskie o pogarszającym się położeniu Polaków w Niemczech oraz wzywać do obrony ich praw. W pracy propagandowej agencji działania obronne przeplatały się z przejawami nacjonalizmu w stosunku do mniejszości niemieckiej w Polsce. Natężenie

⁶⁴ Wśród pism woj. poznańskiego słabo wykorzystujących biuletyny ZAP wymienia się następujące: „Dziennik Ostrowski”, „Echo Kaliskie”, „Gazeta Jarocińska”, „Gazeta Kaliska”, „Gazeta Polska” — Koło, „Gazeta Krotoszyńsko-Koźmińska”, „Gazeta Leszczyńska”, „Gazeta Mogileńska”, „Gazeta Nadnotecka” — Chodzież, „Gazeta Narodowa Ziemi Kościańskiej”, „Gazeta Obornicka”, „Gazeta Ostrzeszowska”, „Gazeta Polska” — Kościan, „Gazeta Rawicka”, „Gazeta Wągrowiecka”, „Głos Leszczyński”, „Głos Polski” — Leszno, „Głos Wągrowiecki”, „Ilustrowany Kurier Pałucki” — Żnin, „Ilustrowany Kurier Zachodu” — Leszno, „Kresy Zachodnie” — Chodzież, „Kurier Średzki”, „Kurier Wielkopolski” — Gniezno, „Lech” — Gniezno i „Orędownik Wrzesiński” („Biuletyn Informacyjny Polskiego Związku Zachodniego” 1939, nr 2, s. 8).

walki o poprawę sytuacji ludności polskiej w Niemczech słabło i wzrastało w poszczególnych latach w zależności od aktualnego klimatu w stosunkach polsko-niemieckich. Mimo tych wahań, ZAP przez cały okres swego istnienia miała oblicze instytucji inspirowanej przez czynniki rządowe⁶⁵. ZAP uzupełnia działalność oficjalnych agencji informacyjno-prasowych na trudnym odcinku kwestii mniejszościowej w stosunkach polsko-niemieckich, była dla władz państwowych zarówno dogodnym narzędziem nacisku umiejętnie wykorzystywanym dla złagodzenia antypolskiej propagandy i poprawy warunków życia ludności polskiej w Niemczech, jak i środkiem kształtowania opinii społecznej w kraju i wykorzystywania jej nastrojów w realizacji zamierzonych celów w polityce zagranicznej i wewnętrznej. Nie podważa to obiektywnie ważnej roli ZAP w dziedzinie popularyzacji wśród społeczeństwa polskiego wiedzy o trudnym położeniu Polaków w Niemczech oraz w zakresie obrony jej praw do kultywowania polskiej świadomości narodowej.

⁶⁵ E. Rudziński, *Informacyjne agencje prasowe w Polsce 1926 - 1936*. Warszawa 1970, ss. 301 - 302.

JANUSZ ALBIN (Wrocław)